

nie ma



# **D P P** **EMOKRATYCZNY RZEGLĄD PRAWNICZY**

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE  
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA  
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

WARSZAWA - ŁÓDŹ - OLSZTYN  
GDAŃSK - TORUŃ - POZNAŃ - WROCŁAW  
KATOWICE - KRAKÓW - LUBLIN

## TREŚĆ ZESZYTU:

|                                                                                                                                                           | str. |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Wielki Kongres Jedności . . . . .                                                                                                                         | 1    |
| Dr Stanisław Ehrlich, Z-ca Prof. U. Ł. — Rozwój sądownictwa radzieckiego (dokończenie) . . . . .                                                          | 4    |
| Dr Marian Muszkat — Niektóre zagadnienia prawa narodów na tle dyskusji w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej . . . . .                      | 13   |
| Dr Tadeusz Cyprian — Uwagi o zagadnieniu wolności prasy — konferencja genewska 1948 r. . . . .                                                            | 21   |
| Aleksander Rypiński, Sędzia Grodzki — Odmłodzić aparat sądowo-prokuratorski . . . . .                                                                     | 29   |
| Projekt Księgi Trzeciej Kodeksu Cywilnego . . . . .                                                                                                       | 31   |
| W sprawie reformy prawa karnego                                                                                                                           |      |
| Stefan Kalinowski, Czesław Wasilkowski — Przepisy karne ustaw dodatkowych a reforma prawa karnego (artykuł dyskusyjny) . . . . .                          | 39   |
| Dział Instrukcyjno - Szkoleniowy                                                                                                                          |      |
| Henryk Kempisty, Sędzia Okręgowy — Protokół rozprawy karnej . . . . .                                                                                     | 48   |
| Edward Kuński, Sędzia Okręgowy — Zagadnienia opiekuńcze . . . . .                                                                                         | 52   |
| L. — Zagadnienia odpowiedzialności karnej państwa . . . . .                                                                                               | 55   |
| Orzecznictwo Sądu Najwyższego . . . . .                                                                                                                   | 58   |
| Ruch prawniczy za granicą:                                                                                                                                |      |
| Międzynarodowy kongres w przedmiocie praw człowieka . . . . .                                                                                             | 60   |
| Sprawa ekstradycji Lotza i Westphala w Izbie Gmin . . . . .                                                                                               | 61   |
| Kronika . . . . .                                                                                                                                         | 61   |
| Zycie Sądownictwa:                                                                                                                                        |      |
| S. Jankowski, Sekr. Gen. Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. — Rola i zadania związku zawodowego pracowników sądowych i prokuratorskich na nowym etapie . . . . . | 62   |
| Kronika Związkowa . . . . .                                                                                                                               | 63   |

---

## KOMITET REDAKCYJNY

**Przewodniczący:** Zofia Gawrońska-Wasilkowska, Dyr. Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa.

**Członkowie:** Dr Tadeusz Cyprian, Prokurator S. N., Dr Stanisław Ehrlich, Zast. Prof. U. Ł., Maurycj Grudziński, Sędzia S. N., Zygmunt Kapitański, Kierownik Nadzoru Sądowego, Leszek Lernell, Naczelnik Wydziału Prawa Karnego, Dr Roman Piotrowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Stefan Rozmarn, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Jerzy Sawicki, Prok. S. N., Dr Stanisław Słowiński, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Seweryn Szer, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego, Dr Jan Wasilkowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

**Redaktor:** L. Lernell.

# DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE

POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA  
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W y d a j e — Ministerstwo Sprawiedliwości.

R e d a g u j e — Komite! Redakcyjny.

Nr 12 (og. zb. 38).

GRUDZIEŃ 1948.

ROK IV

## WIELKI KONGRES JEDNOŚCI

Kongres jedności polskiej klasy robotniczej jest wydarzeniem przełomowym, epokowym w dziejach polskiego ruchu robotniczego. Kongres otwiera nową kartę w historii Narodu Polskiego, otwiera nowe, jasne perspektywy lepszego jutra dla mas pracujących Polski.

Kongres zmanifestował wielką, bojową, niezłomną siłę klasy pracującej Polski, jedność jej szeregów, zmanifestował przodującą rolę półtoramilionowej awangardy robotniczej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w życiu narodu.

Kongres Jedności zlikwidował trwający od dziesiątków lat rozłam w polskim ruchu robotniczym. Rozłam, którego korzenie tkwią w oddziaływaniu obcych, wrogich ideologii na klasę robotniczą, w dywersji uprawianej przez burżuazję i jej agentury w szeregach klasy robotniczej. Likwidacja tego rozłamu jest historycznym triumfem nurtu rewolucyjnego w polskim ruchu robotniczym. Nurtu wywodzącego się z tradycji „Wielkiego Proletariatu”, „Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, PPS - Lewicy. Nurtu wpływającego z bohaterkich walk rewolucyjnych Komunistycznej Partii Polski, z walki o jedność, prowadzonej przez lewicowe grupy PPS.

Prezydent Bierut, zamykając obrady Kongresu, oświadczył między innymi:

„Wielki, niezwykle, nie dający się ująć w proste formalne słowa, jest dorobek tego Kongresu”.

„Wielka, wyjątkowa jest jego doniosłość nie tylko dla klasy robotniczej ale i dla całego Narodu”.

„Otwiera on nową kartę dziejów polskiego ruchu robotniczego i zarazem nową kartę dziejów Narodu Polskiego”.

Kongres uchwalił deklarację ideową Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, będącą drogowskazem w marszu Polski do socjalizmu, zawierającą program działania Partii oparty na zasadach marksizmu-leninizmu. Program oparty na doświadczeniach polskiego ruchu robotniczego, na doświadczeniach międzynarodowego ruchu robotniczego, na doświadczeniach wielkich zwycięskich walk proletariatu rosyjskiego. Na doświadczeniach budownictwa socjalistycznego Z. S. R. R.

Kongres uchwalił statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nadał jej konstytucję, stanowiącą fundamenty budowy organizacyjnej Partii, opartej na nauce Lenina o zasadach organizacyjnych partii proletariackiej.

Kongres podsumował osiągnięcia na froncie gospodarczym, wskazujące na potężny rozwój gospodarki narodowej na wszystkich odcinkach, osiągnięcia, których najwymowniej-

szym wyrazem jest ciągle podnoszenie się stopy życiowej ludzi pracy w Polsce.

Kongres postawił konkretne zadania na drodze do przedterminowej realizacji planu trzyletniego.

Kongres postawił jako czołowe, pilne zadanie sprawę uporządkowania systemu płac i norm produkcyjnych. Realizacja tego wielkiego i trudnego zadania utoruje drogę do dalszego wzrostu produkcji, do wzmożenia wydajności pracy, do dalszej poprawy warunków bytu klasy pracującej i będzie dalszym krokiem w kierunku likwidacji anomalii, dysproporcji i niesprawiedliwości w dziedzinie płac.

Kongres nakreślił w założeniach i wytycznych planu 6-letniego jasną perspektywę rozwoju Polski na drodze ku lepszej przyszłości, ku dobrobytowi i rozkwitowi. Na drodze do ustroju pełnej sprawiedliwości, do socjalizmu.

„Po całej Polsce popłynie z tego Kongresu wielka i niezaprzeczona prawda, że jest w narodzie naszym mocarna, zwarta i niezwyciężona siła, która zdolna jest wykuć nową, świetlaną przyszłość Polski”.

„Siłą tą jest lud pracujący i jako wolny i jedyny dotąd gospodarz Kraju buduje swoją Ojczyznę, jest nią Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która przewodzi ludowi na drodze rozwoju Polski do dobrobytu, do likwidacji wyzysku, do sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu” (z mowy Prezydenta Bie-ruta).

\*

\* \*

Wcielenie w życie uchwał historycznego Kongresu Jedności—to zadanie stojące obecnie przed klasą robotniczą Polski, przed polskimi masami pracującymi, przed naszym aparatem państwowym i gospodarczym.

Do realizacji tych uchwał zmierzać winna i praca aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Zadanie w dziedzinie przedterminowego wykonania planu trzyletniego realizuje klasa robotnicza. Realizuje je w znojmym wysiłku i z wielką ofiarnością. Realizuje w głębokiej świadomości, że swoim trudem i bohaterstwem pracy umacnia podwaliny naszego Państwa, utoruje mu drogę do ustroju socjalistycznego. Wspaniały czyn przedkongresowy polskiego ludu pracującego daje niezawodną rękojmię, iż plan 3-letni, wykonywany dotąd z nadwyżką, będzie zrealizowany przedterminowo.

Zadaniem organów wymiaru sprawiedliwości jest dopilnowanie tego, by wysiłek klasy robotniczej w kierunku przedterminowego wypełnienia planu trzyletniego nie został zakłócony przez wrogie, przestępcze elementy. Sędziowie i prokuratorzy winni w terenie żyć zagadnieniem realizacji planów gospodarczych, czuwać nad tym, ażeby realizacja tych planów przebiegała bez przeszkód, surowo ścigać tych, którzy marnują wysiłek klasy robotniczej nad realizacją planów gospodarczych. Art. 39 małego kodeksu karnego stojący na straży prawidłowej realizacji zadań gospodarczych w dziedzinie produkcji pozostaje dotąd martwą literą. Na gruncie uchwał Kongresu staje się pilną koniecznością skoncentrowanie wysiłku organów wymiaru sprawiedliwości dla okazania pomocy w dziedzinie wypełnienia zadań planu 3-letniego.

Pomoc ta, w ramach naszej pracy zawodowej, może mieć różne formy. Zwalczanie wszelkich przestępczych prób naruszenia planów gospodarczych, wszelkich prób „szkodliwego obniżenia poziomu produkcji, pogorszenia stanu urządzeń fabrycznych lub marnotrawienia surowców” (art. 39 m. k. k.). Pomoc ta może być realizowana bądź przez akcję profilaktyczną, jak i przez przykładowe, surowe i pokazowe ukaranie winnych.

Zagadnienie uporządkowania sytuacji na odcinku płac winno także skupić uwagę organów wymiaru sprawiedliwości. Walka z wszelkimi próbami wykrzywienia linii Rządu w tej

dziedzinie, z próbami pogłębienia dysproporcji i niesprawiedliwości zbiega się często z zadaniem organów wymiaru sprawiedliwości w sferze zwalczania przestępczości gospodarczej.

Ażeby skutecznie realizować te zadania sędziowie i prokuratorzy w terenie winni dobrze znać i zgłębić istotę naszych aktualnych problemów i zadań gospodarczych, zarówno w ich teoretycznym ujęciu, w ich marksistowsko-leninowskim podłożu, jak i od strony praktycznej, terenowej.

Jest rzeczą jasną, iż wielki dorobek Kongresu Jedności, napawając uczuciem radości i poczuciem siły masy ludowe, spędza jednocześnie sen z powiek wrogom Polski Ludowej, którzy z jeszcze większą zacieklnością będą próbować atakować coraz potężniejsze pozycje klasy robotniczej na froncie walki klasowej. Metody i sposoby działania wroga klasowego są różne. Może to być szkodnictwo gospodarcze w rozmaitych postaciach i przejawach, może to być propaganda szeptana. Formy działania mogą być rozmaite. Ale wszystkie te formy są metodami działania przestępczego, które z całą surowością i bezwzględnością winny być tępiące przez władze wymiaru sprawiedliwości.

To jest nakaz płynący z uchwał Kongresu Jedności dla naszego terenu, dla terenu wymiaru sprawiedliwości.

\*                      \*

Przed Kongresem stało także zagadnienie demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości. Za-

gadanie to sformułował Prezydent Bierut w ten sposób:

„Partia musi większą uwagę zwrócić na wykorzystanie udziału przodujących robotników i chłopów w organach wymiaru sprawiedliwości, żądać sprawozdawczości od ławników i członków sądów obywatelskich i zabezpieczyć masy pracujące przed biurokratyzmem tych organów“.

Mamy dziś różne formy i różne drogi udziału bezpośredniego mas pracujących w wymiarze sprawiedliwości. Taką drogę stwarzają szkoły prawnicze Ministerstwa Sprawiedliwości, które otwierają drogę synom robotników i chłopów pracujących do stanowisk sędziów i prokuratorów.

Mamy udział wybieranych przez terenowe rady narodowe ławników w rozstrzyganiu najważniejszych sądowych spraw karnych. Mamy szeroki udział przedstawicieli mas pracujących w sądach obywatelskich, które decydują w sprawach i konfliktach z codziennego życia obywatela w terenie.

Chodzi więc o maksymalne wykorzystanie tych wszystkich dróg i możliwości. Chodzi o to, by do szkół prawniczych kierować „przodujących robotników i chłopów“, kierować ludzi wartościowych, zahartowanych i oddanych sprawie Polskiej Ludowej. Chodzi o rozłoczenie opieki i kontroli nad pracą ławników i sędziów obywatelskich.

Te zadania postawił na Wielkim Kongresie Zjednoczenia Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Prezydent Bierut.

# ROZWÓJ SĄDOWNICTWA RADZIECKIEGO

Dr STANISŁAW EHRLICH, Z-ca Prof. U. Ł.

(Ciąg dalszy).

## II. Sąd radziecki w epoce antagonizmów klasowych.

Obalone przez rewolucję klasy społeczne rozpały wojnę domową, która zlała się z wojną interwencyjną, narzuconą młodej republice radzieckiej przez imperialistyczne państwa. Zdradzieckie i bezwzględne metody walki stosowane przez kontrrewolucję zmusiły władzę radziecką do wprowadzenia reżimu tzw. komunizmu wojennego, w którym z konieczności znaczną rolę odgrywało stosowanie przymusu pozasądowego. Organem do tego powołanym była Nadzwyczajna Komisja do walki z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją, utworzona 2.XII 1917 r. Należy jednak podkreślić, że „Czeka na równi z Czerwona Armia była wyjątkowym organem dla stłumienia kontrrewolucji wojskowymi środkami<sup>(17)</sup>”. Natomiast organem sądowej represji, bezpośrednim organem walki klasowej w tej dziedzinie były rewolucyjne trybunały, które wymierzały sprawiedliwość w interesach proletariatu. Cały szereg dekretów rozbudowuje system trybunałów rewolucyjnych, wszystkie one jednak powierzają im rozpatrywanie spraw o przestępstwa kontrrewolucyjne.

Rewolucyjne trybunały, złożone z przewodniczącego i dwóch członków wybranych przez rady lokalne kierowały się w wymiarze sprawiedliwości okolicznościami sprawy i „rewolucyjnym sumieniem<sup>(18)</sup>”. Byłoby wypaczeniem roli rewolucyjnych trybunałów jeślibyśmy dopatrywali się w nich tylko organów represji. Pełna możliwość obalenia oskarżenia, jawny przewód w obecności szerokiego mas ludowych miały niewątpliwie znaczenie wychowawcze.

O ile rewolucyjne trybunały były głównie orężem walki, wspomagającym te ogniwa aparatu radzieckiego, które bezpośrednio broniły republiki, o tyle druga gałąź sądownictwa radzieckiego — sądy ludowe — wspomagały wysiłki, zmierzające do organizacji społeczeństwa socjalistycznego, do zaszczepienia nowej obyczajowości. Również i ta gałąź sądownictwa ulega w okresie wojennego komunizmu licznym przeobrażeniom.

W okresie wojennego komunizmu masy ludowe niewątpliwie miały świadomość klasowego, proletariackiego charakteru nowego sądownictwa. Jeśli jednak spojrzeć na to zagadnienie z perspektywy olbrzymiego kraju, w którym z natury rzeczy działały jeszcze stare, przedrewolucyjne nawyki, to trudno mówić o okrzepnięciu nowych form sądownictwa ludowego. Lenin w znanej

pracy „Kolejne zadania władzy radzieckiej” tak charakteryzuje obie gałęzie radzieckiego sądownictwa. „Nasze rewolucyjne i ludowe sądy są niezmiernie, niewiarygodnie słabe. Czuje się, że odziedziczony po jarzynie obszarników i burżuazji pogląd ludu na sąd jako coś urzędowego i obcego nie został jeszcze ostatecznie przewyciężony. Nie ma dostatecznej świadomości, że sąd to organ powołany do masowego wciągnięcia biedoty do zarządu państwowego (bo działalność sądu to jedna z funkcji zarządu państwowego), że sąd jest organem władzy proletariatu i biedoty chłopskiej, — że sąd jest narzędziem wychowania w dyscyplinie<sup>(19)</sup>”.

Zakończenie wojny domowej i wyparcie interwentów postawiło przed władzą radzieką nowe zadania. Sytuacja polityczna i społeczna kraju zmieniła się do gruntu. Nie oznaczało to jednak końca walki klasowej, wystąpiła ona jedynie na jaw w nowych formach. Kraj wstępuje w okres odbudowy gospodarki narodowej, w okres nowej ekonomicznej polityki. NEP „jest szczególną polityką proletariackiego państwa, obliczoną na dopuszczenie kapitalizmu przy zachowaniu kluczowych pozycji w ręku proletariackiego państwa, obliczoną na walkę elementów kapitalistycznych z socjalistycznymi, obliczoną na powiększanie znaczenia socjalistycznych elementów ze szkoda elementów kapitalistycznych, obliczoną na zniszczenie klas, na budowę fundamentów socjalistycznego ustroju gospodarczego”. (Stalin). Stwarzało to oczywiście nową zupełnie sytuację. Obrót cywilny, który w okresie wojennego komunizmu nie odgrywał żadnej roli, ożywa z każdym miesiącem, przynosząc jednocześnie ze sobą lawinę zjawisk ujemnych. Kapitał prywatny przechwytuje olbrzymią część produktu dodatkowego drogą spekulacji, drogą wyzysku robotników w związkujących się stosunkach z umowy o pracę, drogą korumpowania wreszcie poszczególnych ogniw aparatu państwowego. Walka klasowa trwa ale „wróg — to nie pułki białogwardyjskie pod komendą obszarników, podtrzymywane przez obszarników i eserowców, przez całą międzynarodową burżuazję. Wróg — to codziennosc ekonomiki w kraju maforolnych o zniszczonym wielkim przemyśle. Wróg — to drobnoburżuazyjny żywioł, który nas otacza, jak powietrze i bardzo mocno przenika w szeregi proletariatu. A proletariąt — zdeklasowany, tj. wyrzucony ze swego klasowego toru. Stoją fabryki i zakłady — proletariąt rozproszkowany i bez sił”. (Lenin).

W takiej sytuacji posługiwanie się metodami wymiaru sprawiedliwości, które były przydatne w dni grozy wojny domowej, nie mogłoby dać po-

<sup>17)</sup> Gołuński i Karew, Uczebnik, s. 164.

<sup>18)</sup> Rozp. o trybunałach rewol. z 12.IV 1919.

<sup>19)</sup> T. XXII 3 zb. wyd. ros., s. 460.

zytywnych wyników. Struktura aparatu sądowego, rozdwojonego na gałąź rewolucyjnych trybunałów i gałąź sądów ludowych przeżyła się. Na X zjeździe Ros. Kom. Partii (b) w marcu 1921 r., który zadecydował o nowej ekonomicznej polityce Lenin mówił: „W stanie wojny domowej musieliśmy się uciec do wojennego reżimu. Ale byłoby największym błędem, gdybyśmy stąd wysnuli wniosek, że tylko takie środki i stosunki są możliwe. Oznaczałoby to nieuniknione bankructwo władzy radzieckiej i dyktatury proletariatu<sup>20)</sup>”.

Chodziło więc o stworzenie takich warunków, które by stępiły z jednej strony krańcowość wojennego komunizmu i zagwarantowały prywatnemu właścicielowi majątek i godziwy zysk, a z drugiej strony utrzymały go w szrankach nakreślonych przez prawo<sup>21)</sup>. Jest to okres wielkich prac kodyfikacyjnych i okres reorganizacji aparatu państwowego. Powstaje prokuratura<sup>22)</sup>, a Czecha zostaje przekształcona w Państwowy Zarząd Polityczny (GPU), podporządkowany Ludowemu Komisarjatu Spraw Wewnętrznych RSFR. Rozwój ten stwarzał przesłanki dla stworzenia jednolitego systemu sądowego. Dokonała tego tzw. reforma sądowa z 1922 r.<sup>23)</sup>.

Struktura sądownictwa RSFR według tej ustawy składała się z następujących ogniw: a) sąd ludowy, b) sąd gubernialny i c) Najwyższy Sąd RSFR. „Zamiast sądów stanowiących dwa osobne systemy, w terenie zostały stworzone dwa sądy jednego systemu sądowego, ściśle organizacyjnie związane — sąd ludowy i sąd gubernialny. W sądach tych przeprowadzono jedyną zasadę organizacji kolegium sądowego: od dołu do góry w składzie kolegium sądującego brali udział ławnicy ludowi. Zachowano ich nie tylko w składzie sądu ludowego, ale i w składzie sądów gubernialnych i Najwyższego Sądu<sup>24)</sup>”.

Ukoronowaniem przeobrażeń radzieckiego ustroju politycznego w owym okresie było utworzenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, co w konsekwencji pociągnęło za sobą powołanie do życia w 1923 r. Sądu Najwyższego ZSRR. Rok później zostały uchwalone „Podstawy ustroju sądowego ZSRR i republik związkowych”. Ustawa ta potwierdziła główne zasady sądownictwa radzieckiego, jak wybieralność sędziów przez rady ludu pracującego, udział w sądownictwie ławników ludowych, jawność przewodu sądowego, zasadę kolegiałności. Fundamentem tego jednolitego sądownictwa był sąd ludowy.

Pierwszy plan pięcioletni oznacza wstąpienie kraju na drogę uprzemysłowienia. Realizację planu 5-letniego poprzedziło i przygotowało przeorganizowanie administracyjno-terytorialnego podziału RSFR. Konsekwencją tych przemian była nowa ustawa o ustroju sądowym z 1926 r., która dostosowała strukturę sądową do dokonanych

przemian administracyjno-terytorialnych, starając się jak najbardziej zbliżyć sądy do ludności.

Lata 1930 — 1934 to znowu okres zaostrożonej do granic rewolucyjnego starcia walki klasowej, tym razem na froncie wiejskim. Masowa kolektywizacja spotkała się z oporem ze strony bogatego chłopstwa (kułaków). Opór ten przybierał tu i ówdzie formę wystąpień terrorystycznych, częściej jednak przejawiał się, jako działalność rozkładowa wewnątrz kołchozów, nie cofająca się przed rozgrabianiem ich majątku. Z drugiej jednak strony masowa kolektywizacja została podtrzymana przez biedne i średnie chłopstwo.

W tej walce klasowej brały również udział sądy radzieckie, jako organa przymusu dyktatury proletariatu. Na tym etapie walki klasowej sądownictwo radzieckie wykorzystало dwie zasadnicze ustawy: o ochronie socjalistycznej własności z 7.VIII 1932 r. i o walce ze spekulacją z 22.VIII 1932 r. Inny cel przyświecał uchwałę Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 25.VI 1932 r. o rewolucyjnej praworządności, która — między innymi — była wymierzona przeciw nadmiernej gorliwości aparatu administracyjnego, wypaczającej postanowienia ustawodawstwa o kolektywizacji.

W tym prawdziwie rewolucyjnym okresie obserwujemy ciekawe zjawisko społeczne samorządnego, żywiołowego powstawania społecznych sądów kołchozowych, co przypomina „twórczość prawną” mas ludowych okresu Rewolucji Październikowej. Analogia jest tym bardziej uderzająca, że sądy te nie miały żadnego oparcia w obowiązującym ustawodawstwie, a powstawały z lokalnej inicjatywy biedoty wiejskiej. Przetrwały one do czasu uchwalenia wzorowego statutu kołchozowego w 1935 r. i objęły swoją działalnością cały kraj, gdyż naliczono ich przeszło 30.000. „...Odegrały one w swoim czasie wielce ważną rolę w walce o kołchozową przebudowę wsi”. (Wyszyński). Było to tymbardziej znamienne, że na wsi istniały w okresie kolektywizacji wiejskie sądy społeczne powołane do życia rozporządzeniem prezydium WCWK ZSRR z 17 kwietnia 1932 r. Lecz podczas, gdy wiejskie sądy społeczne sądziły sprawy, wypływające z obowiązków wobec państwa biednych i średnich gospodarstw indywidualnych, sprawy dotyczące majątkowych i osobistych interesów gospodarzy indywidualnych lub sprawy związane z porządkiem i bezpieczeństwem publicznym, — to kołchozowe sądy społeczne sądzą sprawy ściśle z produkcją kołchozu związane, a więc np. sprawy o drobne przywłaszczenia własności kołchozowej, o wykroczenia przeciw dyscyplinie kołchozowej, o niedbałe obchodzenie się z maszynami rolniczymi, jeżeli skutki tych czynów czy zaniechań nie dają podstawy do pociągnięcia do karnej odpowiedzialności przed sądem ludowym<sup>25)</sup>.

20) T. XXVI 3 zb. wyd. ros., s. 219.

21) Por. Stalin, Zagadnienia leninizmu, 1947, s. 367.

22) O roli prokuratury w ustroju radzieckim por. artykuł St. Ehrlicha w Wojskowym Przeglądzie Prawniczym nr 3—4/1948.

23) Ustawa z 3.XI 1922 weszła w życie 1.I 1923 r.

24) Goluński i Karew, Uczebnik, s. 173.

25) Wszystkie dane w powyższym ustępie o społecznych sądach kołchozowych zostały zaczerpnięte z pracy A. Wyszyńskiego, Sudoustrojstwo w SSSR, 1936, s. 159 i n.

Na okres kolektywizacji przypadają akty prawne takiej wagi, jak utworzenie prokuratury ZSRR (1933), rozszerzenie kompetencji Sądu Najwyższego ZSRR w dziedzinie nadzoru sądowego i wpływu na praktykę Sądów Najwyższych republik związkowych (1933).

Wreszcie szczególne znaczenie ma utworzenie Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości ZSRR (ustawa z 20.VII 1936). „Do czasu wydania tej ustawy istniały tylko ludowe komisariaty sprawiedliwości związkowych i autonomicznych republik. Znaczenie tej ustawy polega nie tylko na tym, że stworzyła ona ogólnozwiązkowy organ zarządu sądowego. Ustawa ta ponadto wyodrębniła prokuraturę z systemu ludowych komisariatów sprawiedliwości w samodzielny organizm i była pierwszym krokiem do oddzielenia funkcji administracji sądowej od wymiaru sprawiedliwości<sup>26)</sup> (podkreślenie moje — St. E.).

\*

Likwidacja ostatniej klasy eksploatorskiej, jaką było w społeczeństwie radzieckim bogate chłopstwo (kułacy) przyspieszyła dojrzewanie przemian społecznych. W społeczeństwie radzieckim były i są jeszcze wyraźne różnice klasowe, ale przestało ono być społeczeństwem rozdzielonym na klasy antagonistyczne. W parze z głębokimi przemianami społeczno-ekonomicznymi szło podniesienie poziomu kulturalnego i świadomości politycznej zarówno klasy robotniczej, jak i chłopstwa kołchozowego. Były to przesłanki, które w skali ustroju politycznego kraju stanowiły przygotowanie dla uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej, a w skali organizacji aparatu wymiaru sprawiedliwości przygotowało grunt dla nowej ustawy o ustroju sądownictwa — odpowiedniej dla społeczeństwa, nie rozdzieranego przez antagonizmy klasowe.

### III. Sąd radziecki w społeczeństwie nie-antagonistycznym.

#### 1. Zadania sądownictwa.

Wielkie przemiany społeczno-gospodarcze, jakie dokonały się w ZSRR nie ominęły aparatu państwowego, w szczególności sądowego. Nie ominęły dlatego, że w społeczeństwie, którego nie rozdzielają antagonizmy społeczne, inne są zadania sądownictwa. W społeczeństwie, w którym toczy się ostra walka klasowa „zadaniem sądu jest walka z wrogami socjalizmu<sup>27)</sup>. Lenin w okresie wojny domowej takie wyznaczał zadania radzieckiemu sądownictwu: „Nowy sąd jest przede wszystkim potrzebny dla walki z wyzyskiwaczami, którzy chcą przywrócić swoje panowanie lub bronić swoich przywilejów... Ale prócz tego sądy mają — jeżeli są one zorganizowane rzeczywiście jako radzieckie instytucje — inne, znacznie ważniejsze zadanie. Zadanie to, to zapewnienie surowej dyscypliny i samodyscyplinowania ludu pracującego. Bylibyśmy śmiesznymi

utopistami, gdybyśmy sobie wyobrażali, że podobne zadanie da się zrealizować na drugi dzień po upadku władzy burżuazji, tj. w pierwszym przejściowym okresie od kapitalizmu do socjalizmu, albo też — bez przymusu. Bez przymusu takiego zadania nie można rozwiązać. Potrzebne nam państwo, potrzebny nam przymus. Organem proletariackiego państwa, które realizuje taki przymus winny stać się radzieckie sądy. I na nich spoczywa olbrzymie zadanie wychowania ludności w dyscyplinie pracy. Dla osiągnięcia tego celu zrobiono u nas niezmiernie mało, prawdę mówiąc, nie zrobiono prawie nic<sup>28)</sup>.

Inaczej te sprawy wyglądają w społeczeństwie nie-antagonistycznym. Inaczej wygląda stosowanie przymusu, który nie jest już wymierzony przeciw całemu klasom społeczeństwa lecz przeciw poszczególnym przestępcom lub grupom przestępczym. „Przestępczości — powiada Golakow — nie rodzą u nas warunki mające swoje korzenie w ustroju społecznym. Jest to recydywa świata, który przeminął...<sup>29)</sup>.

Koniec antagonizmów klasowych otworzył oczywiście przed sądownictwem radzieckim nowe perspektywy dla jego wychowawczej działalności.

Nowa epoka rozwoju społecznego, który prowadzi od socjalizmu do komunizmu, stawia nowe zadania, które z kolei określają zasady i strukturę organizacyjną sądu. Łączy się z tym cały szereg zagadnień, których rozwiązania będziemy szukali w Stalinowskiej Konstytucji (rozdział IX) i w prawie o ustroju sądowym ZSRR, związkowych i autonomicznych republik z 16 sierpnia 1938 r., które jest konkretyzacją założeń ustawy zasadniczej.

Na pierwszy rzut oka zadania jakie stawia przed wymiarem sprawiedliwości prawo z 16.VIII 1938 r. pokrywają się z wymaganiami stawianymi przez „Podstawy ustroju sądowego i republik związkowych“ z 1924 r. Jest to jednak tylko pozór. Nieznaczne różnice sformułowań wyrażają ogrom społeczno-gospodarczych przeobrażeń.

Art. 1 „Podstaw“ z 1924 r. głosi: „Do zadań sądu należą: a) obrona osiągnięć proletariackiej rewolucji, władzy robotniczo-chłopskiej i porządku prawnego przez nią ustanowionego, b) obrona interesów i praw ludu pracującego i ich zjednoczeń, c) ugruntowanie społecznej dyscypliny pracy i solidarności ludu pracującego i wychowanie go w duchu porządku prawnego, d) realizacja rewolucyjnej praworządności w dziedzinie osobistych i majątkowych stosunków obywateli“.

Zadania sądownictwa według prawa o ustroju sądowym z 1938 r. sformułowane są następująco: „Praworządność w Związku Radzieckim ma za zadanie obronę od wszelkich zamachów:

a) ustanowionej konstytucją ZSRR i konstytucjami związkowych i autonomicznych republik społecznego i państwowego ustroju ZSRR, socjalistycznego systemu gospodarstwa i socjalistycznej własności,

<sup>26)</sup> Gołuiński i Karew, Sudoustrojstwo SSSR, s. 97.

<sup>27)</sup> Golakow, Prawosudije w SSSR, Sowietiskoje Gosudarstwo i Prawo nr 10/47, s. 46.

<sup>28)</sup> T. XXII 3 zb. ros. wyd., s. 424.

<sup>29)</sup> Golakow o. c., s. 59.

- b) politycznych, pracowniczych, mieszkaniowych i innych osobistych i majątkowych praw i interesów obywateli ZSRR, gwarantowanych przez konstytucję ZSRR,
- c) praw i chronionych przez prawo interesów państwowych instytucji, przedsiębiorstw, kołchozów, spółdzielczych i innych organizacji społecznych. Wymiar sprawiedliwości w ZSRR ma za swoje zadanie zapewnienie ścisłego i niezachwianego przestrzegania ustaw radzieckich przez wszystkie instytucje, organizacje, osoby urzędowe i obywatele ZSRR<sup>30</sup>.

Art. 3 zaś łączy z działalnością represyjną sądu zadanie specjalne wychowywania nie tylko przestępców, ale wszystkich obywateli. Przepis ten brzmi:

„Sąd radziecki, stosując środki represji karnej, nie tylko karze przestępców, lecz także stawia sobie za cel poprawienie i wychowanie na nowo przestępców.

Całą swoją działalnością sąd wychowuje obywateli ZSRR w duchu wierności ojczyźnie i dziełu socjalizmu, w duchu ścisłego i niezachwianego przestrzegania praw radzieckich, troskliwego obchodzenia się z własnością socjalistyczną, dyscypliny pracy, uczciwego wypełnienia obowiązków państwowych i społecznych, poszanowania prawideł socjalistycznego współżycia“.

Określenie zadań stojących przed radzieckim sądownictwem sformułowane w obu aktach ustawodawczych wykazuje różnice, które nie są tylko natury redakcyjnej.

Jasne jest, że w okresie NEP-u, przed rozpoczęciem procesu uprzemysłowienia kraju i przestawienia gospodarki na tory planowości, stawianie przed sądownictwem, jako wyodrębnionych zadań: ochrony socjalistycznego systemu gospodarki i własności socjalistycznej, byłoby jawnie przedwczesne. Pogłębienie zdobyczy rewolucyjnych sprawiło, że fundament państwa proletariackiego stały się właśnie socjalistyczny system gospodarki i socjalistyczna własność.

Podczas, gdy „Podstawy“ z 1924 r. nie precyzowały zadań, lecz ograniczały się do ogólnych sformułowań, prawo o ustroju sądów z 1938 r. konkretyzuje cele, do których sąd winien dążyć, wskazując „jako mianowicie prawa ludu pracującego zostały oddane pod ochronę sądów...“<sup>31</sup>.

Podkreślanie ochrony praw politycznych przed wejściem w życie Konstytucji Stalinowskiej, w okresie kiedy pewne grupy społeczne, a właściwie klasy społeczne, właśnie za swój wrogi stosunek do władzy radzieckiej były pozbawione praw politycznych („lisienicy“) nie mogło, oczywiście, być celowe. Inaczej sprawa ta wygląda, gdy antagonizmy klasowe zostały zlikwidowane. Zagadnienie gwarancji praw politycznych wszystkich bez wyjątku obywateli nabiera pierwszorzędного znaczenia. Stąd np. w ordynacji wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR (dekret z 11.X

1945 r.) przepis o prawie zaskarżenia przez obywatela do sądu ludowego decyzji komitetu wykonawczego rady delegatów ludu pracującego w przedmiocie nieprawidłowego wpisu na listę wyborczą (art. 23). Tak samo ugruntowanie socjalistycznego systemu gospodarki stało się dopiero realną przesłanką, umożliwiającą sprecyzowanie normy o ochronie przez sąd osobistych i majątkowych praw obywateli.

Również przedwczesnym byłoby wyodrębnianie jako oddzielnego zadania ochrony interesów kołchozów zanim została zlikwidowana klasa „kułaków“ i przeprowadzona kolektywizacja w skali masowej.

Wreszcie dobitne podkreślenie roli działalności wychowawczej sądu ma również swoje uzasadnienie w przemianach społeczno-gospodarczych.

W okresie walk klasowych nie może działalność wychowawcza wysuwać się na czoło. Na czoło wysuwa się represja, chociaż nie rezygnuje się z wychowawczego wpływu rewolucyjnego sądownictwa. Wręcz odmiennie przedstawia się sprawa z chwilą zlikwidowania antagonizmów klasowych. Na tym etapie represja nie jest już skierowana przeciw całym klasom społecznym lecz przeciw nielicznym grupom (elementy przestępcze), które w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych, w warunkach socjalistycznego społeczeństwa mają realne szanse etycznej regeneracji, a wychowawcza działalność sądu obliczona jest na podniesienie poziomu etycznego ludności w ogóle, przez co zmierza do zapobieżenia przestępczości<sup>32</sup>.

Ten wzrost znaczenia wychowawczej roli sądu jest jednym z przejawów powszechnego zjawiska wzrostu znaczenia zadań organizacyjno-gospodarczych i kulturalnych państwa na etapie rozwojowym od socjalizmu do komunizmu<sup>33</sup>). Mołotow na XVIII zjeździe partii mówił: „...bez wyczerpanej pracy w dziedzinie wychowania ludu pracującego w duchu umacniania własności socjalistycznej i państwa nie można zacofanych ludzi przeobrazić w świadomych i aktywnych budowniczych komunizmu“<sup>34</sup>.

Nasunąć się tu może wątpliwość w związku z tym, że istnieją również inne organa, których funkcją jest dławienie oporu wrogów klasowych (dawniej CzeKa, dziś organy bezpieczeństwa) lub wychowywanie w duchu dyscypliny (np. prokuratura lub arbitraż państwowy itd.). Trzeba sobie zdać sprawę, że sensu largo pojęcie organów państwowych obejmuje również i sądownictwo. Stąd nieunikniona zbieżność i pewne podobieństwa z innymi organami państwowymi. Lenin w pracy „Kolejne zadania władzy radzieckiej“ powiada: „...działalność sądowa to jedna z funkcji zarządu państwowego...“.

Jakie jest zatem *signum specificum* władzy sądowej, odróżniającej ją od innych organów za-

31) O metodach wychowawczych sądu radzieckiego zob. niżej w ustępie o zasadach organizacyjnych sądownictwa radzieckiego.

32) Por. referat Stalina na XVIII zjeździe partii.

33) Tricetletni plan rozwoju narodu chazajstwa SSSR, 1939, s. 12.

30) Polański, Sowietskij sud, Sowietskoje gosudarstwo i prawo, nr. 11/1947, s. 64.

ządu państwowego. Wyszyński w pracy „O sytuacji na froncie teorii prawa” powiada<sup>34)</sup>: „...Jeżeli można mówić o tym, że obok sądu są inne organa, które są w bezpośrednim znaczeniu tego słowa organami zarządu państwowego, realizującymi funkcję tłumienia i wychowywania, to są podstawy, aby twierdzić, że nie ma ani jednego organu oprócz sądu, któryby realizował drugą funkcję — przymusowego wychowania w duchu dyscypliny w specyficznych, dla niego tylko właściwych formach”.

Podobnie sprawę ujmuje Polański<sup>35)</sup>, który opierając się na brzmieniu art. 4 prawa o ustroju sądowym dochodzi do wniosku, że „rozprawa sądowa i orzeczenie — to dwie konieczne cechy funkcji sądenia”.

Nie sądzę, aby wypowiedzi te wyczerpywały istotę zagadnienia. Podzielam raczej opinię Rywlin, który powiada: „Jedynie zadania, jakie zostały nałożone na sąd w połączeniu z trybem procesowym jego działalności określają ten szczególnie rodzaj działalności państwowej, jaką jest działalność sądowa, i to miejsce, jakie zajmuje sąd wśród innych organów państwowych... Na żaden z organów, prócz sądu, nie został nałożony ten zespół zadań, jaki jest wymieniony w nowym prawie o ustroju sądowym... Zadania zatem, jakie rozwiązuje sąd i procesowy tryb jego działalności tworzą te specyficzne rysy, które pozwalają określić działalność sądu jako szczególnie rodzaj działalności państwowej i które określają jego miejsce w systemie radzieckich organów państwowych”<sup>36)</sup>.

## 2. Zasady organizacyjne.

Różnice zachodzące między „Podstawami” z 1924 r. a „prawem o ustroju sądów” z 1938 r. nie ograniczają się tylko do odmiennego sformułowania zadań. Jeśli jednak postaramy się uwypuklić zasady organizacyjne radzieckiego sądownictwa, to przede wszystkim dlatego, aby uwypuklić różnicę dzielącą je od sądownictwa burżuazyjnego. W omówieniu zasad organizacyjnych pominiemy zasadę zaskarżania orzeczeń, jako nie nastrojącą wątpliwości.

1. Zasada rozdzielenia funkcji wymiaru sprawiedliwości od funkcji administracyjnych. Podczas gdy poprzednio obowiązująca ustawa nakładała na sądy administracyjne funkcje administracyjne, prawo o ustroju sądownictwa z 1938 r. zwalnia sądy z tych obowiązków, wychodząc z założenia, że „sąd jest tylko sądem i żadnych funkcji administracyjnych mieć nie powinien”. Funkcje te zostały powierzone Ministerstwu Sprawiedliwości ZSRR, związkowych i autonomicznych republik, oraz ich lokalnym organom przy radach krajowych i obwodowych delegatów ludu pracującego<sup>37)</sup>. B. minister

sprawiedliwości Ryczkow w ten sposób uzasadniał tę zmianę: „Według obecnie obowiązującej ustawy o ustroju sądowym krajowe i obwodowe sądy pełnią funkcje administracji sądowej. Mają obowiązki organizacyjno-administracyjne w stosunku do sądów ludowych kraju lub obwodu (rewizje sądów ludowych, selekcja i przygotowanie kadr, finansowanie sądów itd). Taki stan rzeczy prowadzi do tego, że krajowe i obwodowe sądy w znacznej mierze zaniedbują swoje bezpośrednie obowiązki i poświęcają się funkcjom nieodpowiednim dla sądu.

Projekt ustawy stanowi, że obowiązkiem sądu jest jego bezpośrednia działalność sądowa. W konsekwencji projekt ustawy zwalnia sądy od dołu do góry od funkcji administracji sądowej. Funkcje administracyjne i organizacyjne przypadną w udziale Ludowemu Komisariatowi Sprawiedliwości ZSRR, L.K.M. sprawiedliwości republik związkowych i autonomicznych, oraz ich miejscowym organom.

Zwolnienie sądów z tych nieodpowiednich funkcji podniesie rolę, znaczenie i autorytet sądu radzieckiego”<sup>38)</sup>.

2. Zasada jednolitości sądu i prawa sądowego. Art. 5 prawa o ustroju sądowym stanowi, że sąd winien być jednolity i równy dla wszystkich obywateli „niezależnie od położenia społecznego, majątkowego, czy służbowego obywateli, niezależnie od ich narodowej i rasowej przynależności.” Zasada ta wychodzi z założenia, że wszelkie wyodrębnione z ogólnego systemu sądowego sądy tworzą w gruncie rzeczy przywileje, lub dyskryminacje w stosunku do pewnych grup ludności, które są nie do pogodzenia z socjalistycznym demokratyzmem wymiaru sprawiedliwości. Sądy specjalne powołane do życia w Związku Radzieckim nie przeczą tej zasadzie. „Istnienie w ZSRR trybunałów wojskowych nie podważa tej zasady, wobec tego że trybunały wojskowe zorganizowane są na tych samych zasadach, co sądy powszechne, stosują te same prawa i podporządkowane są ogólnemu dla wszystkich sądów nadzorowi Najwyższego Sądu ZSRR. Trybunały wojskowe nie tworzą dlatego oddzielnego systemu sądowego, lecz wchodzą jako specjalna gałąź w jednolity system sądowy ZSRR”<sup>39)</sup>.

Równouprawnienie, o którym mowa w art. 5 prawa o ustroju sądowym, jest zastosowaniem ogólnej zasady równouprawnienia, wyrażonej w art. 123 konstytucji, w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Zanim weszła w życie Konstytucja Stalinowska, do kompetencji ZSRR należało tylko stanowienie o podstawach ustawodawstwa cywilnego, karnego i procesualnego. Ten stan rzeczy został zmieniony przez art. 14 lit. „u” konstytucji: „Do zakresu spraw Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w osobie jego naczelników organów władzy państwowej oraz organów zarządu państwowego należą: .....u). ustawodawstwo w dziedzinie sądownictwa i postępowania sądowego; kodeks

<sup>34)</sup> Wyszyński, K. położeniu na froncie prawowej teorii, 1937, s. 21/22.

<sup>35)</sup> Sowietskij sud, Sowietskoje gosudarstwo i prawo nr. 11/1947, s. 61.

<sup>36)</sup> Asnawnyje woprosy sowietskawo sudoustrojstwa po zakonu ot 16.VIII 1938 g., Charkowski Juridiceskij Institut, Uczonyje Zapiski, 1939, s. 62 i n.

<sup>37)</sup> O funkcjach admin. zarządu sprawiedliwości por. ustawę o Ludowym Komisariacie Sprawiedliwości ZSRR z 15.VI 1939.

<sup>38)</sup> Ryczkow, Nowyj zakon o sudoustrojtstwie, 1938, s. 21/22.

<sup>39)</sup> Gołunski i Karew, Sudoustrojtstwu, s. 101.

karny i cywilny<sup>40</sup>. W chwili obecnej obowiązuje jednolite dla całego Związku prawo o ustroju sądów, natomiast wojna przeszkodziła wprowadzeniu w życie ogólnozwiązkowych kodeksów prawa sądowego. Tendencja do ujednolicenia ustawodawstwa w skali całego Związku Radzieckiego jest w zgodzie z leninowską koncepcją praworządności. Jest znaną rzeczą, że partykularyzm i różnorodność systemów prawnych jest jednym z głównych czynników podważających praworządność w Stanach Zjednoczonych, gdyż wykorzystują ją np. czynniki reakcyjne dla praktyki dyskryminacyjnej, stosowanej wobec Murzynów.

**3. Zasada niezawisłości sądu,** która w krajach kapitalistycznych służy tworzeniu pozorów nadrzędności i ponadklasowości sądu, ma zupełnie inny charakter w ustroju radzieckim. Sędzia w Związku Radzieckim podlega tylko ustawie, ale z tego bynajmniej nie wynika, jakoby aparat sądowy miał być wyobcowany ze społeczeństwa, odgradzony od reszty aparatu państwowego, odcięty od aparatu partyjnego. Pojęcie *esprit de corps* jest obce sędziom radzieckim, gdyż zasada wybieralności, jaka obowiązuje od dołu do góry (o czym niżej) nie dopuszcza do wykształcenia się zupełnie nieodpowiedniego u sędziego poczucia ekskluzywności.

Niezawisłość sędziego oznacza, że dana, konkretną sprawę rozstrzyga on niezależnie od czyichkolwiek wpływów, kierując się obowiązującym ustawodawstwem radzieckim i własnym sumieniem. Natomiast jeżeli chodzi o linię, jaką sędzia winien stosować w wymiarze sprawiedliwości w ogóle, to konieczne jest utrzymywanie jak najściślejszego kontaktu ze społeczeństwem, z pozostałymi ogniwami aparatu państwowego, a przede wszystkim z czynnikami partyjnymi, gdyż inaczej sędzia nie podołałby nałożonemu na niego zadaniu obrony ustroju socjalistycznego i wychowania społeczeństwa. Gwarancją niezawisłości sędziego jest postanowienie prawa o ustroju sądowym, w myśl którego sędzia i ławnik mogą być zwolnieni od obowiązku nie inaczej jak drogą odwołania przez wyborców lub na mocy wyroku sądowego (art. 17). Ten sam cel, ochronę niezawisłości sędziego ma na oku przepis art. 18, który dla wszczęcia postępowania karnego przeciw sędziemu wymaga dochowania specjalnych warunków.

**4. Zasada prowadzenia przewodu sądowego w języku, jakim posługuje się ludność miejscowa.** Wymaga tego ludowy charakter sądu, co nie dopuszcza przekształcenia przewodu sądowego w niepojęte dla ludności widowisko, a przede wszystkim generalna zasada równouprawnienia wszystkich obywateli, wyrażona w art. 123 konstytucji. Z tego względu art. 110 konstytucji związkowej i art. 7 prawa o ustroju sądów głoszą, że „postępowanie sądowe odbywa się w języku republiki związkowej lub autonomicznej albo obwodu autonomicznego, przy czym osoby, nie władające tym językiem, mają zagwarantowane całkowite zaznajomienie się z materiałami sprawy przy pomocy tłumacza, jak również prawo występowania w sądzie w języku ojczystym”.

**5. Zasada jawności rozprawy sądowej** umożliwia nie tylko kontrolę działalności sędziów przez obywateli — co jest konieczne, wobec obowiązku składania sprawozdań przez sędziów — ale jest przede wszystkim nieodzownym warunkiem spełnienia wychowawczej roli sądu. Lenin niejednokrotnie podkreślał olbrzymią rolę wychowawczą jawnie przeprowadzanych rozpraw, widział w nich doskonałą odtrutkę na przestępczy biurokratyzm<sup>41</sup>). W przemówieniu wygłoszonym z okazji dziesięciolecia Sądu Najwyższego ZSRR Kalinin podkreślał, że „sąd okazuje olbrzymi wpływ zarówno na tych, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności, jak i na obecnych“, domagając się aby proces był przeprowadzony „tak przekonująco i pokazowo, aby nie tylko sędzia i ławnicy ale i wszyscy obecni w sądzie zorientowali się w sprawie i zrozumieli słuszność zapadłego orzeczenia”<sup>42</sup>). W tej roli Kalinin traktował sędziego, jako propagandzistę radzieckich ustaw<sup>43</sup>). Wyszyński akcentował, że „sąd spełnia gigantyczną, wychowawczą, profilaktyczną pracę, jakiej nie może dokonać żaden inny organ państwowy”<sup>44</sup>).

Sądy kapitalistycznych państw również sądzą na jawnych rozprawach, a jednak nie możemy mówić chociażby o podobnych wynikach. Przyczyną tego jest nie tylko odmienny charakter klasowy sądu burżuazyjnego ale i odmienne metody pracy. Jawność rozprawy sądu państw kapitalistycznych jest tylko formalna, bo ludzie pracy nie mogą udać się do sądu w godzinach, w jakich toczy się przewód sądowy. Rozprawy zbyt często przeobrażają się w sensacyjne widowiska, w których publiczność stanowią zblazowani próżniacy (proces Gorgonowej). Inaczej w Związku Radzieckim. Czyni się wysiłki, aby jak największej ilości osób umożliwić obecność na procesie, jeżeli ten ma zasadnicze, wychowawcze znaczenie. Wówczas sala fabryczna, lub izba zarządu kołchozu zamienia się na salę sądowej rozprawy. Sędzia prowadzi rozprawę w ten sposób, aby cała sala pojęła istotę sprawy, aby zrozumiała na czym polega zło społeczne przestępstwa.

**6. Konstytucyjnie zagwarantowane prawo oskarżonego do obrony** nie ma nic wspólnego z formalnym prawem do obrony, którą w Anglii w rzeczywistości przekreślają wysokie koszty zastępstwa sądowego, na co jeszcze Engels oburzał się w swojej „Angielskiej konstytucji”<sup>45</sup>). I dziś jeszcze w Anglii na opłaceniu adwokata może sobie pozwolić tylko człowiek bogaty. Kolegia adwokackie w Związku Radzieckim praktycznie umożliwiają skorzystanie z obrony każdemu, kto jej potrzebuje.

**7. Zasada kolegialności i udziału ławników w wymiarze sprawiedliwości** przesądza wzajemny stosunek sędziów i ławników. Konieczność uzgodnienia nie tylko orzeczenia ale każdego postanowienia, które może mieć wpływ na wynik procesu,

<sup>40</sup>) Por. XXIX 3 zb. ros. wyd., s. 412 i n.

<sup>41</sup>) „Socialistическая законность“, nr. 9/1934, s. 3.

<sup>42</sup>) Kalinin, Za eti gody, cyt. za artykułem Golakowa, Kalinin i prawosudije, Sowieckoje gosudarstwo i prawo, nr. 7/1946, s. 9.

<sup>43</sup>) Wyszyński, Sudoustrojstwo w SSSR, 1940, s. 79.

<sup>44</sup>) t. II ros. zb. wyd. s. 385.

sprawia, że jakkolwiek ławnik pełni swoje funkcje tylko 10 dni w ciągu roku jest on rzeczywistym współuczestnikiem wymiaru sprawiedliwości, a nie tylko figurantem. Ławnicy korzystają ze wszystkich praw sędziego, a w razie jego nieobecności zastępują go. Fakt, że są wybierani w tym samym trybie co i sędziowie, podnosi jeszcze ich autorytet.

Do instytucji ławników, którzy wchodzi w skład wszystkich sądów, od sądu ludowego poczynając, a na Sądzie Najwyższym ZSRR kończąc, przywiązuje się w ustroju radzieckim dlatego tak wielką wagę, ponieważ osiąga się przez to dwa pierwszorzędnej wagi cele. Przez tak ściśle powiązanie aparatu sądowego z masami ludowymi zapobiega się jego wyobcowaniu ze społeczeństwa i jednocześnie wdraża się miliony ludzi w załatwianie spraw publicznych, a przez to samo w sztukę rządzenia państwem. I to jest jeszcze jedna strona wychowawczej działalności sądu. Lenin w kwietniu 1919 r. w pracy „Kolejne zadania władzy radzieckiej” pisał, że „sąd jest organem, który wciągnie do zarządu państwowego całą biedotę bez wyjątku”<sup>45)</sup>. W rok później postulat ten znalazł się w programie rosyjskiej komunistycznej partii(b)<sup>46)</sup>. Obecnie rozpatrywanie spraw we wszystkich sądach z udziałem ławników jest zasadą konstytucyjną.

W świetle tego co zostało wyżej powiedziane nie może budzić wątpliwości, że system dopuszczenia wybieralnych ławników na wszystkich szczeblach magistratury jest najbardziej postępową formą wymiaru sprawiedliwości. Sądy przysięgłych, które odegrały bardzo postępową rolę w okresie walki z feudalnym sądownictwem, dziś są przeżytkiem. Zarówno ze względu na zasady selekcji, które do sądów przysięgłych dopuszczają przede wszystkim mieszczaństwo, jak i ze względu na wprowadzenie sztucznego podziału kompetencyjnego pomiędzy jury a sąd koronny.

#### 8. Zasada wybieralności i usuwalności sędziów.

Zasada wybieralności sędziów utrwalona w Konstytucji Stalinowskiej jest starą zasadą organizacyjną każdego ludowego sądownictwa, z którą nie daje się pogodzić urzędniczy, wyobcowany ze społeczeństwa aparat sądowy. Zasada ta doszła do głosu w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1791 r., jakkolwiek ograniczona przez cenzus majątkowy i przetrwała w ograniczonym zakresie do 1802 r.<sup>47)</sup> Wyplęnęła znowu w okresie Komuny Paryskiej, kiedy lud uparcie żądał wprowadzenia sądów z wyboru i władze Komuny postulat ten w oficjalnych wystąpieniach akceptowały<sup>48)</sup>. Za-

sada wybieralności sędziów przez lud znalazła się też w tezach politycznych przyszłej konstytucji (p. 11), które jako integralna część programu rosyjskiej socjaldemokratycznej robotniczej partii zostały uchwalone na brukselsko-londyńskim II zjeździe partii. Tak samo fala Rewolucji Październikowej z miejsca postawiła na porządku dziennym zasadę wybieralności sędziów. Sankcjonowanie tej zasady w akcie konstytucyjnym oznacza zakończenie długiego okresu walki mas ludowych o prawo uczestniczenia w wymiarze sprawiedliwości. Prawo to stoi oczywiście w jaskrawej sprzeczności z zasadą nominacji sędziów przez władzę wykonawczą w większości krajów kapitalistycznych. Likwidacja antagonizmów klasowych umożliwiła rozszerzenie zasad biernego prawa wyborczego. Podczas gdy według „Podstaw ustroju sądowego” z 1924 r. kandydat na sędziego winien być aktywistą społecznym („mieć staż pracy społecznej, politycznej w robotniczo-chłopskich społecznych, zawodowych lub partyjnych, robotniczych organizacjach lub praktykę w organach radzieckiego wymiaru sprawiedliwości” etc.), to według art. 11 prawa o ustroju sądowym z 1938 zarówno sędzią, jak i ławnikiem ludowym może być każdy obywatel korzystający z praw wyborczych.

Sędziowie ludowi oraz ławnicy sądów ludowych są wybierani na lat 3, natomiast wszyscy inni sędziowie i ławnicy do Sądu Najwyższego ZSRR włącznie są wybierani na lat 5. Sędziowie ludowi i ławnicy sądów ludowych są wybierani w myśl prawa z 1938 r. w bezpośrednich, powszechnych, równych i tajnych wyborach, natomiast wszyscy inni sędziowie są wybierani w wyborach pośrednich przez odnośne rady delegatów ludu pracującego, a sędziowie Sądu Najwyższego ZSRR i sądów najwyższych republik związkowych przez Radę Najwyższą ZSRR, względnie rady najwyższe republik związkowych.

Zasada wybieralności w czasie pokoju rozciąga się również na sądy specjalne (o sądach specjalnych por. niżej w rozdziale: Struktura).

Oznaczenie kadencji, bynajmniej nie oznacza uświęcenia w jakiejkolwiek formie zasady nieusuwalności. Przeciwnie, z zasadą wybieralności sędziów jest ściśle powiązana zasada składania sprawozdań wyborcom i usuwalności przez nich sędziów. Koncepcja radziecka nie ma nic wspólnego z fetyszem nieusuwalności sędziów, która łączy się rzekomo nierozzerwalnie z niezawisłością sędziów. Zasada nieusuwalności sędziów była w ustrojach kapitalistycznych brutalnie gwałcona przez władzę wykonawczą, ilekroć stawała się dla reżimu zawadą (wystarczy przypomnieć praktykę sanacyjnego ministra sprawiedliwości Grabowskiego). Historycznie zaś geneza zasady nieusuwalności sędziów wygląda nieco inaczej, niż to podaje tradycja burżuazyjnej magistratury. „W wiekach średnich nominacja sędziów należała wyłącznie do panów feudalnych i władców absolutnych. Burżuazja otrzymała teraz szeroki dostęp do sądownictwa broni się przed panami feudalnymi przy pomocy „zasady nieusuwalności” (albowiem mianowani sędziowie w większości nieuchronnie będą — wobec tego że większość „wykształconych” prawni-

<sup>45)</sup> Tę samą myśl Lenin sformułował w swoim referacie na VII zjeździe R. K. P(b): Wszyscy obywatele winni uczestniczyć co do jednego w wymiarze sprawiedliwości i w zarządzie państwem.

<sup>46)</sup> Art. 11 programu R. K. P. (b), uchwalonego w marcu 1919 r. T. XXII 3 zb. ros. wyd.

<sup>47)</sup> Wyszynski (pod red.), Sowieckie gosudarstwiennoje prawo, 1938, s. 469.

<sup>48)</sup> Bekker, Sud i-process Paryżskiej Komuny. Uczonyje Zapiski Charkowskawe Juridyczeskawe Instituta, 1940, s. 160 i n.

ków należy do burżuazji — rekrutowali się z mieszczaństwa). Bronią się w ten sposób przed panami feudalnymi i walczą o zasadę nominacji sędziów, burżuazja jednocześnie broni się przed demokracją<sup>49)</sup>.

### 3. Struktura.

Ogniwnem najniższym w systemie radzieckiego sądownictwa jest sąd ludowy, działający na terenie rejonu lub jego części, gdy rejon jest tak wielki, że wymaga obsłużenia przez kilka sądów ludowych. Kompetencja sądu ludowego jest zakresłona niezwykle szeroko. Sąd ludowy rozpatruje wszystkie sprawy cywilne, w których jako strona występuje poszczególny obywatel, sprawy karne z wyjątkiem spraw o przestępstwa kontrrewolucyjne, o grabież własności socjalistycznej i inne przestępstwa szczególnej wagi, rozpatruje dalej sprawy ze stosunku pracy i sprawy związane z ochroną konstytucyjnie zagwarantowanych praw obywatelskich, jak np. skargi obywateli o naruszenie ich praw wyborczych przez radę delegatów ludu pracującego, sprawy o egzekucję należności podatkowych itd.

Następne ogniwo stanowią sądy okręgowe, obwodowe (krajowe) i obwodów autonomicznych. Jako sądy pierwszej instancji rozpatrują one najważniejsze sprawy karne i cywilne, a jako sądy drugiej instancji rozstrzygają środki odwoławcze na orzeczenia sądów ludowych. Sądy te zasiadają w dwóch izbach: cywilnej i karnej.

Najwyższy sąd republiki związkowej działa w trojakim charakterze:

- a) jako organ nadzoru sądowego w stosunku do wszystkich sądów działających na terenie republiki, z wyjątkiem sądów specjalnych, nadzór nad którymi sprawuje Sąd Najwyższy ZSRR. W tym charakterze Sąd Najwyższy republiki związkowej ma prawo skasować w trybie nadzoru sądowego, każde prawomocne orzeczenie jakiegokolwiek sądu, jeżeli zażalenie specjalne (protest) założył Prokurator Generalny ZSRR, prokurator republiki związkowej, Przewodniczący Sądu Najwyższego republiki związkowej.
- b) Jako sąd drugiej instancji w sprawach osądzonych przez sądy obwodowe (krajowe), okręgowe i obwodów autonomicznych.
- c) Jako sąd pierwszej instancji w szczególnej wagi sprawach cywilnych i karnych.

Poza tą ogólną strukturą istnieją cztery typy sądów specjalnych, które działają na terenie całego Związku Radzieckiego:

- a) trybunały wojskowe,
- b) sądy transportu kolejowego,
- c) sądy transportu wodnego,
- d) specjalne sądy obozowe rozpatrujące przestępstwa popełnione w poprawczych obozach pracy.

Ławnicy ludowi zasiadają również we wszystkich czterech typach sądów specjalnych.

Sąd Najwyższy sprawuje zwierzchni nadzór sądowy nad sądami powszechnymi, jak i specjalnymi, drogą rozpatrzenia zażeń specjalnych (protestów) wniesionych przez Prokuratora Generalnego ZSRR lub Przewodniczącego Sądu Najwyższego ZSRR na prawomocne orzeczenia. Jako sąd I-ej instancji Sąd Najwyższy ZSRR rozpatruje sprawy cywilne i karne wagi nadzwyczajnej, a jako sąd II-ej instancji środki odwoławcze od orzeczeń sądów specjalnych. Sąd Najwyższy ZSRR składa się z sześciu izb: 1) cywilnej, 2) karnej, 3) wojskowej, 4) kolejowej, 5) transportu wodnego i 6) izby dla spraw sądów poprawczych obozów pracy.

### IV. WNIOSKI.

Sąd radziecki, tak samo jak i sąd państw kapitalistycznych był — do czasu wejścia w życie Konstytucji Stalinowskiej — sądem klasowym. Jednak różnica najistotniejsza polegała wówczas na tym, że sąd burżuazyjny był organem przymusu w służbie mniejszości, podczas gdy sąd radziecki w owym okresie był organem przymusu w służbie klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, a więc olbrzymiej większości narodu.

Podczas gdy w państwach kapitalistycznych klasowy charakter sądu skwapliwie tuszowano — w Związku Radzieckim mówiono o tym szczerze i otwarcie. Likwidacja antagonizmów klasowych zmienia oblicze sądu radzieckiego, przestaje on być organem przymusu, którego zadaniem jest trzymanie na wodzy klas obalonych społeczeństwa, a na czoło wysuwają się funkcje wychowawcze. Represja ogranicza się jedynie do elementów przestępczych.

Omawiając sądownictwo radzieckie z rozmysłem ograniczyliśmy się do podania skąpej informacji o jego strukturze, a więcej miejsca poświęciliśmy genezie, zadaniom i zasadom organizacyjnym. W tej materii bowiem przepaść dzielą sądownictwo radzieckie od sądownictwa państw kapitalistycznych jest najgłębsza, dotyczy najbardziej zasadniczych spraw i uchwycenie tych różnic tłumaczy nam na czym polega istota demokratyzmu radzieckiego sądownictwa.

Ustawodawca radziecki wytknął sądownictwu wyraźne cele, natomiast konstytucje krajów kapitalistycznych sprawę zadań sądownictwa wstydląwie przemilczają lub zbywają nic nie mówiącymi ogólnikami (np. konstytucja Polski sanacyjnej z 1935 r.). Zasady organizacyjne sądownictwa w obu systemach politycznych są wręcz przeciwstawne, chociaż brzmienie normy czasem nie wykazuje różnic (zasada niezawisłości, jawności).

Sądy większości krajów kapitalistycznych obarczone funkcjami administracyjnymi — w Związku Radzieckim przeprowadzono konsekwentny rozdział między wymiarem sprawiedliwości a administracją.

Tam różnorodność sądownictwa — tu jednolitość, dzięki włączeniu sądów specjalnych w strukturę sądów powszechnych.

Tam zasada nominowania sędziów — tu wybieralność na wszystkich szczeblach.

<sup>49)</sup> Lenin, Międzynarodowy zjazd sędziów, t. XXX, 3 zb. ros. wyd., s. 195.

A w tych krajach, gdzie jak w Stanach Zjednoczonych i Szwajcarii natknijemy się na zasadę wybieralności sędziów, to stwierdzimy niekonsekwentne jej przeprowadzenie we wszystkich ogniwach aparatu sądowego, a co gorsza, wypaczenie tej zasady przez ingerencję klik kapitalistycznych lub po prostu lokalnych organizacji mieszczaństwa. Tam nieusuwalność i ekskluzywność aparatu sądowego — tu właśnie usuwalność i powiązanie z masami narodu dzięki obowiązkowi składania sprawozdań sędziów przed wyborcami i zasadzie uczestniczenia w składzie sądzącym ławników od sądu ludowego poczynając, a na Sądzie Najwyższym ZSRR kończąc.

#### Skróty.

- Z. P. Zbiór Praw ZSRR (Sobranije zakonow SSSR).  
 Z. U. Zbiór Ustaw RSFR (Sobranije zakonienij i rasporiazenij RSFSR).  
 W. Wiadomości Rady Najwyższej ZSRR (Wiedomosti Wierchownawo Sowietu SSSR).  
 S. G. „Radzieckie Państwo i Prawo” (Sowietskoje gosudarstwo i prawo).  
 S. J. „Radziecka Sprawiedliwość” (Sowietskaja justicija).  
 S. Z. „Socjalistyczna praworządność” (Socialistyczeskaja zakonnost).  
 RLK Rada Komisarzy Ludowych.  
 WCWK Wszechzwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy.

#### Ważniejsze źródła.

(w porządku chronologicznym).

1. Dekret o sądzie nr 1, Z. U. nr 4/1917.
2. Instrukcja RKL o trybunałach rewolucyjnych, ich składzie itd. Z. U. nr 12/1917.
3. Uchwała Wszechzwiązkowego Zjazdu Rad o ścisłym przestrzeganiu ustaw, Z. U. nr 90/1918.
4. Dekret o sądzie nr 2, Z. U. nr 26/1918.
5. Dekret RKL o rewolucyjnych trybunałach, Z. U. nr 35/1918.
6. Ustawa o rewolucyjnych trybunałach Z. U. nr 13/1919.
7. Ustawa o ustroju sądowym RSFR, Z. U. nr 69/1922.
8. Ustawa o prokuraturze, Z. U. nr 36/1922.
9. Ustawa o adwokaturze, Z. U. nr 36/1922.
10. Ustawa o zasadach ustroju sądowego Z.S.R.R., Z. P. nr 23/1924.
11. Ustawa o ustroju sądowym R. S. F. R. R., Z. U. nr 85/1926.
12. Uchwała WCWK i RKL Z. S. R. R. o sądach kolejowych, Z. P. nr 57/1930.
13. Uchwała WCWK i RKL Z. S. R. R. o praworządności, Z. P. nr 50/1932.
14. Ustawa o prokuraturze ZSRR, Z. P. nr 1/1934.
15. Uchwała WCWK i RKL ZSRR o organizacji sądów i prokuratury transportu wodnego, Z. P. nr 33/1934.
16. Ustawa o Ludowym Komisariacie Sprawiedliwości ZSRR, Z. P. nr 62/1936.
17. Ustawa o ustroju sądowym ZSRR, związkowych i autonomicznych republik, W. nr 11/1938.
18. Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o trybunałach wojskowych i prokuraturze wojskowej, W. nr 51/1940.  
 ponadto  
 Konstytucja ZSRR, Moskwa, 1947,  
 Graždanskij procesualnij kodeks RSFSR, Moskwa, 1941.  
 Ugałowno - procesualnij kodeks RSFSR, Moskwa, 1943.  
 Carizm w walce z rewolucją, Moskwa, 1936.  
 Dokumenty po historii graždanskoj wojny, Moskwa, 1940.

#### Literatura.

1. Abramow, Graždanskij proces, Moskwa, 1946.
2. Beker, Sud i process Pariżskoj Kommuny, Uczy-

- nyje zapiski Charkowskawo Juridiczeskawo Instituta, Charków, 1940.
3. Dzierżyński, Izbrannyje statii i rieczy, Moskwa 1947.
4. St. Ehrlich, Rola prokuratury w ustroju radzieckim, Wojskowy Przegląd Prawniczy, nr 3—4/1948.
5. Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (b), Moskwa, 1945.
6. Ginsburg, Uczestije zaszczyty na predwaritielnom sledstwiu w sowietskom ugałownom processie w perijod 1917 — 1920 gg., Uczonyje zapiski Biełoruskawo Juridiczeskawo Instituta, Moskwa,
7. Golakow, Sowietskij sud kak arudije wospitanija, S. Z. nr 2/1944.
8. Golakow, Sowietskoje prawosudije za 25 let, Uczonyje zapiski Moskwskawo Uniwersitieta, Moskwa, 1945.
9. Golakow, Asnowy, sowietskawo prawosudija, Uczonyje zapiski Mosk. Uniwer., Moskwa, 1946.
10. Golakow, Sowietskij sud, Moskwa, 1947.
11. Golakow, Prawosudije w SSSR za 30 let, S. G. nr 10/1947.
12. Gołuński i Karew, Uczebnik po sudoustrojstvu, Moskwa, 1939.
13. Gołuński i Karew, Sudoustrojstwo SSSR, Moskwa, 1946.
14. Gorszenin, Za wysokoje kaczestwo raboty sudow, S. Z. nr 8/1940.
15. Gorszenin, 25 let sowietskoj prokuratury, S. Z. nr 5/1947.
16. Gorszenin, Sowietskaja prokuratura, Moskwa, 1947.
17. Graždanskij process, uczebnik podgotowlennyj Wsesojuznym Institutom juridiczeskich nauk NKJu SSSR, Moskwa, 1939.
18. Gryngauz, K. woprosu ob ugałownom prawie i prawotworczestwie mass w 1917 i 1918 gg., S. G. nr 3/1940.
19. Kalinin, Przemówienie na naradzie pracowników sądu i prokuratury w 10-lecie Sądu Najwyższego ZSRR., S. Z. nr 9/1934.
20. Kalinin, Stati i rieczy, Moskwa, 1938.
21. Karew, Stalin i waproxy socialisticzeskoj zakonnosti, S. Z. nr 12/1939.
22. Kozak, O niedostatkach w rabotie organow suda i prokuratury, po borbie so spekulaciej, S. Z. nr 8/1940.
23. Kurski, Izbrannyje statii i rieczy, Moskwa, 1948.
24. Laronze, Histoire de la Commune de Paris, 1871, Paryż, 1928.
25. Lenin, Sluczajnyje zamietki, t. IV. 3 wyd.
26. Lenin, Chto dieldat', t. IV, 3 wyd.
27. Lenin, Pabieda kadetow i zadaczi raboczej partii, t. IX, 3 wyd.
28. Lenin, Referat o działalności R. K. L. na III Zjeździe Rad, t. XXII, 3 wyd.
29. Lenin, Nabrosok statii „oczerednyje zadaczi sowietskoj własti“, t. XXII, 3 wyd.
30. Lenin, Oczerednyje zadaczi sowietskoj własti, t. XXII, 3 wyd.
31. Lenin, Pismo k raboczim i krestijanam po powodu pobiedy nad Kołczakom, t. XXIV, 3 wyd.
32. Lenin, Sprawozdanie o politycznej działalności C. K. R. K. P.(b) na X Zjeździe Partii, t. XXVI, 3 wyd.
33. Lenin, O prodołowlstwiennom nałogie, t. XXVI, 3 wyd.
34. Lenin, Telefonogram z 13/XII 1921 do Awanawiew-sowa, Kurskiego i Curupy, t. XXIX, 3 wyd.
35. Lenin, List do Bogdanowa z 23/XII 1921, t. XXIX, 3 wyd.
36. Lenin, List do Kurskiego z 17/I 1922, t. XXIX, 3 wyd.
37. Lenin, Międzynarodowy zjazd sędziów, t. XXX, 3 wyd.
38. Leninskij sbornik, t. XXI.
39. Leninskij sbornik, t. XXIV.
40. Lublinskij, Policija, sud i tjurmy Ameriki, Moskwa, 1933.
41. Malkiewicz, K istorii pierwyh diekretow o sowietskom sudie, S. G. nr 7-9/1940.

42. Marks, 18 brumaire'a Lndwika Bonaparte, Warszawa, 1946.
43. Marks — Engels, ros. zb. wyd. t. II, Anglijskaja konstitucija (autor Engels).
44. Marks — Engels, ros. zb. wyd. t. III, Pazożenje raboczewo klasa w Angliji (autor Engels).
45. Marks — Engels, ros. zb. wyd. t. XVI, cz: I, Juridiczeskij socjalizm. (autor Marks lub Engels, artykuł bez podpisu).
46. Mołotow, Stati i riecz, Moskwa, 1937.
47. Mołotow, Trietij piatiletnij plan narodnawo chazajstwa, Moskwa, 1939.
48. Ryczkow, Rabota suda sdiełat' atlicznoj. S. gJ. nr 6/1940.
- 48a. Ryczkow, Nowyj zakon o sudoustrojstwie, Moskwa, 1938.
49. Riwin, Asnawnyje woprosy sowietskawo sudoustrojstwa po zakonu ot 16/VIII 1938, Uczonyje zapiski Charkowskawo Instituta Juridiczeskich Nauk, Moskwa, 1939.
50. Seligman, La justice en France pendant la revolution, Paryż, 1913.
51. Stalin, Rozmowa z angielskim pisarzem Wellsem, Zagadnienia leninizmu, 10 wyd. ros.
52. Stalin, Wyniki pierwszej pięciolatki, Zagadnienia leninizmu, Warszawa, 1947.
53. Stalin, Referat sprawozdawczy na XVIII Zjeździe Partii o działalności KC WKP (b) 10/III 1939, Zagadnienia leninizmu, Warszawa, 1947.
54. Stalin, Tri goda proletarskoj rewoluciji, t. IV, zb. wyd.
55. Szifman, K woprosu o razwitii abwinienija w sowietskomo sudie, S. G. nr 3/1947.
56. Szifman, Niekatorije woprosy ugołownawo processa w sudiebno — prokurorskoj praktikie, S. G. nr 10/1946.
57. Własow, Socialistyczeskaja zakonnost', Moskwa, 1948.
58. Wyszynski, Sudoustrojstwo w SSSR, Moskwa, 1936.
- 58a. Wyszynski, K połoženiju na frontie prawowej teoriji, Moskwa, 1937.
59. Wyszynski, Sudoustrojstwo w SSSR, Moskwa, 1940.
60. Wyszynski, (pod redakcją), Sowietckoje gosudarstwiennoe prawo, Moskwa, 1938.
61. Umskij, Stalin, o socialistyczeskaj zakonnosti, S. Z. nr 12/1940.

## NIEKTÓRE ZAGADNIENIA PRAWA NARODÓW NA TLE DYSKUSJI W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWEJ KONTROLI ENERGII ATOMOWEJ\*)

Dr MARIAN MUSZKAT

Walka o skuteczną międzynarodową kontrolę energii atomowej jest tylko jednym z odcinków toczącej się obecnie we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego walki o zasady demokracji i utrwalenie pokoju. W ścieraniu się poglądów na temat form tej kontroli ujawniać się muszą zatem podstawowe tendencje współczesnej polityki międzynarodowej oraz kształtującego się zgodnie z nimi prawa narodów.

Na tle problematyki energii atomowej dobitnie uwypuklają się zarówno istota pojęcia prawa narodów i jego najbardziej węzłowe oraz niewrażliwe dziś elementy, jak i dwie zasadnicze, nurtujące w jego doktrynie tendencje, odpowiadające tendencjom bieżącej polityki międzynarodowej, stanowiącym wynik kształtowania się w świecie dwóch obozów: obozu pokoju, demokracji i postępu oraz obozu imperialistycznego, prącego do nowych konfliktów, likwidacji swobód ludzkich i obywatelskich oraz ekonomiczno-społecznego wstępczństwa.

### A) Istota prawa narodów.

Nie odzwierciedla istoty rzeczy definicja, formalnie tylko ustalająca, że prawo narodów to normy, stawiające „granice ekspansyjności suwerenności poszczególnych państw przez określenie ich wzajemnych praw i obowiązków<sup>2)</sup>”, czy też

stwierdzająca, że prawo narodów to ogół norm prawnych, obowiązujących między państwami, które należą do społeczności międzypaństwowej<sup>3)</sup>, albo uznająca za nie zbiór norm i instytucji, urządzających i regulujących wzajemne stosunki pomiędzy członkami społeczności międzynarodowej, tj. państwami suwerennymi i ich związkami<sup>4)</sup>.

Analizując zagadnienie międzynarodowej kontroli energii atomowej, norm prawnych odnoszących się do zasad wojny w ogóle, a zwłaszcza wojny powietrznej, oraz projektu konwencji, mającej normatywnie ująć zakaz stosowania broni atomowej, mogliśmy się przekonać, że nie wystarczy zadowolić się formalno-dogmatycznym podejściem do tej sprawy. Prawo narodów tworzy bowiem zespół takich norm, które istotnie regulują stosunki między państwami. Główną ich cechą jednakże jest to, że tworzą się one w wyniku współpracy, współzawodnictwa i walki państw, zgodnie z wolą panujących w nich klas społecznych i że chroni je przymus, wykonywany przez te państwa bądź indywidualnie, bądź zespołowo<sup>5)</sup>. Gdyby na straży prawa międzynarodowego nie było przymusu, gdyby nie wyrażało ono interesów klas panujących poszczególnych państw i nie wyrastało zarówno z naturalnej współpracy pomimo nie dających się uniknąć przy istnieniu ustroju

<sup>2)</sup> Zob. L. Ehrlich: Prawo narodów, Kraków, 1948, str. 5.

<sup>3)</sup> Zob. J. Makowski: Podręcznik prawa międzynarodowego, W-wa, 1948, str. 9/10.

<sup>4)</sup> Por. Międzynarodowe prawo, wyd. Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSRR, Moskwa, 1947, str. 5 i A. Wyszynski: Międzynarodowe prawo i międzynarodowa organizacja. Sow. Gos. i Prawo, Nr 1/48, str. 16,

\*) Z materiałów drukującej się obecnie nakładem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych pracy pt. „Zagadnienie Energii Atomowej a Walka o Pokój”.

<sup>1)</sup> Zob. Wł. Namysłowski: Instytucje współczesnego prawa narodów. W-wa 1947, str. 3/4, tegoż autora „Systematyczny wykład prawa narodów”, Olsztyn, 1947, str. 5.

kapitalistycznego współzawodnictwa i walki — kształtowanie norm prawnych o zakazie stosowania energii atomowej dla celów wojennych nie natrafiałoby na przeszkody, zwłaszcza wobec treści precedensów, zwyczajów i analogicznych norm w zakresie zasad wojny powietrznej.

### B. Odrębność międzynarodowego prawa karnego.

Uwzględniając takie jedynie słuszne pojęcie prawa narodów, zrozumiałym jest, dlaczego postępową nauką prawa wyodrębnia zupełnie dyscyplinę międzynarodowego prawa karnego, pokrewną niewątpliwie dziedzinie prawa karnego (wewnątrz państwowego) i międzynarodowego prawa publicznego, ale też i całkiem samoistną<sup>6)</sup>.

Pomijając specyfikę norm międzynarodowego prawa karnego, wyróżniającą je przy istnieniu tych samych nawet składników jednorodnego przestępstwa zarówno pod względem treści społecznej, wagi i jakości od norm prawa karnego, zasadnicza tu jest sprawa stosunków, których one są wyrazem i podmiotowości, która je wyodrębnia od norm międzynarodowego prawa publicznego.

Czym innym jest wszak zabójstwo w stosunkach między osobami fizycznymi, czymś zgoła innym musi być zadawanie śmierci w realizacji planów agresji, panowania nad innymi narodami, a nawet ich unicestwiania, zwłaszcza środkami tak masowego zniszczenia, jak broń atomowa.

Normy prawa karnego są wyrazem stosunków klasowych danego państwa, jego podmiotami są osoby fizyczne i te osoby prawne, które nie są państwami. Normy międzynarodowego prawa publicznego są wyrazem stosunków międzypaństwowych, a więc wyrazem stosunków klasowych wielu i często bardzo pod względem ustrojowym różnych państw, podmiotami ich są tylko państwa z wyłączeniem osób fizycznych i wszystkich osób prawnych, które nie są związkami państw lub ich organami międzynarodowymi.

Wyrosła na tle współpracy i walki w skali międzynarodowej problematyka represji wobec przestępstw międzynarodowych, w pierwszym rzędzie zbrodni wojennych, przeciw pokojowi oraz ludzkości, jest niewątpliwie także wyrazem stosunków klasowych, ale istniejących nie w jednym, lecz w wielu państwach, stwarza więc potrzebę istnienia odrębnego działu prawa, którego podmiotami są zarówno osoby fizyczne jak i prawne, nie wyłączając państw.

Jasnym jest, że bardzo mało realna, ale niewykluczona możliwość agresji przy pomocy takich środków masowego zniszczenia, jak broń atomowa, postawi w całej ostrości zagadnienie zarówno prawnomiędzynarodowej odpowiedzialności państwa agresora, jak i międzynarodowo karnej oraz popospolitej karnej odpowiedzialności indywidualnej oraz w zespołach wszystkich sprawców,

współsprawców, pomocników, uczestników i podżegaczy takiej ewentualnej zbrodni międzynarodowej, a także zagadnienie właściwych dla takich spraw organów międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości. W miarę ideologicznego przygotowywania agresji i stosowania skazanej w gruncie rzeczy na bezpłodność polityki gróźb oraz szantażu bronią atomową i opracowywania szczególnie w Ameryce teorii, mających uzasadnić łamanie prawa, godzenie bombami atomowymi obiektów niewojskowych, całych miast oraz ludności cywilnej<sup>7)</sup>, rozwija się w państwach demokratycznych nowy dział prawa, stojący na straży pokojowych stosunków międzynarodowych, ustalający zasadę karalności winnych takich zbrodni międzynarodowych.

### C. Stosunek prawa wewnętrznego do prawa międzynarodowego.

Z podkreślonego wyżej faktu regulowania prawem narodów stosunków międzypaństwowych sama przez się wynika nadrzędność nad jego normami norm prawa państwowego. Te ostatnie stanowią bowiem wyraz stosunków wytwórczych poszczególnych państw, których pewnego rodzaju jak gdyby projekcją stają się zasady prawa międzynarodowego.

Jak wiadomo, cała prawie nauka burżuazyjna stoi na odmiennym stanowisku, przyjmuje bowiem prymat międzynarodowego prawa nad prawem wewnętrznym.

Mało pod tym względem różnią się od siebie dualiści, pluraliści czy też moniści.

Triepel, czołowy rzecznik dualizmu, według którego system prawa wewnętrznego jest całkiem samoistny i odrębny od systemu prawa międzynarodowego, u kresu ewolucji swoich poglądów dochodzi jednakże do przekonania, że normy prawa narodów są nadrzędne w stosunku do norm prawa krajowego<sup>8)</sup>.

W podobny sposób rozstrzyga to zagadnienie inny wybitny dualista Anzilotti<sup>9)</sup>. Nie inaczej ujmuje tę sprawę pluralista Walz, który, choć rozróżnia systemy prawne poszczególnych państw i oddzielnie prawo narodów, normom tego ostatniego prawa przyznaje znaczenie decydujące<sup>10)</sup>.

Stanowisko monistów, którego nosicielem stała się doktryna tzw. szkoły wiedeńskiej, przedstawione głównie w pracach Verdrossa, Kelsena,

<sup>6)</sup> Zob. Muszkat i Sawicki: Spisek agresorów. Nowiny Literackie Nr 46/1948, gdzie omówione zostały wypowiedzi Fincha, Schicka, Stowella, Schwarzenbergera oraz innych rzeczników rewizjonizmu prawa norimberskiego, porównaj także wyrok w sprawie tzw. Balcan Case.

<sup>7)</sup> Por. Triepel: Völkerrecht und Landesrecht, Lipsk, 1899, str. 271 oraz jego stanowisko w wykładach haskich.

<sup>8)</sup> Zob. D. Anzilotti: Cours de droit international, Paris 1929, str. 57.

<sup>9)</sup> Zob. Walz: Vom Wesen des öffentlichen Rechts, Stuttgart 1929, str. 59 i „Zum Problem der monistischen oder dualistischen Konstruktion des Völkerrechts“ w Zeitschrift für Öffentliches Recht 1931, B. X.,

<sup>10)</sup> Por. Romaszkin: K woprosu o poniatii i istocznikach mezdunarodnawo ugołownowo prawa. Sow. Gos. i Prawo, Nr 3/48 i Trainin: Prawowye problemy niurnberskawo procesa. Sow. Gos. i Prawo Nr 11—12/46 i 3/47.

Kunza i przeniesione w dużej mierze nie bez odchyień w kierunku swoistego dualizmu na teren anglosaski zwłaszcza przez Oppenheima i Lauterpachta, jest nad wyraz pod tym względem charakterystyczne, szczególnie jeśli chodzi o ewolucję poglądów Kelsena, czołowego dawniej teoretyka austriackiego, dziś znanego powszechnie autorytetu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej<sup>10</sup>).

Monizm w gruncie rzeczy rozwinął się na tle praktyki anglosaskiej, uznającej prawo narodów za część swego prawa państwowego. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli zważymy, że te właśnie państwa dominowały w zakresie stosunków międzynarodowych i zgodnie ze swoimi interesami na tym polu były w stanie kształtować w odpowiedzi im sposób normy prawa narodów. Praktyka i teoria kontynentalnych państw kapitalistycznych na tym odcinku kształtowały się nieco inaczej. Słabsze znacznie i młodsze zresztą od państw anglosaskich na polu obrotu międzynarodowego uznawały one moc obowiązującą prawa narodów tylko pod warunkiem jego recepcji lub dostosowania doń swego prawa wewnętrznego<sup>11</sup>).

Dlatego też punktem wyjścia założeń Kelsena był prymat prawa wewnętrznego, od którego wraz z kapitalistycznym rozwojem jego macierzystego kraju i ewolucją polityki jego nowej ojczyzny przechodzi on stopniowo do wyłączności tezy o primacie prawa międzynarodowego, tak znamiennej dziś dla jego pozycji teoretyka prawa państw imperialistycznych. Reakcyjne oblicze współczesnych aspektów zasady prymatu prawa narodów nie może wszak budzić żadnych wątpliwości, chociaż zupełnie wyzwolić się od niej trudno jest jeszcze nawet naszym młodym internacjonalistom, którzy jak Lachs, Korowicz i Klafkowski upatrują w ślad, zdaje się, za Mirkin-Guetzevitchem i Baumgartenem największą przeszkodę dla rozwoju prawa międzynarodowego w „egoistycznym” stawianiu przez poszczególne państwa norm ich własnego prawa wyżej od norm prawa narodów<sup>12</sup>).

Na stanowisku bez reszty i może zbyt radykalnie, bo abstrakcyjnie konsekwentnym, jeśli chodzi o tezę prymatu prawa wewnętrznego, stoi u nas tylko prof. C. Berezowski<sup>13</sup>).

A wszak w oparciu o zasadę prymatu prawa międzynarodowego zmierza się dziś przy pomocy konwencji międzynarodowych, uchwalonych mechaniczną większością głosów w organach międzynarodowych, do narzucenia swojej woli innym, zwłaszcza małym, narodom, do ingerencji w stosunki wewnętrzne poszczególnych państw i do opanowania ich tą drogą.

Amerykański projekt w przedmiocie kontroli energii atomowej, zwłaszcza jego postanowienia dotyczące uprawnień Międzynarodowej Agencji Kontroli są tego najlepszą ilustracją. Przyjęta w konstrukcji tego projektu zasada prymatu prawa międzynarodowego — to zasada monopolu USA i jego uprawnień do panowania nad całym światem.

Wyższość prawa wewnętrznego poszczególnych państw nad prawem międzynarodowym jest nieodłącznym elementem zasady poszanowania suwerenności państw. Normy prawa wewnętrznego mogą stać się podrzędne i stracić swoją moc wiążącą w stosunku do norm prawa narodów tylko wtedy, gdy pozostają w sprzeczności z ogólnie uznanymi przez wszystkie narody cywilizowane elementarnymi, powszechnie przyjętymi zasadami prawnymi, gdy przestają być w gruncie rzeczy normami prawa, a są wyrazem bezprawia, barbarzyństwa i przestępstwa.

Przestrzeganie „prawa” faszystowskiego, szczególnie „prawa” narodowo-socjalistycznego, sankcjonującego gwałt i zbrodnię, stało się podstawą uznania winy i orzeczenia kary za czyny, stanowiące naruszenie norm prawa narodów, choć zgodne z prawem wewnętrznym. We wszystkich jednakże innych wypadkach, gdy o elemencie przestępstwa w dyspozycjach prawa wewnętrznego nie może być mowy, norma prawa narodów obowiązywać może określone państwo tylko, o ile nie brak na to jego zgody<sup>14</sup>).

Jedynie słuszną z powyższymi ograniczeniami zasadą prymatu prawa wewnętrznego nad prawem międzynarodowym, realizacją której w stosunkach międzynarodowych jest zresztą gwarancją możliwości współpracy pokojowej wszystkich członków społeczności międzynarodowej niezależnie od ich ustroju politycznego i poszanowania suwerenności państw oraz umożliwienia im naturalnego rozwoju społecznego zgodnie z poziomem rozwoju ich sił wytwórczych, jest kamieniem węgielnym każdej postępowej doktryny w prawie

rządek w stosunkach międzynarodowych ma być utrzymany, musi się uznać wyższość prawa międzynarodowego nad prawem państwowym”, a Klafkowski poświęca całą pracę dla uzasadnienia prymatu prawa narodów (powołuje się na maszynopis, sporządzony w Poznaniu w 1947 r.).

<sup>10</sup>) Zob. referat o prawach człowieka w sprawozdaniu z prac P.I.S.M. W „Sprawach Międzynarodowych” Nr 1/1948.

<sup>11</sup>) Zob. Muszkat: Ochrona Praw Człowieka. Demokr. Przegląd Prawniczy, Nr 7 (33) z lipca 1949.

<sup>10</sup>) Zob. Verdross: Die Verfassung der Völkerrechtsgemeinschaft, 1926; Kelsen: Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts, 1920 i jego rozprawę w Harvard Law Review z listopada 1941 pt. „The pure Theory of law and Analytical Jurisprudence”, a także Kunz: Landesrecht und Völkerrecht w „Wörterbuch des Völkerrechts” Struppa, B. I. 1924, str. 787. i cyt. już Oppenheim Lauterpacht: International Law.

<sup>11</sup>) Por. Muszkat: Międzynarodowe prawo karne. Zarys wykładów. Skrypt Bratniej Pomocy Akademii Nauk Politycznych. W-wa, 1948.

<sup>12</sup>) Por. Mirkin-Guetzevitch: Droit constitutionnel, Paris 1933, str. 27 i tegoż autora: Le droit constitutionnel dans les rapports avec le droit international public. Cours au centre européen de la Dotation Carnegie, 1933, str. 90/1, A. Baumgarten: Souveränität und Völkerrecht w „Zeitschrift für ausländisches Recht und Völkerrecht” t. I i II, B. IIa i IIIa 1931/1933. Korowicz: La souveraineté des états et l'avenir du droit international. Paris 1945, str. 112. Lachs w „Prawnych gwarancjach praw człowieka” (Nowa Polska, t. VI, zeszyt 4, str. 233/4 podkreślając prymat prawa międzynarodowego powiada, że „jeżeli... pokój... świata i po-

narodów, zwłaszcza doktryny socjalistycznej i przodującej również i na tym odcinku nauki radzieckiej<sup>13)</sup>. Teza prymatu prawa wewnętrznego nad prawem międzynarodowym w nauce radzieckiej opiera się na klasycznym sformułowaniu podstawowych funkcji państwa, danym przez Stalina w jego sprawozdaniu na XVIII zjeździe partii w 1939 r. Stalin wskazał wówczas, że najistotniejszą funkcją państwa jest jego funkcja wewnętrzna, wyrażająca cel i przyczynę istnienia państwa, jako organu panowania klasowego. Funkcja zewnętrzna państwa jest tylko pochodną funkcji wewnętrznej, wtórną w stosunku do niej, choć najściślej z nią związaną<sup>14)</sup>.

O polityce zagranicznej danego państwa decyduje jego polityka wewnętrzna, a więc jego ustrój społeczny i charakter toczącej się w nim walki klasowej.

Polityka zagraniczna państw kapitalistycznych, zwłaszcza w epoce imperializmu musi wyrazić się w tendencji do narzucenia swego panowania (panowania klas w nich rządzących, panowania wielkiego kapitału przemysłowo-finansowego i jego monopoli oraz koncernów) poza granice własnego państwa wszelkimi środkami, nie wykluczając norm prawa międzynarodowego<sup>15)</sup>.

Polityka zagraniczna państw socjalistycznych i ludowych, zwłaszcza państwa radzieckiego wyraża się w tendencji do zabezpieczenia własnych zdobyczy wewnętrznych i poszanowania praw suwerennych innych narodów. Zrozumiałe więc, że stoi ona na stanowisku prymatu prawa wewnętrznego i mocy obowiązującej prawa międzynarodowego tylko w tym zakresie, w jakim ono odpowiada całej społeczności międzynarodowej i uwzględnia specyficzne właściwości oraz interesy poszczególnych państw, i o ile ono zostało przez nich dobrowolnie przyjęte. Doskonałą ilustracją tej tezy w praktyce jest właśnie stanowisko ZSRR w odniesieniu do zagadnienia międzynarodowej kontroli energii atomowej.

Projekt radziecki obliczony jest na zagwarantowanie bezpieczeństwa zbiorowego, ale i na sprzyjanie rozwojowi poszczególnych państw. Ograniczenia w nim przewidziane nie dotyczą jednej tylko ze stron, ale wszystkich członków społeczności międzynarodowej, i idą w kierunku zapobiegania i karalności tego, co jest przestępstwem i niebezpieczne dla pokoju, a więc dla istnienia suwerennych państw.

#### D. Zasada jednomyślności wielkich mocarstw.

Z ustalenia prymatu prawa państwowego nad międzynarodowym bez trudu można wyciągnąć ten — nie mogący budzić zastrzeżeń — jedynie słuszny wniosek, że dla pokojowego współżycia narodów nie wolno poszczególnym państwom

wbrew ich woli narzucać zasad, przyjmowanych mechanicznie w drodze przegłosowywania ich w organizacjach międzynarodowych, oczywiście, o ile nie dotyczą one najbardziej elementarnych norm, uznanych przez wszystkie cywilizowane narody niezależnie od ich ustroju, i których naruszenie stanowi przestępstwo wspólne i międzynarodowe zarazem.

Stwierdzenie tego podkreśla w szczególności wagę dla sprawy pokoju jednomyślności wielkich mocarstw, na której olbrzymie znaczenie w zakresie zwłaszcza problematyki atomowej nie ma potrzeby tu raz jeszcze zwracać uwagę.

Wskazaliśmy już zresztą przy innej sposobności, jak całkiem nierealnym i ogromnie niebezpiecznym dla pokoju musiałaby być próba narzucenia siłą jakiegokolwiek decyzji jednemu z wielkich mocarstw wbrew jego woli.

Nie od rzeczy będzie podkreślić, że w końcu w USA nigdy nie myślano poważnie o zrezygnowaniu z zasady jednomyślności wielkich mocarstw, i należy przypomnieć, że dopiero w maju 1948 r. sekretarz departamentu Stanu Marshall w publicznym wystąpieniu wyraźnie powiedział, że sprzeciwia się jak najkategoryczniej zniesieniu prawa tzw. *veta* w ogóle. We wszystkich głosach, dotyczących tej sprawy, pomija się zresztą jeden z jej najistotniejszych aspektów.

Zasada jednomyślności Wielkich Mocarstw przyjęta w procedurę Rady Bezpieczeństwa nie była zgoła pomyślana jako przywilej. Wynikają z niej nader poważne obowiązki dla uprawnionych w przedmiocie ciąży na nich odpowiedzialności za utrzymanie bezpieczeństwa zbiorowego. Na wymogu jednomyślności w sprawach dotyczących pokoju opiera się przesłanka takiej współpracy międzynarodowej, która uchylając możliwość narzucenia jednemu z wielkich mocarstw jakiegokolwiek decyzji wbrew jego woli, zmusza do szukania porozumienia, do znalezienia kompromisu i wyjścia, mającego zapobiec konfliktom. Zasada jednomyślności Wielkich Mocarstw nie jest więc żadnym przywilejem w stosunku do mniejszych państw, ale wyrazem obowiązku w stosunku do nich, obowiązku zachowania tego niezbędnego warunku ich suwerennego istnienia, jakim jest utrwalenie pokoju.

Od tej zasady Związek Radziecki, jak wskazaliśmy wyżej, wyrażał gotowość odstąpienia we wszystkich wypadkach, nie wykluczając przypadków pewnych dyspozycji odnoszących się do problematyki atomowej, o ile tylko obowiązek swój budowy trwałego pokoju mógł spełnić inaczej.

#### E. Wola współpracy międzynarodowej.

Zasada jednomyślności Wielkich Mocarstw podkreśla również rolę szczerzej woli współpracy i porozumienia, bez której utrwalenie pokoju nie jest do pomyślenia z braku jego najistotniejszego i nieodzownego czynnika. O teoretycznych i praktycznych przesłankach tej dobrej woli ze strony państw demokratycznych, zwłaszcza ze strony Związku Radzieckiego, o ich zainteresowaniu w ochronie pokoju, w zakazie i zniszczeniu wszel-

<sup>13)</sup> Zob. Wyszyński: *Międzynarodowe prawo i międzynarodowa organizacja*, Sow. Gos. i Prawo, Nr 1/48, str. 17.

<sup>14)</sup> Zob. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*, Moskwa, 1940, str. 598/9.

<sup>15)</sup> Por. Dr St. Rozmaryn „Istota państwa” — *Dem. Przegląd Prawniczy* Nr 10 (36) z X, 1948, str. 7/8.

kich broni masowego zniszczenia, zwłaszcza bomb atomowych oraz w wykorzystaniu energii atomowej dla celów wyłącznie gospodarczych oraz o realnej możliwości pokojowej współpracy państw socjalistycznych z państwami kapitalistycznymi była już mowa. Wskazaliśmy także na brak tej woli i chęci do współpracy pokojowej z państwami socjalistycznymi ze strony państw kapitalistycznych i tego motywy<sup>18)</sup>.

#### F. Rola umów międzynarodowych.

Sprawa ta dotyczy jednego z kapitalnych zagadnień praktyki politycznej w odniesieniu do norm prawa narodów, bo zagadnienia roli umowy międzynarodowej oraz wszelkich innych form międzynarodowego porozumienia, posiadających znaczenie oczywiście tylko wtedy, o ile poszanowanie ich przez wszystkie strony nie może budzić zastrzeżeń i o ile dochodzą one do skutku z niewymuszonej woli stron.

Znana jest opinia nawet takiego zacieklego wroga ZSRR, jak Churchill, w przedmiocie tego, jak respektowane są przez Związek Radziecki nie tylko wszelkie jego międzynarodowe zobowiązania, ale nawet oświadczenia, zapowiedzi i przyrzeczenia. I musi to być całkiem zrozumiałe, albowiem praworządność w stosunkach międzynarodowych, a zatem i ochrona bezpieczeństwa zbiorowego nie dadzą się realizować bez woli pokojowego rozstrzygnięcia sporów, bez osiągania porozumienia z uwzględnieniem potrzeb oraz interesów wszystkich stron i bez poszanowania — rzecz jasna — w ich wyniku zawieranych traktatów, konwencji, umów czy też innych form zobowiązań międzynarodowych.

W jaki sposób państwa anglosaskie traktują te najistotniejsze instytucje prawa narodów, którymi są porozumienia i umowy (w najszerszym pojęciu słowa), w jaki sposób odnoszą się do zasady „pacta sunt servanda”, ilustruje dobitnie droga przebyta przez nie od moskiewskiej deklaracji o potrzebie powołania komisji atomowej ONZ do ich stanowiska w tej sprawie na ostatniej sesji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Niemniej zresztą jaskrawy tego przykład dał przebieg rokowań w sprawie Berlina.

#### G. Zasada suwerenności państw.

Skoro uznaliśmy za godny podkreślenia w związku z problematyką atomową stosunek państw anglosaskich do prawa narodów na tle ich stosunku do umów, jako najbardziej jego istotnej instytucji, nie sposób jest przejść mimo zagadnienia równości, równorzędności i suwerenności państw niemniej podstawowych instytucji tego prawa i z trybem osiągania porozumień najściślej zresztą powiązanych.

Amerykański projekt międzynarodowej kontroli energii atomowej, jak to wynika z jego ana-

lizy, całym ostrzem swoim zwrócony jest przeciwko zasadzie suwerenności poszczególnych państw, których zamierza pozbawić nawet prawa, między innymi, dysponowania własnym surowcem oraz własnymi instalacjami przemysłowymi, chociażby wykorzystywanymi wyłącznie w celach pokojowych.

Suwerenność, jak wiadomo, to zwierzchność władzy państwowej. Pod względem prawnym oznacza ona zdolność państwa, jako organizmu wyposażonego w pełnię władzy, do wykonywania swoich funkcji na podległym mu obszarze w charakterze niezależnego członka społeczności międzynarodowej<sup>19)</sup>. Rzecz jasna, że istotnym warunkiem faktycznej suwerenności politycznej jest niezawisłość ekonomiczna. Oczywiście nie chodzi nam o pełną niezawisłość ekonomiczną, którą posiada zaledwie może kilka tylko państw kapitalistycznych, ale o tego rodzaju przynajmniej przesłanki gospodarczej samodzielności, które dają podstawę do obrony odrębności swoich interesów, swego stanu posiadania, swojej niezależności politycznej.

Pojęcie suwerenności sformułowane zostało w XVI-tym wieku w okresie walki o władzę, prowadzonej przez absolutnych monarchów z kościołem oraz innymi feodami, walki o nową postać wyzysku klasowego w ustroju feodalnym, ale nie pozbawionej momentów postępowych. Już w tym okresie realizacja swojszcie pojmowanej suwerenności oznaczała nie tylko przeciwstawienie się dalszym terytorialnym rozdziałom ziem pomiędzy suwerenów i zjednoczenie gospodarczo i narodowo ciężących ku sobie obszarów, przez co tworzyły się warunki sprzyjające rozwojowi wyższej ekonomicznej formacji kapitalizmu, ale i przesłanki powstawania samodzielnych państw narodowych w granicach których dopiero feudalizm mógł być ostatecznie przewyżniony.

W epoce rewolucji mieszczańskich suwerenność absolutnego monarchy zostaje zastąpiona przez suwerenność ludu, oczywiście tylko formalną, a w gruncie rzeczy suwerenność burżuazji, dysponującej środkami produkcji a zatem i władzą polityczną oraz legalnie sankcjonowanym prawem wyzysku kapitalistycznego. W epoce narodzin imperializmu rozszerza się to pojęcie suwerenności do prawa wyzysku innych narodów, rzekomo niecywilizowanych, kolonialnych, ale faktycznie objętych kręgiem urzędowej cywilizacji, o ile tylko są pozbawione środków obrony, a przedstawiają sobą przedmiot godny eksploatacji, a więc i podboju oraz ekspansji.

Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej nie tylko wniosło nową treść w pojęcie suwerenności, jako cechy państwa, w którym władza faktycznie należy do całego narodu, lecz i gdzie stwarzane są warunki dla zdobycia suwerenności przez narody, które do niedawna istniały jeszcze w pierwocinach form życia państwowego.

Gdy w związku więc z kresem suwerenności poszczególnych stanów USA po wojnie domowej

<sup>18)</sup> Zob. On active Service in Peace and War, by Henry L. Stimson and Mc George Bundy. Harper and Brothers, N. York, 1948, str. 639.

<sup>19)</sup> Por. I. D. Lewin: Princyp suwereniteta w sowietskomi mezdunarodnom prawi. Moskwa, 1947, str. 3.

z lat 1861-1865 i ewolucją ustroju monarchii habsburskiej zaczęły powstawać teorie Labanda i Jellinka oraz ich amerykańskich epigonów, dotyczące związku państw, u którego członków następuje likwidacja atrybutów suwerenności, narodziny państwa radzieckiego dały przykład związkowego państwa socjalistycznego, którego jedną z zasadniczych cech jest rozwijanie tych atrybutów w tych społecznościach narodowych, które ich jeszcze nie posiadały.

Wielka Rewolucja Październikowa wcieliła nadto w życie tezę Lenina o możliwości w związku z nierównomiernością rozwoju ekonomicznego poszczególne państwa zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju.

Wobec zaś przerwania pierścienia kapitalistycznego otoczeniu ZSRR w wyniku drugiej wojny światowej i powstania szeregu państw typu demokracji ludowej, kroczących również do socjalizmu, zasada poszanowania suwerenności tych państw na tle zasady suwerenności w ogóle państw, ich równości i równorzędności w świetle stosunków międzynarodowych nabrała niepośledniego znaczenia.

Z jednej strony przestrzeganie tych zasad oznaczać musi rezygnację dla państw kapitalistycznych z eksploatacji i ekspansji w kierunku państw socjalistycznych i ludowych, z drugiej możliwość dla tych ostatnich we współpracy pokojowej nie tylko odbudowy swoich ruin powojennych, ale i coraz dalszego udoskonalenia swego ustroju ekonomicznego i społecznego.

Stąd tkwią w walce o poszanowanie zasady suwerenności poszczególne państwa wszystkie najbardziej istotne dla pokoju światowego elementy polityki zagranicznej i wewnętrznej, prawa narodów i prawa wewnętrznego, które są wszak tylko wyrazem stosunków ekonomiczno-społecznych w ostatnim rządzie decydujących o układzie stosunków na forum międzynarodowym.

Nic też dziwnego, że kiedy wszystkie elementy postępowe w nauce i praktyce politycznej oraz prawnej ugruntowują zasady suwerenności, nihilizm na tym polu jest najbardziej zmienną cechą uczonych i polityków państw imperialistycznych. Od Duguit poczynawszy poprzez Kelsena i Verdrossa, przedstawicieli amerykańskiego kierunku socjologicznego Byrd'a, Cogan'a i Mortimer Adlera, teoretyków labourzystów Lasky'ego, belgijskich prawników socjaldemokratów Spaaka, francuskich Bluma, niemieckich Schumachera, a kończąc na Edenie, Bevinie, Churchill'u i Marschall'u, wszyscy pod wpływem różnych tylko motywów z lekceważeniem odnoszą się do zasady suwerenności, w jej zachowaniu dopatrują się źródła zaognienia stosunków międzynarodowych i planują taką reorganizację państwowej struktury Europy, aby via Europejskie Stany Zjednoczone zrealizować pod hegemonią USA jednolite Stany Zjednoczone Świata, wymierzone w Związek Radziecki i państwa ludowe.

Zapomina się przy tym, że na zasadę poszanowania suwerenności państw powoływały się amerykańskie doktryny Monroe'go i Drago, że to pod wpływem delegatów amerykańskich przyjęta zo-

stała na konferencji haskiej z 1907 r. specjalna tzw. Konwencja Porter'a o niedopuszczalności ingerencji w stosunki wewnętrzne innych państw, że to pod jej osłoną organizowano londyński komitet nieinterwencyjny (1936—1939), a faktycznie interwencji na rzecz gen. Franco.

Dziś w zmienionej sytuacji politycznej, jak najbardziej nawet zagorzali izolacjoniści amerykańscy dawno już odstąpili od zasad, na które powoływał się Monroe i stali się zwolennikami interwencji w Grecji, Palestynie, Chinach oraz we wszystkich innych państwach chociaż daleko leżących od USA. Na zachodzie obecnie uważa się zresztą zasadę suwerenności i nieinterwencji za anachronizm. Plan Barucha, koncepcja „otwartych drzwi” wysunięta przez delegację amerykańską w 1946 r. na paryskiej konferencji pokojowej, doktryna Trumana, fultoński program Churchill'a Stanów Zjednoczonych Europy, Plan Marshalla, pakt Brukselski, budowa państwa zachodnio-niemieckiego, zwrot Ruhry niedawnym agresorom, pakt atlantycki, stanowisko bloku anglosaskiego na konferencji dunajskiej, a zwłaszcza na ostatniej sesji ONZ, szczególnie w przedmiocie rozbrojenia i międzynarodowej kontroli energii atomowej, są dobitnym wyrazem natarcia na zasadę suwerenności państw i narodów.

ZSRR oraz państwa ludowe nie upatrują, rzecz jasna, w suwerenności pojęcia absolutnego, jakiegoś nietykalnego fetyszu, czy też nieograniczonego niczym prawa do samowoli, ale tylko wyraz uprawnień do samookreślenia swojej polityki na wewnątrz jak i zgody na przyjęcie nazewnątrz określonych zobowiązań<sup>20</sup>).

To też, kiedy niedawno Mc Neil podniósł uporczywą obronę w Izbie Gmin lub na sesji ONZ tej „reakcyjnej” zasady przez ZSRR, można mu było w odpowiedzi przypomnieć to, co delegat radziecki oświadczył w Lidze Narodów jeszcze 23.I.1936 r. w odpowiedzi przedstawicielowi Urugwaju, występującemu przeciw zerwaniu stosunków dyplomatycznych z państwem-agresorem pod pozorem niekompetencji międzynarodowego organu w tych sprawach, podlegających rzekomo tylko woli suwerennej państw: „Absolutnie suwerennym i władnym czynić wszystko, co tylko zechce, jest jedynie takie państwo, które nie jest związane żadnymi zobowiązaniami międzynarodowymi.... Zobowiązania międzynarodowe byłyby całkiem bez wartości, gdyby państwo mogło oświadczyć: zobowiązania zobowiązaniami, ale posiadam suwerenność i mogę robić, co mi się podoba i mogę też według mego uznania naruszać swoje zobowiązania”.

Gdy zaś Smuth zakwestionował prawo ONZ do interesowania się losem Hindusów w Południowej Afryce, Wyszyński oświadczył mu, że myli się twierdząc, że ta sprawa jest wewnętrzną i nie dotyczy stosunków, normowanych zobowiązaniami międzynarodowymi. Związek Radziecki zgodził się na ograniczenia swojej suwerenności

<sup>20</sup>) Por. E. Korowin: Absolutny Suwerenitet ili absolutnaja nieprawda. N. Wremia Nr 40/47 z 8.X 1947 r.

przez fakt przyjęcia zobowiązań, płynących z przystąpienia do ONZ czy też do innych ciał międzynarodowych<sup>21)</sup>. Związek Radziecki wyrażał i wyraża gotowość dalszego ograniczenia swojej suwerenności, gdziekolwiek ono nie jest tylko jednostronne ani postacią uprzywilejowania innych, a służyć może zabezpieczeniu pokoju. Także ograniczenia przewidziane zostały w radzieckim projekcie międzynarodowej kontroli energii atomowej, w którym nawet nie zabrakło postanowień uchylających tzw. prawo weta itd.

Wyrzeczenie się bowiem agresji, zwłaszcza środkami masowego zniszczenia, eliminacja i zakaz broni atomowej, skuteczna kontrola wszystkich etapów procesu produkcji energii atomowej dla zapobieżenia wykorzystaniu jej w celach wojennych itp. tylko formalnie stanowią ograniczenie suwerenności, faktycznie oznaczają jej ugruntowanie i umocnienie przez usunięcie czynników, mogących drogą zbrojnych konfliktów zagrozić jej istnieniu.

Przeciw zamachom na suwerenność państw i narodów, jednakże o takie jej ograniczenia, które są w interesie demokracji i pokoju, toczyła się wojna z faszystowskim blokiem państw osi. Dziś walkę tę z rzecznikami nowego wydania teorii herrenvolku oraz narodów skazanych na ujarznienie, prący do nowej agresji, toczy nie tylko Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej ale ruch robotniczy na całym świecie, a obok niego wszystkie elementy postępowo-demokratyczne, a zwłaszcza narody zawiśłe, pragnące zdobyć niepodległość, a także i masy ludowe innych narodów, słusznie upatrujące w spisku na samoistność bytu narodowego zamach na tak im drogą podstawy pokojowego współżycia narodów.

#### H. Zasięg prawa narodów.

Prawo międzynarodowe, a właściwie co do istoty swojej międzypaństwowe, ma rację bytu oczywiście tylko wtedy, kiedy jego normy kształtują się pod wpływem prawa wszystkich państw i dotyczą wszystkich cywilizowanych narodów danej epoki, niezależnie od ich ustroju politycznego.

Prawo międzynarodowe, jak każdy inny dział prawa, nie jest niezmiennie i w każdym okresie historycznym przyjmowało ono inną postać i na innych opierało się zasadach.

Treść społeczna międzynarodowego prawa czasów starożytności różni się od prawa narodów epoki feudalizmu, które jest zgoła odmienne od prawa narodów formacji kapitalistycznej. Od czasów zwycięstwa Rewolucji Październikowej i nieudanej próby jej stłumienia, a później izolacji ZSRR, najcharakterystyczniejszym rysem współczesnego nam prawa narodów jest kształtowanie się

jego norm pod wpływem dwóch systemów prawnych: systemu kapitalistycznego i socjalistycznego.

Wkład ZSRR do prawa międzynarodowego stał się szczególnie doniosły od klęski państw osi, osiągniętej głównie dzięki wysiłkom narodów radzieckich. Takie pojęcia jak demokratyzacja, defaszyzacja i denacyfikacja, jak zbrodnie przeciw pokojowi i ludzkości, jak instytucja opieki międzynarodowej w miejsce reżimu kolonialnego, jak system kontroli zamiast okupacji i cały szereg innych, weszły do prawa międzynarodowego dzięki postulatam radzieckim.

Dziś teoretycy i politycy państw kapitalistycznych, pochłonięci organizacyjnym, wojskowym, politycznym oraz ideologicznym przysposobieniem się do nowej wojny występują między innymi o wyeliminowanie wpływu radzieckiego na prawo narodów, o pozbawienie istotnej treści wniesionych przezeń instytucji, o powrót prawa narodów do stanu międzynarodowego prawa wyłącznie kapitalistycznego.

Nie ma potrzeby przedstawiać tu wyników demokratyzacji Niemiec zachodnich czy też Japonii, przebiegu denacyfikacji albo wymiaru sprawiedliwości w stosunku do przestępców wojennych, położenia w krajach okupowanych, zawisłych i kolonialnych.

A wszak tendencja powrotu do międzynarodowego prawa wyłącznie kapitalistycznego, nie uwzględniania w prawie narodów elementów wywalczonych przez ZSRR, oznacza nic innego jak likwidację w ogóle prawa narodów, jako prawa obejmującego całą społeczność międzynarodową.

Ta tendencja likwidatorska szczególnie uwypuklona została w dyskusji o problematyce atomowej, zwłaszcza w tych postanowieniach amerykańskiego projektu międzynarodowej kontroli energii atomowej, które zastrzegają monopolistyczne uprawnienia USA, które obchodzą zakaz stosowania broni atomowej i zniszczenia jej zapasów, choć mogą one być wykorzystane tylko dla celów wojny agresywnej, wyjętej spod prawa i stanowiącej karalną zbrodnię międzynarodową.

Tendencja ta wywodzi się jeszcze z tezy Hegla oraz jego kontynuatorów w nauce prawa narodów Lassona, Seydela, Bekkera a także z tzw. szkoły bonneńskiej braci Zornów i Kaufmanna, którzy głosząc zasadę omnipotencji państwa i prawo do wojny jako prawo nieodłączne od jego suwerenności, w wojnie dopatrywali się naturalnego stanu społeczności międzynarodowej i przejawu wyższej formy suwerenności.

#### J. Nihilizm burżuazyjnej doktryny prawa narodów.

Z tendencją likwidatorstwa prawa narodów wiąże się najściślej jaskrawo wydobyty na jaw w dyskusjach o energii atomowej nihilizm współczesnej burżuazyjnej doktryny prawa narodów. Amerykańska koncepcja międzynarodowej agencji kontroli o polityczno-komercyjnych atrybutach supermonopolu jest wszak tylko wyrazem tezy o rządzie wszechświatowym, o nadpaństwie, jego nadrządzie, do którego zmierza polityka bloku anglosaskiego, polityka uznająca już dziś zasadę hege-

<sup>21)</sup> W sprawozdaniu swoim na XII zjeździe partii w 1923 r. Stalin podkreślił, że każde zjednoczenie dochodzi do skutku w wyniku zgody łączących się na ograniczenie pewnych praw, które tylko im uprzednio przysługiwały. Zgodnie z tym twierdzeniem Wyszyński w oświadczeniu z 10.II 1946 r. słusznie wskazał, że przystąpienie ZSRR do ONZ jest wyrazem zgody na pewne ograniczenia suwerenności państwa radzieckiego.

monii USA nad całym pozostałym światem kapitalistycznym i skupiającym go na mocy różnych regionalnych i wojskowych, skierowanych przeciw ZSRR, paktów w celu tym łatwiejszego poddania go rozkazom amerykańskiego jedynowładcy. Zagadnienie to łączy się bezpośrednio ze stanowiskiem negatorów suwerenności państwowej i negatorów prawa międzynarodowego ze szkoły hegliańskiej oraz bonneńskiej, o których już była mowa. Postawione ono zostało znowu na porządku zainteresowań doktryny zaraz po pierwszej wojnie światowej i powołaniu Ligi Narodów, kiedy państwom zwyciężskim zależało na uzasadnieniu dokonywanego podziału świata przy pomocy norm prawa międzynarodowego, kształtowanych bez uwzględnienia potrzeb narodów, zaszerzowanych do poszczególnych sfer wpływów wbrew ich woli i często bez pozorów nawet umownego z nimi porozumienia. Wtedy to właśnie stały się tak modne koncepcje transformacji norm prawa międzynarodowego jako norm praw międzypaństwowego w normy prawa nadpaństwowego, upatrywanie w Lidze Narodów organu władzy międzynarodowej i opracowywanie projektów organów międzynarodowej jurysdykcji, policji, sił zbrojnych, wreszcie międzynarodowych kodeksów. Równolegle z rozwojem tych koncepcji odbywała się rewizja pojęcia suwerenności państw jako jedynego podmiotu prawa narodów i przyznawanie podmiotowości w tym prawie jednostce, co wiązało się z negacją mocy wiążącej prawa wewnętrznego i jego podporządkowania normom prawa międzynarodowego, jako środka nacisku politycznego na stosunki wewnętrzne poszczególnych państw.

Z takimi koncepcjami występowali zarówno normatywiści w osobach Verdrossa i Kelsena, solidaryści Scelle, Politis i Devaux, jak i nawet neonaturaliści jak Krabbe, Le Fur i inni<sup>23)</sup>.

Koncepcje te wskrzeszono w całej pełni po klęsce państw osi, kiedy stało się jasnym, że ZSRR nie wyszedł z wojny wojskowo i gospodarczo osłabiony, ale jeszcze stokroć mocniejszy, aniżeli był, i że w tych warunkach należy podjąć próbę opanowania go innymi drogami.

Ojczyzną odrodzonych w tym celu koncepcji rządu światowego, prawa nadpaństwowego i nadpaństwa, podporządkowującego sobie wszystkie istniejące państwa w zmienionym układzie sił, stała się tym razem Ameryka. Wnioski o przeistoczeniu ONZ w parlament państwa światowego debatowane były nie tylko na amerykańskich uniwersytetach i w literaturze politycznej oraz publicystycznej, ale składano je także do kongresu oraz do prezydenta<sup>24)</sup>.

Churchillowski kongres „Unii Zjednoczonej Europy” w Hadze, aktywność federacji europejskiej i światowej, która odbyła swój zjazd w Mon-

treux w sierpniu 1945 r., apele o powołanie Stanów Zjednoczonych świata są tylko wykonaniem polityki mocodawców amerykańskich<sup>25)</sup>.

Teorie francuskiego profesora Larmeroux o natychmiastowym zastąpieniu suwerenności państwowej suwerennością międzynarodową i bezwzględnej likwidacji drogą organizowania federacji wszechświatowej samodzielności poszczególnych państw jak i tezy amerykańskich prawników Eagleton'a, Briggs'a i innych o stopniowym przeobrażeniu ONZ w federację państw i ciało stojące nad wszystkimi państwami przez odpowiednie postępowanie przekreślające zasadę jednomyślności wielkich mocarstw oraz inne podstawowe zasady Karty ONZ i nie liczenie się z wolą oraz potrzebami zainteresowanych członków międzynarodowej organizacji, winnych posłuszeństwa mechanicznej większości, są wyrazem metod obecnej zagranicznej polityki USA, zmierzającej w oparciu o swoich europejskich satelitów do zapewnienia sobie hegemonii.

Dla wcielenia w życie tych metod ogłoszona została doktryna Trumana, plan Marshall'a i inne plany, wymierzone rzecz jasna w Związek Radziecki oraz inne państwa ludowe, walczące o pokój<sup>26)</sup>.

<sup>23)</sup> Zob. Lewin o. c. str. 24, Eagleton, *The Demand for World Government*. *American Journal of International Law*, vol. 40 z 1946 r., str. 390/1/2 i tamże Q. Wright. *War criminals*, vol. 39 z 1945 r., str. 265—273. Zob. również *Common Cause*. A monthly report of the committee to frame a world Constitution, Chicago, February 1948, A. Nussbaum. *A concise history of the Law of Nations*. N. York 1947 i Stillschweig Kurt: *International Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms*, reprinted from „*Historia Judaica*” vol. IX, Nr 1, IV/47.

<sup>24)</sup> Por. Lewin o. c. str. 25, J. Larmeroux, *Les Etats Unis du monde*, Paris 1946, Fernand de Vischer, *L'Etat moderne un danger pour la paix*. *Extrait de la revue „Le Flambeau”* 1940—47, Liga für Menschenrechte, Gruppe Bielefeld, *Rundschreiben Nr 13* (Otto Lehman-Rassbült: *Rundbrief über den Abbau der nationalen Souveränitäten und die Errichtung einer Weltregierung*) 1948 i *Der Weltstaat*, Herausgeber Joe J. Heydecker, München Nr 5/48 oraz Zob. A. Drugow: *Imperializm amerykański wrogiem suwerenności narodów w piśmie „O trwały pokój i o demokrację ludową”*. Nr 11 z I.VI 1948 r.

<sup>25)</sup> Zob. Lewin o. c. 29/30, passim. H. Briggs: *The Problem of World Government* w „*American Journal of International Law*” vol. 41/1947, str. 109—110 i tamże charakterystyczną krytykę tendencji stworzenia nadpaństwa i powołania uniwersalnego prawa u E. Borchard'a w „*International Law and International Organisation*” vol. 41/1947, str. 708/9.

Polityczną treść odrodzonej koncepcji Stanów Zjednoczonych Europy i świata bez trudu można odcyfrować przez nawiązanie do tego, co stwierdził Lenin, analizując hasło Stanów Zjednoczonych Europy w warunkach ustroju kapitalistycznego. Lenin w tej koncepcji widział tylko nową formę realizacji prawa siły, podziału świata i kolonii oraz natarcia na socjalizm. Jak słusznie wskazuje prof. Lewin mutatis mutandis stwierdzenie to daje się całkowicie zastosować do koncepcji Larmeroux i wszystkich hasel federacji europejskiej lub światowej, rzucanych dziś przez Bevina, Churchilla, Trumana czy też Marshalla. Antyradziecki charakter haskiego kongresu churchillowsko-labourzystowskiego, czy też montowanych przez Amerykę paktów brukselskiego hańdż atlantyckiego, niczym zresztą nie jest ukryty. Zob. Lenin. *Dziela* (ros.), t. XVIII, str. 231/2.

<sup>26)</sup> Zob. Lewin: *Sowremieniunij mezdunarodno-prawowej nihilizm*. Sow. Gos. i Prawo Nr 6/48 i cyt. przezeń N. Politis: *Les nouvelles tendances du droit international*. Paris, 1927, str. 52, W. Garner: *Le nouveau droit international* w „*Revue Générale du droit international public*” 1930, str. Nr 3, str. 225, H. Kelsen: *Theorie Générale du droit international public*, „*Recueil des cours*”, t. 42, 1932, str. 130 i G. Scelle: *Regles du droit de la paix*, „*Recueil des cours*”, t. 46, 1933, str. 37.

Jednym z najbardziej charakterystycznych planów tej polityki był plan Barucha, amerykański plan międzynarodowej energii kontroli atomowej. W planie tym odzwierciedlone zostały zarówno wskazane wyżej elementy nihilizmu w odniesieniu do prawa narodów, jak i tendencje jego likwidacji oraz rewizji. Te ostatnie omówione zostały przy sposobności oceny poglądów Urey'a, Friedwalda, Coale'a, Stowell'a oraz grupy „One World or none“, obliczonych na szantaż bronią atomową, na wpływ groźby jej zastosowania, domagające się przekreślenia nawet konwencji humanitarnych i obalenia prawa chroniącego ludność cywilną oraz obiekty niewojсковe i przyznające absolucję Ameryce za zrzucenie bomb atomowych na tych wszystkich, którzy nie zechcą przyjąć planu amerykańskiego i zgodzić się na dominację i bezgraniczne panowanie tego nadpaństwa i jego nadludzi.

Znamy już skądinąd rodowód tendencji likwidatorskich, nihilistycznych i rewizjonistycznych w odniesieniu do prawa narodów. Ich autorzy i re-

alizatorzy, niestety nie wszyscy, po zawodzie, który ich spotkał przy próbie urzeczywistnienia głoszonych przez nich zasad, znaleźli się na ławie oskarżonych. Prawo narodów przeżyło swoich hitlerowskich negatorów, likwidatorów i rewizjonistów.

Rosnąca wciąż siła obozu demokracji i pokoju jest nie tylko najlepszą rękojmią utrwalenia bezpieczeństwa zbiorowego i klęski, która niechybnie czeka imperialistyczny obóz podżegaczy do nowych konfliktów. Jest ona również rękojmią tego, że wiedzieć musi polityka szantażu atomowego, wraz z którą padną nihilistyczne i ludożercze teorie odpowiadających jej przesłanek pseudo-prawnych. Jest ona także gwarantem przetrwania i dalszego istnienia oraz rozwoju niekłamanej prawa narodów, którego normy, nie przecząc prawu wewnętrznemu poszczególnych państw oraz ich suwerenności, będą stanowiły o porządku stosunków międzynarodowych, o poszanowaniu zasad pokojowej współpracy i pokojowego współżycia wszystkich narodów.

## UWAGI O ZAGADNIENIU WOLNOŚCI PRASY

Konferencja Genewska 1948 r.

Dr TADEUSZ CYPRIAN

### I. Przed Konferencją Genewską.

#### 1.

Ogólne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych powzięło na swym setnym ósmym zebraniu drugiej sesji dnia 3 listopada 1947 następującą rezolucję:

„Zważywszy, że w Karcie Zjednoczonych Narodów znajduje wyraz niezłomne postanowienie ludów świata, by uchronić następne pokolenia przed plagą wojny, która w czasie naszego życia dwukrotnie przyniosła ludzkości niewypowiedzianą żałobę, jak i postanowienie, by realizować zasady tolerancji i pokojowego współżycia sąsiedzkiego;

Zważywszy, że Karta (ONZ) nawołuje również do powszechnego poszanowania zasadniczych swobód, obejmujących wolność wyrażania swego zdania oraz do przestrzegania tych swobód, oraz że wszyscy członkowie ONZ zobowiązali się w art. 56 do wspólnej lub indywidualnej akcji, zmierzającej do przestrzegania zasadniczych swobód;

#### Ogólne Zgromadzenie

- 1) potępia wszelkie rodzaje propagandy, bez względu na kraj pochodzenia, która ma na celu lub może spowodować jakąkolwiek groźbę dla pokoju, naruszenie pokoju lub akt agresji;
- 2) wzywa rządy wszystkich państw należących do ONZ do poczynienia wszelkich kroków dopuszczalnych w ramach ich konstytucji, aby:

a) popierać za pomocą wszelkich dostępnych środków reklamy i propagandy przyjazne stosunki między narodami, oparte na celach i zasadach Karty ONZ,

b) popierać rozpowszechnianie wszelkich informacji, mających na celu ułatwienie niewątpliwego dążenia wszystkich narodów do pokoju;

3) zarządza podanie niniejszej rezolucji do wiadomości mającej niedługo się odbyć konferencji w sprawach prasowych (wolności informacji)<sup>1)</sup>

Rezolucja ta potępia więc propagandę wojenną w każdej jej formie, jeśli tylko propaganda ta może spowodować groźbę dla pokoju. Ujęta w formę ogólną zmierza do opracowania bardziej szczegółowego programu przez specjalnie w tym celu zwołaną konferencję, przewidzianą na wiosnę 1948 roku.

Aby dać tej konferencji dokładniejsze wytyczne Ogólne Zgromadzenie ONZ na 115-tym posiedzeniu dnia 15 listopada 1947 uchwaliło drugą rezolucję, precyzującą zadania, stojące przed tą zbliżającą się konferencją.

Rezolucja ta ma następujące brzmienie:

#### Ogólne Zgromadzenie,

zważywszy, że w myśl art. 1 Karty członkowie (ONZ) zobowiązani są do rozwijania przyjaznych stosunków między sobą i do zapewnienia współpracy między narodami w propago-

<sup>1)</sup> Economic and Social Council, Doc. E. Conf. 6/5 17 Feb. 1948.

waniu i utrwalaniu szacunku dla praw człowieka i podstawowych swobód;

zważywszy, że dla osiągnięcia tego celu należy przede wszystkim ułatwić i wzmacniać rozpowszechnianie we wszystkich krajach wiadomości, zmierzających do wzmocnienia wzajemnego zrozumienia i zapewnienia przyjaznych stosunków między narodami;

zważywszy, że poważny postęp w tej dziedzinie możliwy jest jedynie wówczas, gdy zostaną zastosowane środki, mające na celu zwalczanie w ramach obowiązujących ustaw konstytucyjnych ogłaszania fałszywych lub tendencyjnych sprawozdań, mogących zaszkodzić przyjaznym stosunkom między państwami;

I. zaprasza należące do ONZ rządy państw, by:

1) podjęły studia celem znalezienia w ramach przepisów konstytucyjnych na terenie krajowym środków zwalczania fałszywych publikacji lub tendencyjnych informacji, mogących zakłócić pokojowe stosunki między narodami;

2) przedłożyły sprawozdania na ten temat na konferencji o wolności prasy, by dać jej materiał do rozpoczęcia obrad na podstawie konkretnych danych;

II. zaleca konferencji o wolności prasy przedstawianie środków stosowanych lub proponowanych przez poszczególne państwa dla rozważenia możliwości ich skoordynowania<sup>2)</sup>.

Rezolucja ta była już wyraźną instrukcją dla konferencji, poświęconej zagadnieniom wolności prasy i informacji, która miała się odbyć w Genewie pod koniec marca 1948.

Instrukcja ta zalecała opracowanie zasad prawnych, zakazujących nie tylko bezpośredniej propagandy prasowej, zmierzającej do wojny, ale i publikowania fałszywych i tendencyjnych informacji, mogących spowodować zakłócenie zgodnego życia narodów.

Opracowanie tych zasad miało nastąpić w oparciu o już istniejące w niektórych krajach przepisy, zakazujące propagandy wojennej, a przez ujednolicenie tych przepisów i rozciągnięcie ich na wszystkie kraje miało zapobiec wszelkim, szkodliwym akcjom prasowym, kierowanym przez koła, mające jakiś interes w mąceniu zgody między narodami.

Znalezienie sposobu zapobieżenia publikowaniu fałszywych i tendencyjnych wiadomości jest zagadnieniem trudniejszym od sprawy zapobieżenia bezpośredniej propagandzie wojennej, ale też i ważniejszym.

Wzywanie do wojny w sposób bezpośredni jest na ogół już tylko zakończeniem długotrwałej kampanii podsycania nienawiści między narodami, uprawianej za pomocą stałego podawania fałszywych, przekręconych i tendencyjnych wiadomości.

Dlatego też każde usiłowanie zapobieżenia takiej propagandzie zasługuje na usilne poparcie, zwłaszcza jeżeli inicjatywa wychodzi z takiego źródła, jakim jest O.N.Z.

2.

Rezolucje ONZ zostały uzupełnione uchwałą UNESCO, powziętą na plenarnym posiedzeniu dnia 29 listopada 1947 w Mexico City, w której UNESCO:

„w pełnej świadomości wynikającego z Karty (ONZ) obowiązku propagowania ogólnego poszanowania sprawiedliwości, panowania prawa, praw człowieka i zasadniczych swobód dla wszystkich narodów świata bez różnicy rasy, płci, języka lub religii,

zdejmuje sprawę z niebezpieczeństwa dla pokoju, wynikającego z rozpowszechnianych opinii, prowadzących do wniosku, iż nieunikniona jest nowa wojna, w trosce z powodu obojętności, rezygnacji, a nawet spokojnego przyjęcia tego rodzaju opinii przez niektóre odłamy opinii publicznej,

zwraca się z uroczystym apelem do tych wszystkich, którym droga jest godność ludzka i przyszłość cywilizacji, zwłaszcza zaś do wychowawców, uczonych, artystów, pisarzy i dziennikarzy całego świata,

zaklina ich, by wyrzekli się przekonania, że wojna jest nieunikniona,

wzywa ich, by działali jako wyraziciele sumienia narodów, wzdygających się przed masowym samobójstwem,

wzywa ich do zwalczania wszelkimi możliwymi środkami ulegania panice i wszystkim formom myśli lub działań mogących zagrozić słusznemu i trwałemu pokojowi<sup>3)</sup>.

Rezolucja ta wyraźnie podkreśla niebezpieczeństwo urabiania opinii narodów w tym kierunku, że nieunikniona jest w najbliższej przyszłości wojna, że trzeba na nią się przygotować i że tylko w drodze wojny można będzie zapewnić „słuszny i trwały pokój“.

Znamy i tę kampanię. W czasie dyskusji nad pierwszą rezolucją Ogólnego Zgromadzenia O.N.Z. (z dnia 3 listopada 1947) minister Wyszyński, przemawiając w imieniu Związku Radzieckiego, podkreślił z naciskiem, że podleganie do wojny uprawiane jest otwarcie i cynicznie w Stanach Zjednoczonych, Turcji i Grecji, że prasa amerykańska stale ostrzega społeczeństwo, iż wojna jest nieunikniona i im prędzej wybuchnie tym lepiej.

W oparciu o te wywody minister Wyszyński wnosił o powzięcie rezolucji, uznającej podleganie do wojny za zbrodnię z prawa międzynarodowego i nałożenie na państwa należące do O.N.Z. obowiązku wprowadzenia do krajowych kodeksów karnych przepisu, karzącego za podleganie do wojny (w Polsce przepis taki istnieje od roku 1932).

3.

Opozycja przeciw wnioskowi min. Wyszyńskiego wyszła ze strony Stanów Zjednoczonych, a doznała poparcia u zależnych od nich krajów i dlatego rezolucję z dnia 3.XI 1947 uchwalono w formie dość rozwodnionej, pomijając rzecz tak

<sup>2)</sup> Economic and Social Council, Doc. E. Conf. 6/6 — 17 Feb. 1948.

<sup>3)</sup> Economic and Social Council, Doc. E. Conf. 6/21, 5 March 1948.

zasadniczą, jak wyraźne i kategoryczne uznanie podżegania do wojny za zbrodnię przeciw pokojowi w tym rozumieniu, jakie nadał temu pojęciu proces norymberski<sup>4)</sup>.

Jeśliby podżeganie do wojny uznano zgodnie z wnioskiem min. Wyszyńskiego za odrębne przestępstwo z prawa międzynarodowego, można by w przyszłości pociągać do odpowiedzialności podżegaczy wojennych za sam akt podżegania, choćby działalność ta nie doprowadziła do żadnego zakłócenia pokoju.

Ponadto, jeżeliby państwa należące do O.N.Z. wprowadziły do swych kodeksów karnych przepis karzący za podżeganie do wojny, wszelka propaganda prasowa (i inna), zmierzająca do przekonania społeczeństwa, że wojna jest nieunikniona i że należy się na nią przygotowywać w interesie narodu, byłaby niemożliwa, bo znalazłaby się w otwartym konflikcie z kodeksem karnym.

Rezolucja, uchwalona w formie wyżej podanej, uniemożliwiła jasne i kategoryczne postawienie sprawy i zlikwidowanie ognisk propagandy wojennej i przesunęła sprawę na płaszczyznę rokowań o zawarcie konwencji międzynarodowej, której zadaniem byłoby zahamowanie propagandy prasowej, zmierzającej do wojny, co jest drogą długą i nie prowadzącą tak prosto do celu jak utrwalenia pokoju powszechnego<sup>5)</sup>.

Art. 1 ust. 1. 2 Karty O.N.Z. nakłada na tę organizację obowiązek dbania o utrzymanie powszechnego pokoju i bezpieczeństwa oraz o rozwój przyjaznych stosunków między narodami; art. 2 ust. 3 i 4 Karty O.N.Z. zobowiązuje członków O.N.Z. do tego, by działalność ich nie zagrażała powszechnemu pokojowi i bezpieczeństwu oraz by powstrzymywali się w stosunkach międzynarodowych od używania siły<sup>5)</sup>.

Na tle tych postanowień wnioski o uznanie podżegania do wojny za samoistne przestępstwo z prawa międzynarodowego był najzupełniej uzasadnione.

Opozycja delegacji U.S.A. przeciw temu wnioskowi stanowił kontrast do tradycji amerykańskiej w tym względzie.

Już w roku 1923 bowiem w czasie dyskusji nad sposobem „wyjęcia z pod prawa” wojny, która doprowadziła w efekcie do paktu Brianda-Kelloga w roku 1927, senator Borah zgłosił w senacie U.S.A. projekt rezolucji, wzywającej wszystkie narody do zobowiązania się traktatem lub inną formą umowy do karania na swym terytorium podżegaczy do wojen, osób planujących wojnę i osób,

czyniących z wojny przedsiębiorstwo dochodowe (war profiteers).

Pakt Brianda-Kellogga, czyli Pakt Paryski z roku 1927, do którego przystąpiły niemal wszystkie narody świata, uznał wojnę napastniczą za niedopuszczalny środek załatwiania sporów międzynarodowych i uznał, że państwo, które się do niej ucieka, samo wyjąkuje się z pod prawa.

Na tym właśnie pakcie oparte są w głównej mierze postanowienia wyroku norymberskiego, dotyczące zbrodni przeciw pokojowi.

Tak przedstawiał się w ogólnych zarysach stan sprawy walki z wojenną propagandą prasową w chwili otwarcia konferencji genewskiej, poświęconej zagadnieniom wolności prasy i informacji, która obradowała w czasie od 23 marca do 21 kwietnia 1948.

## II. Uchwały Konferencji.

### 1.

Konferencja genewska zwołana została na zasadzie rezolucji Rady Ekonomicznej i Społecznej O.N.Z. z dnia 3 marca 1948; udział w niej wzięły 54 państwa, należące do O.N.Z., obserwatorzy trzech państw z poza O.N.Z. (Boliwia, Iran i Irlandia) oraz instytucje między-rządowe (Międzynarodowe Biuro Pracy, Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna i UNESCO) i organizacje międzynarodowe, zainteresowane w problemie prasy; organizacje te i instytucje występowały również w charakterze obserwatorów.

Przewodniczącym konferencji wybrany został delegat Filipin, ambasador Carlos P. Romulo; wiceprzewodniczącymi byli delegaci Kanady, Chin, Kuby, Francji, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Program obrad obejmował tematy, przekazane przez Radę Ekonomiczną i Społeczną O.N.Z. (tekst artykułów projektu deklaracji praw człowieka i obywatela i tekst projektu konwencji o prawach człowieka w zakresie zagadnień wolności prasy i informacji oraz wypowiedzenie się co do zasad wolności prasy i informacji w ogóle), dwie rezolucje przekazane przez Ogólne Zgromadzenie O.N.Z. (sposób zapobiegania propagandzie wojennej i podżeganie do nowej wojny oraz sprawa fałszywych i tendencyjnych raportów), a wreszcie dwa wnioski, złożone przez Międzynarodowy Związek Dziennikarzy.

Celem opracowania poszczególnych zagadnień wyłonione zostały następujące komitety:

a) Komitet Główny, złożony z przewodniczącego, wiceprzewodniczących oraz przewodniczących czterech głównych komitetów.

b) Komitet I dla sprawy zasadniczych zadań prasy i innych środków przesyłania informacji, podstawowych zasad wolności informacji oraz dla załatwiania problemów ogólnych dla innych komitetów.

c) Komitet II dla sprawy gromadzenia i międzynarodowego przekazywania informacji.

d) Komitet III dla sprawy swobodnego ogłaszania i otrzymywania wiadomości.

e) Komitet IV dla spraw prawnych.

4) Por. T. Cyprian i J. Sawicki: „Prawo Norymberskie, Bilans i Perspektywy”, str. 249 i nast. oraz str. 333 i nast.

Podżeganie do wojny jest w prawie norymberskim jednym z elementów „planowania” wojny, ale nie jest uznane za przestępstwo samoistne, niezależne od samego aktu agresji (art. 6 ustęp ostatni Statutu Norymberskiego; por. T. Cyprian i J. Sawicki: „Materiały Norymberskie” str. 54).

5) Por. art. 1 ust. 2: „rozwój przyjaznych stosunków między narodami, opartych na poszanowaniu zasady równouprawnienia i stanowienia narodów o sobie, oraz podjęcie innych stosownych środków dla utrwalenia pokoju powszechnego”.

Delegacja każdego państwa, biorącego udział w konferencji, miała prawo delegować swoich przedstawicieli do każdego z tych Komitetów.

Poza tymi głównymi komitetami powołano jeszcze komitet weryfikacyjny dla zbadania pełnomocnictw delegacji, biorących udział w konferencji.

W wyniku obrad konferencji uchwalone zostały:

a) projekt konwencji, dotyczącej gromadzenia i międzynarodowego przekazywania informacji;

b) projekt konwencji, dotyczącej stworzenia międzynarodowego prawa prostowania (fałszywych informacji);

c) projekt konwencji o wolności informacji;

d) projekt deklaracji i projekt konwencji (paktu) o prawach człowieka w części, dotyczącej wolności słowa.

Ponadto uchwalono 43 rezolucje na różne tematy.

Konferencja zakończyła swe obrady 21 kwietnia 1948, przekazując swoje uchwały Radzie Ekonomicznej i Społecznej O.N.Z. celem przedłożenia ich Ogólnemu Zgromadzeniu O.N.Z.

## 2.

Pierwszy projekt konwencji dotyczy sprawy gromadzenia i międzynarodowego przesyłania informacji. Składa się on z 15 artykułów.

Po zdefiniowaniu w art. 1 pojęcia agencji prasowej, radiowej i filmowej, obcego korespondenta oraz informacji projekt omawia sposób dopuszczenia korespondenta do działania na obcym terytorium, po czym przechodzi do sposobu cenzurowania wiadomości, wysyłanych za granicę (art. 4).

Przepis ten nakazuje stosowanie cenzury do wyjątkowych wypadków, każe określić z góry kategorie wiadomości, ulegających cenzurze i przewiduje wykonywanie cenzury bądź w obecności korespondenta, bądź w czasie nie przekraczającym sześciu godzin.

Dalej projekt zobowiązuje korespondenta do stosowania się do praw państwa, na którego terenie pracuje, zakazując jednocześnie wydalania korespondenta dopóki nie naruszy on obowiązującego prawa (art. 5).

Zrównanie obcych korespondentów z własnymi dziennikarzami w dostępie do źródeł informacji oraz środków ich przesyłania jest treścią art. 6.

Swobodę przesyłania obcych informacji na terytorium państw, na którym znajdują się obcy korespondenci i agencje, reguluje art. 7.

Następny art. 8 uprawnia państwa do zakazywania publikacji i przesyłania materiału obrażającego moralność publiczną.

Organizacja Narodów Zjednoczonych korzysta ze specjalnych przywilejów, określonych w art. 9, bo w jej siedzibie mogą przebywać nawet ci korespondenci, którzy inaczej nie mieliby wstępu na terytorium państwa, w którym znajduje się siedziba O.N.Z.<sup>6)</sup>

Art. 10 upoważnia państwa do stosowania w całej pełni przepisów o bezpieczeństwie państwa również i do obcych korespondentów.

Następne 5 artykułów zajmuje się ratyfikacją konwencji, wejściem jej w życie, sposobem przystępowania do niej, obowiązywaniem jej na rozmaitych terytoriach, należących do jednego sygnatariusza<sup>7)</sup> i wreszcie sposobem wypowiedzenia.

## 3.

Projekt konwencji, dotyczącej wprowadzenia międzynarodowego prawa sprostowania, składa się z dziesięciu artykułów oraz obszernej preambuli.

Preambula powołuje się na konieczność zapobieżenia rozpowszechnianiu „nieścisłych“ (inaccurate) informacji, zagrażających przyjaznym stosunkom między państwami i zachowaniu pokoju, po czym dodaje, że „obecnie nie wydaje się możliwe ani celowe rozważanie wprowadzenia na forum międzynarodowym procedury badania zgodności z prawdą sprawozdań prasowych celem spowodowania karania za ogłaszanie fałszywych lub niekształconych informacji“.

Aby jednak zapobiec rozpowszechnianiu takich informacji, preambula zapowiada ustanowienie prawa sprostowania, w skali międzynarodowej, takich wiadomości przez zainteresowane państwo; treścią konwencji będzie więc unormowanie granic i sposobu wykonywania tego prawa.

Jeżeli więc jakieś państwo uważa, że wiadomość jego dotycząca, a rozpowszechniana na terytorium innych państw jest fałszywa lub tendencyjna, może przesłać tym państwom sprostowanie, o ściśle określonej objętości i treści (co najwyżej podwójnej objętości w stosunku do prostowanej wiadomości i bez komentarzy lub krytyki). (Art. 1).

Każde państwo, otrzymujące takie sprawozdanie, winno udostępnić je agencjom prasowym, działającym na jego terytorium i najpóźniej w ciągu pięciu dni od otrzymania sprawozdania „ułatwić jego rozpowszechnienie w normalnej drodze, używanej dla ogłaszania wiadomości, dotyczących spraw międzynarodowych“. (Art. 2).

Jeżeli któreś państwo nie zastosuje się do tego, zainteresowane państwo może zwrócić się do Sekretarza Generalnego O.N.Z. o rozpowszechnienie sprostowania. (Art. 3).

Wyjątki od tych zobowiązań (stan wojny lub stan zagrożenia) przewiduje art. 4, następny art. 5 stwarza właściwość Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w razie zatargów, wynikających ze stosowania tej konwencji.

Artykuły 6 do 10 regulują sposób przystąpienia do konwencji, jej wejście w życie i sposób wypowiedzenia.

## 4.

Projekt konwencji o wolności informacji dotyczy kluczowego zagadnienia, omawianego na konferencji. Składa się on z czternastu artykułów,

O. N. Z., którzy przez władze amerykańskie uważani byli za komunistów lub sympatyków komunizmu.

7) Dotyczy to Wielkiej Brytanii.

6) Przepis ten jest echem zatargu między Generalnym Sekretariatem O. N. Z. a rządem Stanów Zjednoczonych w roku 1947, gdy rząd U. S. A. uniemożliwił działalność korespondentom akredytowanym przy

z których art. 9 — 14 regulują normalne zagadnienia proceduralne, podczas gdy zasadnicze zagadnienie objęte jest pierwszymi ośmioma artykułami.

Po krótkiej preambuli, stwierdzającej, że swobodna wymiana informacji i opinii tak wewnątrz kraju, jak i w skali międzynarodowej jest jednym z zasadniczych praw człowieka, oraz warunkiem postępu i zachowania pokoju, projekt określa w pięciu punktach artykułu 1 obowiązki państw — sygnatariuszy w zakresie swobody informacji.

Tak więc obowiązkiem każdego państwa jest zapewnienie zarówno własnym obywatelom, jak i obywatelom innych państw, należących do konwencji, prawa udzielania i otrzymywania informacji i opinii słowem, drukiem, pismem, za pomocą dzieł sztuki lub systemem wzrokowego bądź słuchowego przekazywania<sup>8)</sup>.

Nie wolno przy tym czynić żadnych różnic między własnymi a obcymi obywatelami lub też stosować dyskryminację z przyczyn osobistych bądź politycznych, ani też z powodu rasy, płci, języka lub religii (punkt a i b).

Każde państwo winno zapewnić własnym i obcym obywatelom swobodę przekazywania i otrzymywania wiadomości i opinii wewnątrz kraju i poza jego granicami za pomocą legalnie używanych sposobów przekazywania wiadomości (punkt c).

W zbieraniu informacji obywatele swoi i obcy winni być traktowani jednakowo (punkt d).

Wreszcie państwa winny ułatwiać pracę osób, zajmujących się zbieraniem i rozpowszechnianiem informacji, a pochodzących z innych państw będących uczestnikami konwencji (punkt d).

Artykuł 2 zajmuje się ograniczeniami tej swobody, odpowiedzialnością za jej przekroczenia i karalnością tych przekroczeń.

Wymaga on, by ograniczenia swobody i informacji były ściśle określone prawem i by dotyczyły jedynie następujących dziedzin:

- a) względy bezpieczeństwa państwa,
- b) wzywanie do zmiany ustroju państwa za pomocą gwałtu lub do wywołania zaburzeń,
- c) wzywanie do popełnienia przestępstwa,
- d) określenia niemoralne lub demoralizujące młodzież,
- e) określenia zagrażające normalnemu biegowi procesów sądowych,
- f) określenia naruszające prawa literackie i artystyczne,
- g) określenia znieważające osoby fizyczne lub prawne, bądź też uwłaczające ich czci, o ile określenia te nie mają na celu publicznego dobra,
- h) ujawnienie tajemnic zawodowych, wynikających z umowy lub innych stosunków prawnych,
- i) określenia mające na celu zapobieżenie wykryciu oszustwa,
- j) systematyczne rozpowszechnianie rozmyślnie sfałszowanych lub zniekształconych informacji, mogących zagrozić przyjaznym stosunkom między narodami lub państwami.

Dla utrzymania wysokiego poziomu moralnego i zawodowego wśród dziennikarzy art. 3 projektu przewiduje powołanie do życia w poszczególnych państwach organizacji społecznych, złożonych z dziennikarzy, które by czuwały nad tym, by prasa podawała wiadomości bezstronnie, by pracowała na rzecz sprawy pokoju i wzajemnego zrozumienia i przeciwdziałała dyskryminacji z powodu rasy, języka, religii lub „przekonań filozoficznych“; organizacje te zapobiegałyby jednocześnie szerzeniu nienawiści i uprzedzeń.

Pewną swobodę w reglamentacji obcej prasy daje państwom art. 4, dopuszczający zarządzenia, mające na celu wyrównanie bilansu płatniczego, rozwój własnych agencji prasowych oraz przeciwdziałanie kartelizacji w dziedzinie prasy.

Zarządzenia te jednak nie mogą zamykać obcym korespondentom wstępu na terytorium danego państwa.

Każde państwo może zastrzec dla swoich obywateli wyłączne prawo redagowania czasopism oraz gazet, drukowanych na własnym terytorium (art. 5), jak również może odmówić wstępu na swoje terytorium indywidualnie określonym osobom, które uważa za niepożądane (art. 6).

W razie zawarcia konwencji o prawach człowieka, zawierającej również uregulowanie spraw prasowych, zastąpi ona niniejszą konwencję (art. 7).

W razie wojny lub stanu wyjątkowego państwa mogą zawiesić działanie konwencji, zawiadamiając o tym Sekretarza Generalnego O. N. Z. (art. 8).

Następne art. 9 — 14 zawierają postanowienia proceduralne.

## 5.

Ostatnim projektem jest projekt deklaracji oraz konwencji o prawach człowieka w częściach, dotyczących sprawy wolności słowa.

Rada Ekonomiczna i Społeczna O.N.Z. zleciła mianowicie konferencji genewskiej rozważenie i opracowanie treści art. 17 i 18 projektu deklaracji o prawach człowieka oraz art. 17 projektu konwencji o prawach człowieka; artykuły te miały dotyczyć wolności informacji i prasy.

Konferencja genewska uchwaliła połączyć art. 17 i 18 deklaracji o prawach człowieka w jeden artykuł, stwierdzający, że każdy człowiek ma prawo do wolności myśli i słowa, co obejmuje swobodę wyrażania swych opinii bez czyjejkolwiek ingerencji oraz prawo zbierania, otrzymywania i udzielania wiadomości i poglądów wszelkimi legalnymi środkami, bez względu na granice państwowe.

Artykuł 17 projektu konwencji o prawach człowieka powtarza słowa deklaracji, o których mowa wyżej, po czym przytacza ograniczenia swobody słowa i informacji, wzorowane na ograniczeniach, wprowadzonych art. 2 projektu konwencji o wolności informacji, z którego recypuje punkty a do h, opuszczając punkty i i j.

Wreszcie artykuł ten zaleca eliminację wszelkich przeszkód w swobodnym przesyłaniu i przekazywaniu informacji w skali międzynarodowej z zapewnieniem państwom kontroli nad ruchem obcych korespondentów.

<sup>8)</sup> Radio i kino.

Na tym kończą się projekty konwencji, uchwalone w czasie konferencji genewskiej.

Prócz tych projektów konferencja uchwaliła 43 rezolucje, dotyczące wszelkich zagadnień, związanych z prasą i informacją.

Tak więc rezolucje te mówią o swobodzie informacji, obowiązku podawania prawdziwych wiadomości i powstrzymania się od metod, zagrażających pokojowi, o współpracy z O.N.Z. i UNESCO, o korespondentach prasowych, ich dostępie do źródeł informacji, o dyskryminacji wszelkiego rodzaju, cenzurze, zagadnieniach technicznych, związanych z przesyłaniem informacji, o sprawie dewiz dla obcych korespondentów, monopolach, karaniu zniewag prasowych, swobodzie posiadania radia, o podatku i cenach radioaparatury, o papierze gazetowym, o utworzeniu międzynarodowego Instytutu Dziennikarskiego i międzynarodowego dziennikarskiego sądu honorowego, szkoleniu dziennikarzy, o ich warunkach płacy i emeryturach, a wreszcie o konieczności utrzymania na okres najbliższych trzech lat podkomisji dla spraw wolności informacji przy Radzie Ekonomicznej i Społecznej O.N.Z.

Tak wygląda plon konferencji genewskiej w krótkim streszczeniu; obecnie należy zanalizować jej osiągnięcia i ocenić ich wartość dla sprawy pokoju i uniemożliwienia propagandy wojennej za pomocą prasy<sup>9)</sup>.

### III. Co nam dała konferencja?

#### 1.

Oceniając wyniki pracy konferencji genewskiej należy mieć na względzie tak te sprawy, które znalazły swój wyraz w uchwałach konferencji, jak i te, których tam nie znajdujemy, pomimo, że w toku dyskusji były obszernie omawiane.

Cel konferencji został wytknięty przez obie uchwały Ogólnego Zgromadzenia i rezolucję UNESCO, przytoczone w I części naszych rozważań; uchwały O.N.Z. z 3.XI i 15.XI 1947 wyraźnie podkreślają niebezpieczeństwo propagandy wojennej i wzywają państwa do zwalczania jej wszelkimi sposobami, a rezolucja UNESCO z 29.XI 1947 jest już bezpośrednim apelem o zaprzestanie propagandy, twierdzącej, że trzecia wojna jest nieunikniona.

Jeżeli więc powyższe uchwały O.N.Z. przekazują sprawę konferencji genewskiej, to jasne jest, że nie dają jej za zadanie opracowania projektu technicznej konwencji prasowej zwyczajnego typu, ale oczekują od konferencji zdecydowanego zajęcia stanowiska w najważniejszej sprawie, a mianowicie stosunku prasy do sprawy pokoju.

Skoro więc na skutek tych uchwał zjeżdżają się w Genewie przedstawiciele 54 państw, by obradować nad sprawą prasy, należałoby oczekiwać, że problem zagrożenia pokoju przez propagandę wojenną będzie naczelnym problemem konferencji i znajdzie odpowiedni wyraz w jej uchwałach.

Tymczasem, jak to widzimy z treści uchwał konferencji, sprawa propagandy wojennej została

zepchnięta na daleki plan; tylko ubocznie znalazła się ona w uchwałach konferencji i to raczej w formie apelu, niż w postaci katerycznego zapobieżenia działaniom zagrażającym pokojowi.

To było pierwsze i największe rozczarowanie wynikami konferencji.

Następnie, w dyskusji nad „wolnością słowa“ konferencja nie znalazła wspólnego języka; część uczestników konferencji z delegatami amerykańskimi na czele twardo stanęła w obronie „formalnej“ wolności prasy, nie biorąc pod uwagę bardzo ważkich argumentów strony przeciwnej i znalazła dla siebie większość, na skutek czego w uchwałach konferencji nie znajdujemy tak zasadniczych problemów, jakimi są kartelizacja i komercjalizacja prasy, jej zależność od wielkiego przemysłu, a zwłaszcza przemysłu wojennego i pokrewnych, demoralizacja dziennikarzy, zależnych od wszechpotężnych właścicieli pism, a wreszcie używanie prasy jako narzędzia do szerzenia idei faszyzmu i dyskryminacji rasowej, narodowościowej i religijnej.

To było drugie rozczarowanie. Większość na konferencji mieli Amerykanie wspólnie z zależnymi od siebie państwami i na argumenty dotyczące sprawy zależności prasy od niekontrolowanych wpływów kapitału odpowiadali atakiem na instytucję cenzury, istniejącą w państwach demokracji ludowej, a choć wykazywano im zasadnie, że cenzura ta ma na celu jedynie uniemożliwienie szkodliwego działania prasy (podleganie do wojny, prądy reakcyjne i faszystowskie), atakiem tym parowali atak na najbardziej niebezpieczną, prywatną, faktyczną cenzurę istniejącą w krajach wielkokapitalistycznych.

W ten sposób dyskusja często schodziła z właściwych torów i toczyła się raczej na marginesie zagadnienia głównego, jakim było zapobieżenie podleganiu do wojny za pomocą prasy<sup>10)</sup>.

#### 2.

Pierwszy projekt konwencji uchwalony przez konferencję dotyczy zbierania i przekazywania informacji w skali międzynarodowej (projekt amerykański).

Można by go nazwać „magna charta libertatum“ zagranicznego korespondenta, któremu przyznaje on cały szereg przywilejów i swobód, bardzo lakonicznie i ogólnikowo wspominając o jego obowiązkach.

Zrównanie zagranicznego korespondenta z krajowym (art. 3) o ile idzie o dostęp do oficjalnych i nieoficjalnych źródeł informacji daje faktyczne przywileje korespondentom zagranicznym w krajach słabszych ekonomicznie, bo potężne agencje prasowe o światowym zasięgu wyposażają swych korespondentów w takie środki techniczne i materialne, że skromnie wyposażeni korespondenci krajowi nie będą w stanie wytrzymać z nimi konkurencji, o ile własne państwo im nie pomoże<sup>11)</sup>.

<sup>10)</sup> Por. Wiktor Grosz „W walce o prawdziwą wolność słowa“, Warszawa, 1948.

<sup>11)</sup> Art. 3 — The contracting States shall permit and encourage... the access to news... for all foreign correspondents on the same basis as for national correspondents.

Ograniczenie ingerencji państwa w materiał wysyłany za granicę przez obcych korespondentów do spraw związanych bezpośrednio z wojskowym bezpieczeństwem państwa uniemożliwia przeszkodzenie systematycznemu wysyłaniu za granicę „fałszywych i tendencyjnych informacji“, dopóki nie wejdą one w konflikt z zagadnieniami obrony militarnej<sup>12)</sup>.

Uregulowanie sprawy ewentualnego cenzurowania wysyłanych z kraju wiadomości, objęte art. 4 ust. 1 — 3 sprowadza możliwość kontroli niemal do zera<sup>13)</sup>. Jeśli zainteresowane państwo musi z góry określić rodzaj wiadomości, które muszą przejść przez cenzurę, cenzurować ma materiał prasowy w obecności obcego korespondenta, albo też przeprowadzić cenzurę w ciągu sześciu godzin, włączając w to czas potrzebny na otrzymanie i odesłanie materiału, to jakkolwiek realna kontrola będzie oczywiście iluzoryczna.

Wymagania te są wykonalne w krajach niezniszczonych przez wojnę, mających pełnię bezpieczeństwa zewnętrznego dzięki swemu położeniu geograficznemu (Stany Zjednoczone, Wielka Brytania) i urządzeniom telekomunikacyjnym, ale w odbudowującej się Polsce są niewykonalne.

Korespondenta nie można wydrzeć z kraju, jeżeli „zgodnie z prawem zbiera, otrzymuje i udziela informacji i poglądów“ (art. 5)<sup>14)</sup>.

Jeżeli jednak korespondent, utrzymując się w formalnie prawnych granicach „zbierania, otrzymywania i udzielania informacji“ systematycznie działa na szkodę państwa, które mu udzieliło gościnę, przedstawiając w niekorzystnym świetle panujące w tym państwie stosunki, jego możliwości gospodarcze, osiągnięcia, zamiary polityczne, etc., to w myśl art. 5 nie można go usunąć z kraju.

Mamy tu do czynienia z „formalną legalnością“ gwarantującą bezkarność przedstawicielom wszelkich agencji prasowych, za którymi w każdej chwili gotowe są ująć się ich państwa macierzyste.

Jedyny merytoryczny zakaz dotyczy materiału prasowego, zagrażającego moralności publicznej (art. 8), ale nie ma w projekcie ani słowa o materiale prasowym, zawierającym podżeganie do wójny lub wytwarzanie przeświadczenia, że wojna jest nieunikniona, o czym mówi rezolucja UNESCO.

Aby nie było żadnych wątpliwości co do interpretacji tych przepisów, art. 10 wyraźnie stanowi,

że obcy korespondenci i agencje muszą stosować się do praw kraju, na którego terytorium operują, a mianowicie praw, dotyczących ochrony narodowego bezpieczeństwa<sup>15)</sup>.

Delegacja polska domagała się wyraźnego zabronienia cyrkulowania wszelkich materiałów prasowych, zagrażających pokojowi oraz wiadomości fałszywych i tendencyjnych, ale wniosek ten został odrzucony.

### 3.

Projekt konwencji o międzynarodowym prawie sprostowania, zgłoszony przez delegację francuską nie daje nawet częściowej satysfakcji państwom, które padły ofiarą oszczerczego artykułu czy kampanii prasowej.

Przepis art. 1 wymaga, by fałszywa lub tendencyjna wiadomość została przesłana z jednego kraju do drugiego (a więc w zasadzie z kraju nią dotkniętego do kraju, gdzie zostaje ogłoszona), by można było korzystać z prawa sprostowania<sup>16)</sup>.

Jeżeli więc wiadomość tę sfabrykowano w kraju, w którym się ją publikuje, nie ma prawa sprostowania; uczy zaś doświadczenie, że właśnie w ten sposób powstaje mnóstwo artykułów szkalujących niektóre kraje.

To jest pierwsza wada projektu, obniżająca bardzo znacznie jego wartość. Ale jest i druga.

W myśl art. 2 państwo otrzymujące sprawozdanie (a więc państwo, na którego terytorium ogłoszono prostowaną informację) winno udostępnić je prasie na jego terytorium w taki sam sposób, w jaki udostępnia własne oficjalne wiadomości zagraniczne. Na tym kończy się obowiązek danego państwa; czy agencje prasowe i redakcje, które otrzymały tekst sprostowania, zechcą je ogłosić, czy nie, jest rzeczą ich dobrej woli<sup>17)</sup>.

Oczywiście pisma nieetykietycznie ustosunkowane do pokrzywdzonego państwa nie zamieszczają sprostowania, bo ich nikt do tego nie zmusza, a w ten sposób całe prawo prostowania fałszywych informacji staje się zupełnie iluzoryczne.

Delegacja polska domagała się wprowadzenia klauzuli, zmuszającej pisma, które ogłosiły oszczerczy lub tendencyjny artykuł, do zamieszczenia nadesłanego sprostowania, podobnie jak to jest w prawie krajowym, ale wniosek ten nie uzyskał większości.

### 4.

Trzeci projekt konwencji, dotyczący swobody informacji, opracowany przez delegację brytyjską

12) Art. 4 — The contracting States shall permit egress from their territory of all news material of foreign correspondents and foreign information agencies without censorship... the Contracting State may make and enforce regulations relating directly to the maintenance of national military security...

13) Art. 4 ust. 1 — ... The contracting States shall... establish in advance such categories of news material... as are subject to previous inspection...

Art. 4 ust. 2 — ... shall... carry out censorship as far as possible in the presence of the foreign correspondent...

Art. 4 ust. 3 d) — ... shall... return the total telegraph charges for telegrams submitted for censorship, the transmission of which has been delayed more than six hours...

14) Art. 5 — “... foreign correspondents... shall not be expelled on account of any lawful exercise of their right to seek, receive or impart information or opinion...”

15) Art. 10 — Nothing... shall be interpreted as exempting foreign correspondents or foreign information agencies from public laws and regulations promulgated by any contracting State for the protection of national security.

16) Art. 1 — In cases where... news reports... transmitted from one country to another country by foreign correspondents or by news agencies and disseminated abroad, are false or distorted...

17) Art. 2 — Any government... receiving such communiqué shall... make available to the news enterprises functioning in the territory... the communiqué... shall facilitate its dissemination through customary channels in accordance with its procedure for releasing news concerning international affairs.

miał być, wedle założeń uchwał Generalnego Zgromadzenia ONZ, nie tylko gwarancją swobody „udzielania i otrzymywania informacji i poglądów“, ale i gwarancją, że swoboda ta nie zostanie nadużyta na szkodę pokoju i zgodnego współżycia, a w interesie podżegania do wojny.

O ile pierwsze zadanie projekt ten na ogół wypełnie, o tyle drugiego w ogóle nie załatwia.

Art. 2 projektu wylicza 10 różnych przypadków ograniczenia swobody informacji, ale nie ma wśród nich najważniejszego, a mianowicie zakazu podżegania do wojny, pochwalania wojny lub wytwarzania przekonania, że wojna jest nieunikniona.

Przepis ten powinien być pierwszym wśród zakazów, objętych art. 2, bo nie wystarczy „pobożne życzenie“ preambuli do konwencji, by „działać na rzecz pokoju i dobra ludzkości“, jeżeli się nie zakazuje propagandy wojennej, choć zakazuje się nawet zniewagi prywatnych osób (art. 2 ust. g).

Nie wystarczy również zakaz „systematycznego rozpowszechniania rozmyślnie sfalszowanych lub tendencyjnych wiadomości, które zagrażają przyjaznym stosunkom między narodami lub państwami“ (art. 2 ust. j)<sup>18)</sup>.

Są to postanowienia oczywiście pożyteczne i celowe i nikt ich wartości nie kwestionuje, ale bez zasadniczego bezpośredniego zakazu propagandy wojennej są w najlepszym razie połowiczne.

Brak ustępu, który by brzmiał mniej więcej tak:

„Zakazuje się wszelkiego wzywania do wojny zaczepnej, w sposób bezpośredni lub pośredni, pochwalania wojny zaczepnej lub wytwarzania przekonania, że wojna jest nieunikniona“.

Usiłowanie zastąpienia kontroli prasy przez nieoficjalne organizacje złożone z dziennikarzy, które miałyby czuwać nad poziomem prasy<sup>19)</sup> i „pomagać w utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa“ (art. 3 ust. d)<sup>20)</sup> jest próbą zastąpienia otwartego zakazu propagandy wojennej półśrodkami, nie prowadzącymi do celu, ale dającymi pozór dobrych chęci.

W ogóle całe zagadnienie przeciwdziałania szkodliwej propagandzie prasowej włożone jest na te „nieoficjalne organizacje“. Mają one baczyc, by „podawano fakty bez uprzedzeń we właściwym kontekście i komentowano je bez złośliwości (art. 3 ust. a)<sup>21)</sup>“, by „pomagano w szerzeniu poszanowania dla praw człowieka i zasadniczych swobód bez stosowania dyskryminacji“ (art. 3

ust. c)<sup>22)</sup>; organizacja ta ma wreszcie zapobiegać „uporczywemu rozpowszechnianiu fałszywych i tendencyjnych sprawozdań, szerzących nienawiść i uprzedzenia przeciw państwowi, osobom lub grupom różnych ras, języka, religii lub filozoficznych przekonań“ (art. 3 ust. e)<sup>23)</sup>.

Tak więc zasadnicze sprawy, dotyczące prasy, znalazły się w projekcie w rękach czegoś w rodzaju samorządu dziennikarskiego, oczywiście pozbawionego egzekutywy, jaką rozporządza państwo.

Tu wchodzimy w sedno drugiej zasadniczej sprawy, a mianowicie kontroli prasy.

Jeżeli jakiegokolwiek postanowienia konwencji, określające co prasie wolno, a czego nie wolno, mają mieć w ogóle praktyczne znaczenie, ktoś musi kontrolować, czy postanowienia te są przestrzegane i w razie ich naruszenia stosować środki represyjne; inaczej wszystkie te zakazy są praktycznie bez wartości.

Wspomina o tym na wstępie art. 2 projektu, podkreślając, że naruszenie zakazów pociągnie za sobą „konieczne kary i odpowiedzialność“, ale myśli tej dalej nie rozwija, przechodząc zamiast tego do kontroli przez organizację dziennikarską.

Kontrola prasy jest zagadnieniem równie ważnym, jak starannie omijanym przez uchwalone w Genewie projekty konwencji.

Jeśli konwencje te miałyby być w praktyce skuteczne, powinny zawierać postanowienie, nakładające na poszczególne państwa obowiązek zorganizowania i wykonywania kontroli państwowej, opartej na ustawie, mającej na celu przestrzeganie postanowień konwencji.

Tu jednak państwa biorące udział w konferencji podzieliły się na dwa przeciwne obozy. Z jednej strony znaleźli się zwolennicy „formalnej“ wolności prasy, wolnej od jakiegokolwiek kontroli państwowej, z drugiej — zwolennicy prasy stojącej pod kontrolą, baczącą, by nie nadużywała ona swobody na szkodę dobra narodu i interesu pokoju i współżycia narodów.

Zwolennicy formalnej wolności prasy nie chcieli słyszeć o jej wadach, o istnieniu w ich krajach, a zwłaszcza w Ameryce, bardzo rygorystycznej kontroli prasy, wykonywanej przez jej właścicieli, przez koncerny prasowe, przez wielki kapitał, wielki przemysł, łącznie z przemysłem wojennym, przez agencje prasowe, monopole matryc drukarskich i prywatnych właścicieli.

Kontrola ta czyni z prasy narzędzie kartelu, fabrykanta broni lub prywatnego kapitalisty bez względu na czystość i uczciwość ich intencji.

Kontrola ta czyni dziennikarza bezwzględnie zależnym od właściciela pisma, który może go w każdej chwili wyrzucić na bruk, jeżeli dziennikarz nie pisze tak, jak mu każą.

18) Art. 2 ust. j — „the systematic diffusion or deliberately false or distorted reports which undermine friendly relations between peoples or States.“

19) „one or more non-official organizations of persons employed in the dissemination of information to the public in order to promote the observance by such persons of high standards of professional conduct...“ (art. 3).

20) „to help maintain international peace and security“ (art. 3 d).

21) „to report facts without prejudice and in their proper context and to make comments without malicious intent...“ (art. 3 ust. a).

22) „to help promote respect for human rights and fundamental freedoms without discrimination“ (art. 3 ust. c).

23) „to counteract the persistent spreading of false or distorted reports which promote hatred or prejudice against States, persons or groups of different race, language, religion or philosophical convictions“ (art. 3 ust. e).

Kontrola ta wreszcie może nastawić prasę na propagandę wojenną, a przy kartelizacji prasy i skoncentrowaniu jej w rękach niewielu ośrodków dyspozycyjnych, kampania taka może objąć bardzo wielką część prasy, zagrażając poważnie pokojowi.

Nie ma natomiast zupełnie kontroli, któraby mogła przeciwdziałać takiej kampanii wojennej, szerzeniu nienawiści, dyskryminacji lub kampanii przeciw niektórym narodom.

Brak takiej kontroli wykazany został jasno przez delegatów Związku Radzieckiego i delegacje państw demokracji ludowej, ale zainteresowane państwa nie wyciągnęły z tego właściwych wniosków.

Natomiast kontrola prasowa wykonywana przez państwo w formie cenzury prasowej była przedmiotem bardzo ostrych ataków na konferencji. Atakowali głównie delegaci amerykańscy, ale spotkali się z szeregiem argumentów, nie pozostawiających wątpliwości co do tego, że kontrola państwowa ma znaczną wyższość nad kontrolą „prywatną”, bo jest w stanie zapobiegać tym wszystkim nadużyciom swobody prasy, które są

na porządku dziennym w krajach o „formalnej” wolności prasy.

Nic więc dziwnego, że podczas gdy w Ameryce pisze się dużo i swobodnie o wojnie i wprost do niej zachęca, w Polsce prasa służy służbie pokoju i nie było wypadku, by prasa do niej zachęcała lub uważała ją za nieuniknioną.

Na punkcie kontroli prasy nie można było znaleźć wspólnego języka; delegaci anglosascy zamiast uznać logiczny argument, iż konwencja zawierająca szereg zakazów ogromnej doniosłości musi być wyposażona w sankcje państwowe, atakowali instytucję cenzury w państwach demokracji ludowej, odwracając w ten sposób uwagę od istoty zagadnienia, a mianowicie konieczności skutecznej kontroli własnej prasy.

To był jeden z głównych powodów, dla którego konferencja nie dała oczekiwanych wyników i załatwiła jedynie szereg technicznych problemów, pozostawiając otwarte zagadnienie propagandy wojennej oraz zagadnienie kontroli, by prasa nie nadużywała tej swobody, którą starały się jej zagwarantować uchwały konferencji.

## ODMŁODZIĆ APARAT SĄDOWO-PROKURATORSKI

ALEKSANDER RYPIŃSKI, *Sędzia grodzki*

Poruszone ostatnio na łamach D.P.P. zagadnienia zadań i roli sądownictwa i prokuratury na nowym etapie rozwojowym powinny być alarmującym sygnałem do generalnego przeglądu stanu osobowego naszej dykasterii, a co najważniejsze: jego rozmieszczenia na poszczególnych odcinkach aparatu Wymiaru Sprawiedliwości.

Trzeba stwierdzić z ręką na sercu, że sądownictwo i prokuratura, choć w okresie naszej Niepodległości powojennej poczyniły pewien krok naprzód, to jednak posuwały się zbyt zółtim krokiem i na dzień dzisiejszy nie „dopełnily” jeszcze do tych pozycji, których zajęcia wymaga chwila obecna.

Trzeba przyznać szczerze, że sądownictwo i prokuratura nie dojrzały jeszcze do tego, aby mogła być zrealizowana zapowiedź Małej Konstytucji z 1947 roku o przejęciu przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości.

Jakież są przyczyny takiego stanu rzeczy?

Jakież są najistotniejsze przyczyny tego, że sądownictwo i Prokuratura w procesie tworzenia nowej rzeczywistości stale pozostają w tyle

Wydaje mi się, że jedną z najistotniejszych

przyczyn (do przyczyn tych oczywiście zaliczyć należy i konieczność reformy prawa karnego materialnego i formalnego — to jednak stanowi odrębny problem) powolnych przemian w naszym aparacie jest wadliwe rozmieszczenie sił osobowych.

Przejęliśmy przedwojenną kadrę sądową w takim układzie hierarchii służbowej, w jakim ona się uformowała do września 1939 r. i w pewnym stopniu nawet w stanie w jakim przetrwała w postaci sądów polskich na terenie General Gouvernment za czasów okupacji. Praktycznie to oznaczało, że jeżeli ktoś przed wojną był sędzią apelacyjnym lub okręgowym, prezesem lub wiceprezesem, prokuratorem apelacyjnym lub okręgowym — to analogiczną pozycję w hierarchii służbowej zajmuje on i dziś. Poza nieznacznymi zmianami i przesunięciami, które miały miejsce już za czasów naszej Nowej Niepodległości w przeważającej większości układ sił pozostał ten sam. Uważało się, że uzyskane już przedtem stanowisko sędziego apelacyjnego lub prokuratora apelacyjnego, prezesa lub wiceprezesa, reprezentuje wyższy poziom wiedzy i techniki prawniczej, daje większą gwarancję należytego wykonywania funkcji kierowniczych w aparacie wymiaru sprawiedliwości. Było to swego rodzaju „tabu” w są-

downictwie i prokuraturze, „tabu“, którego nikt nie odważył się naruszyć, które nawet zwycięska rewolucja uszanowała. Nadal praktykowało się powolne posuwanie się po drabinie hierarchii sądowej, od aplikanta począwszy poprzez dość długi staż asesorski do sędziego grodzkiego i tu już była bardziej uciążliwa droga do sędziego okręgowego, a do chramu sędziów apelacyjnych już w ogóle młodemu prawnikowi trudno było się wdrzeć. Jako święta i nieznająca szerszych wyjątków była tu przestrzegana zasada: konieczność dłuższego, latami mierzonego, upływu czasu. Wprawdzie art. 10 dekretu z 14.V 1946 r. dawał możliwość dokonywania przesunięć i na odcinku sądowym bez zachowania warunków i przepisów u.s.p., jak dotychczas jednak Ministerstwo Sprawiedliwości w bardzo szczupłym zakresie korzystało z tych uprawnień.

A tymczasem życie szło szybkimi krokami naprzód. W wojsku, w przemyśle i na innych odcinkach życia gospodarczego, społecznego i politycznego, gdzie tego rodzaju „tabu“ nie istniały, na czoło wysuwały się coraz bardziej jednostki młode, energiczne, dynamiczne. Tam zwycięska rewolucja nie przyjęła przedwojennego rozmieszczenia sił i śmiało wysuwała w zależności od potrzeb i zdolności, na kierownicze stanowiska młodych robotników, chłopów, inteligentów.

A u nas pokutowały i po dziś dzień pokutują pewnego rodzaju opory, polegające na tym, że młody prawnik, choćby najzdolniejszy, choćby w najgruntowniejszy sposób opanował technikę stosowania prawa, choćby na podstawie dość krótkiej praktyki wykazał się jak najlepszymi wynikami, nie może w zbyt szybkim tempie zaawansować, powiedzmy od asesora do sędziego apelacyjnego.

W praktyce prowadziło to nieraz do anachronizmów. Jeżeli dobrze się przyjrzeć niektórym naszym sądom grodzkim, okręgowym i apelacyjnym to można na dziesiątkach i setkach przykładów stwierdzić, że często młody asesor po zdaniu egzaminu sędziowskiego i po krótkiej półrocznej czy rocznej praktyce na stanowisku p. o. sędziego grodzkiego lub p. o. podprokuratora, znacznie przewyższa pod względem poziomu wiedzy prawniczej i rutyny, czyli tej dziedziny czystej fachowości, niejednego sędziego okręgowego lub nawet apelacyjnego. I nic w tym dziwnego. Takiego młodego prawnika cechuje ambicja, chęć opanowania i pogłębienia dziedziny swojej pracy zawodowej, dlatego przejawia on może więcej inicjatywy w tym kierunku od starego sędziego lub prokuratora, który jest obciążony balastem nawyków przeszłościowych, któremu trudniej się przestawić na nowe tory myślenia, któremu po prostu to już nie imponuje, który często zadowala się „odwalaniem“ swoich obowiązków, który stoi wskutek tego na miejscu i daje się pod każdym względem wyprzedzić przez swego młodszego kolegę.

A jednak ci pierwsi muszą być sędziami apelacyjnymi lub okręgowymi, prezesami lub wiceprezesami, dlatego, że kiedyś przed laty w odmiennych zupełnie warunkach i możliwościach

nierównego często startu, uzyskali już nominację, a ci młodzi dopiero teraz uzyskali możliwość wykazania swoich zdolności i możliwości. A przecież nie jest dla nas tajemnicą, że w warunkach ustroju sanacyjnego, niezawsze wiedza, doświadczenie i rzetelna praca decydowały o awansie takiego, czy innego sędziego. Zresztą dynamika życia była wówczas inna, potrzeby były inne. Skostniałość, zaśnieźniałość i konserwatyzm hamowały właśnie dostęp młodych prawników do wyższych stanowisk w sądownictwie i prokuraturze.

Porównania te czyniłem dotychczas w piaszczynie czysto zawodowej, a przecież funkcja sędziego i prokuratora nie zasadza się wyłącznie na dziedzinie czystej fachowości, przecież wchodzi w grę zrozumienie potrzeb obecnej rzeczywistości, przeniknięcie się duchem czasu, konieczność własna nowej treści społecznej w obowiązujące normy prawne. Nie ulega wątpliwości, że umysły młode, mniej obciążone balastem nawyków z przeszłości, łatwiej mogą się przestawić na nowe tory myślenia, łatwiej mogą przewyciężyć istniejące przesady i dlatego ich praca będzie bardziej wydajna, bardziej efektywna, bardziej celowa, bardziej dynamiczna.

Oczywiście daleki jestem od tego, żeby nie doceniać pewnych walorów fachowych naszej starej kadry sądowej, żeby przemilczeć ich wkład w dzieło gruntowania naszej nowej praworządności ludowej, żeby nie zrozumieć, że ich wiedza, doświadczenie i praktyka mogą oddać i oddają znakomite usługi w dziele wychowania i wykształcenia nowego narybku prawniczego. Ale co innego nie doceniać tych wartości, a co innego je przeceniać.

Trzeba pamiętać przy tych rozważaniach jeszcze o jednej zasadniczej rzeczy. Ustrój i struktura sądownictwa są tego rodzaju, że wyższa instancja sądowa nadaje ton i kierunek niższej instancji. Ma to nie tylko swój wyraz w ramach u.s.p. i samego toku instancyjności, znajduje to przede wszystkim wyraz w tym, że sędzia apelacyjny niejako narzuca swoją mentalność okręgowym, ci z kolei grodzkim, grodzcy zaś asesoram, a wszyscy aplikantom. Oddziaływanie ideologiczno-swiatopoglądowe i praktyczno-zawodowe idzie tu od góry do dołu. Zresztą nasza stara kadra sądowa została wychowana w takim duchu pietyzmu i czołobitności niższych w hierarchii służbowej wobec wyższych. Sędziak na wyższym szczeblu był ideałem, do którego stawał się upodabniać stojący na niższym szczeblu. Pozostałości tego okresu i po dzień dzisiejszy wyciskają swoje piętno na atmosferę naszego sądownictwa, hamują jego dynamikę i stwarzają nawet groźne niebezpieczeństwo, że jednostki młode, niezbyt odporne, ulegną tym złym tradycjom i zamiast, żeby otrząsnąć się z pewnych balastów i kroczyć śmiało naprzód, ugrzęzną same w błocie skostniałości, zaśnieźniałości i konserwatyzmu.

W świetle tych rozważań, w świetle zadań sądownictwa na nowym etapie rozwojowym, należy dziś wysuwać jako naczelne hasła: odmłodzić aparat sądowno-prokuratorski od dołu do

góry! Śmiało wysuwać na stanowiska kierownicze w wymiarze sprawiedliwości młodych energicznych i politycznie wyrobionych prawników! Zerwać z tym „tabu“ przedwojennych tytułów i stanowisk!

Niektórzy w tym miejscu powiedzą, że na całkowite odmłodzenie aparatu sądowego brak nam dziś ludzi, że usunięcie starych, doświadczonych prawników pociągnie za sobą obniżenie poziomu orzecznictwa, że taka rewolucja w aparacie sądowym wywoła powszechne oburzenie wśród sędziów, zwłaszcza tych, którzy mają już nabyte prawa, tytuły i stanowiska i niechętnie widzą wszelkie zmiany.

Śmiem twierdzić, że młode siły są i coraz bardziej napływają do sądownictwa i prokuratury. Myśmy dotychczas nie bardzo umieli je wykrywać i nieracjonalnie trzymaliśmy je na dolowych pozycjach, zapatrzeni w to „tabu“ przedwojennego tytułu lub stanowiska. Nie ma też najmniejszej obawy, że przez to, że do sądów i prokuratur

apelacyjnych i okręgowych wejdzie fala młodych prawników, obniży się poziom orzecznictwa, przeciwnie — w niejednym sądzie przyczyni się to do oczyszczenia atmosfery, będzie otwarciem okien, aby nowy strumień ożywczego powietrza przeniknął chramy naszej Temidy od końca do końca. Jeżeli zaś chodzi o następne zagadnienie, to nikt nie jest zwolennikiem rugowania z sądownictwa i prokuratury starych i doświadczonych prawników. Są oni potrzebni i pożyteczni, należy ich tylko odpowiednio umiejscowić.

Zagadnienie jest stawiane w innej płaszczyźnie. Chodzi o to, aby o tym, że ktoś jest sędzią apelacyjnym czy okręgowym, wiceprezesem lub prezesem, prokuratorem apelacyjnym lub okręgowym, nie decydowało uzyskanie przezeń przed wojną stanowisko słuźbowe lub nominacja, lecz efektywny stan jego wiedzy i praktyki, efektywna i aktualna jego przydatność, wydajność pracy oraz umiejętność realizowania postulatów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa na odcinku Wymiaru Sprawiedliwości.

## PROJEKT KSIĘGI TRZECIEJ KODEKSU CYWILNEGO<sup>\*)</sup>

Tytuł I—XVII księgi trzeciej projektu kodeksu cywilnego, poświęconej zobowiązaniom, opublikowane zostały w Nr 10 i 11 Demokratycznego Przeglądu Prawniczego z 1948 r.

Niniejsza publikacja tytułów XVIII — XXV księgi trzeciej stanowi ciąg dalszy i zakończenie publikacji wyżej wspomnianych.

Referat prof. dr J. Wasilkowskiego zawierający redakcję tytułów XVIII—XXV został przyjęty przez komisję powołaną do opracowania projektu kodeksu cywilnego w dniach 5—7 listopada 1948 r.

### T Y T U Ł XVIII.

#### SPOŁKA.

Art. 813. Przez umowę spółki spółnicy zobowiązują się dążyć do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego przez działanie w sposób oznaczony, w szczególności przez wniesienie wkładów.

Art. 814. Umowa spółki powinna być stwierdzona pismem.

Art. 815. Nieważne jest zastrzeżenie, według którego zmiana istotnych postanowień umowy spółki może być dokonana bez zgody wszystkich spółników.

<sup>\*)</sup> Errata: 1) W art. 298 (Księga II, tytuł II projektu kodeksu cywilnego — D. P. P. Nr 8 z 1948 r. str. 5) opuszczony został w druku § 3 w brzmieniu:

„§ 3. W przypadkach, gdy żadne z rodziców nie może reprezentować dziecka, reprezentuje je ustanowiony w tym celu kurator”.

2) W art. 435 (Księga II, tytuł III projektu kodeksu cywilnego — D. P. P. Nr 9 z 1948 r. str. 18) opuszczony został w druku § 3 w brzmieniu:

„§ 3. Wynagrodzenie kuratora, jak również inne koszty związane z kuratą będą pokryte z majątku osoby, dla której kurator został ustanowiony; gdyby to było niemożliwe, koszty powyższe ponosi osoba, na której wniosek kurator został ustanowiony”.

Art. 816. § 1. Domniemywa się, że wkłady spółników mają jednakową wartość.

§ 2. Wkład spółnika może polegać na wniesieniu do spółki własności lub innych praw albo na wykonywaniu pracy.

§ 3. W razie wątpliwości poczytuje się, że rzeczy, które spółnik zobowiązał się wnieść do spółki, mają być wniesione na własność.

Art. 817. Gdy spółnik zobowiązał się wnieść do spółki własność rzeczy, do jego obowiązku świadczenia, odpowiedzialności z tytułu rękojmi i ponoszenia niebezpieczeństwa utraty lub uszkodzenia rzeczy stosuje się odpowiednio przepisy o sprzedaży, a w przypadku gdy rzeczy mają być wniesione tylko do używania — przepisy o najmie.

Art. 818. Spółnik nie jest obowiązany do podwyższenia umówionego wkładu ani do uzupełnienia wkładu zmniejszonego wskutek strat.

Art. 819. Prawa wniesione do spółki tytułem wkładu, jak również prawa nabyte lub uzyskane dla spółki w jakikolwiek sposób w czasie jej istnienia stanowią wspólny majątek spółników (majątek spółki).

Art. 820. § 1. Spółnik nie może rozporządzać udziałem w majątku spółki ani udziałem w poszczególnych przedmiotach należących do tego majątku.

§ 2. W czasie trwania spółki żaden ze spółników nie może domagać się podziału majątku spółki.

Art. 821. W czasie trwania spółki wierzyciele spółnika nie mogą żądać zaspokojenia z jego udziału w majątku spółki ani z udziału w poszczególnych przedmiotach należących do tego majątku.

Art. 822. Za zobowiązania spółki spółnicy odpowiedzialni są solidarnie.

Art. 823. Spółnik może odmówić zaspokojenia wierzyciela spółki, dopóki ten może zaspokoić się przez potrącenie swojej wierzytelności z wierzytel-

nością spółki.

Art. 824. Dłużnik spółki nie może potrącać z wierzytelnością spółki wierzytelności, która mu służy względem jednego ze spółników.

Art. 825. § 1. Każdy spółnik jest uprawniony i zobowiązany do prowadzenia spraw spółki.

§ 2. Każdy spółnik może bez uprzedniej uchwały spółników prowadzić sprawy, które nie przekraczają zakresu zwykłych czynności spółki. Jeżeli jednak przed zakończeniem takiej sprawy chociażby jeden z pozostałych spółników sprzeciwi się jej przeprowadzeniu, potrzebna jest uprzednia uchwała spółników.

§ 3. Spółnik może bez uchwały spółników wykonać czynność nagłą, której zaniechanie mogłoby narazić spółkę na niepowetowane straty.

Art. 826. Uchwały spółników zapadają jednomyślnie.

Art. 827. § 1. Prowadzenie spraw spółki może być powierzone jednemu lub kilku spółnikom bądź na mocy umowy spółki, bądź na mocy uchwały spółników. W przypadku takim pozostali spółnicy są wyłączeni od prowadzenia spraw spółki.

§ 2. Jeżeli prowadzenie spraw spółki zostało powierzone kilku spółnikom, do sposobu prowadzenia tych spraw stosuje się przepisy o prowadzeniu spraw przez wszystkich spółników z tą zmianą, że uchwałę wszystkich spółników zastępuje uchwała tych, którym zostało powierzone prowadzenie spraw spółki.

Art. 828. Spółnik prowadzący sprawy spółki nie otrzymuje z tego tytułu wynagrodzenia za pracę osobistą.

Art. 829. § 1. Jeżeli w umowie spółki prowadzenie jej spraw zostało powierzone jednemu lub niektórym ze spółników z wyłączeniem pozostałych, odwołanie tego upoważnienia lub jego ograniczenie może nastąpić tylko z ważnych powodów.

§ 2. Jeżeli prowadzenie spraw spółki zostało powierzone jednemu lub niektórym ze spółników na mocy późniejszej uchwały spółników, odwołanie tego upoważnienia lub jego ograniczenie może nastąpić przez uchwałę pozostałych spółników.

§ 3. Spółnik może wypowiedzieć powierzone sobie w umowie spółki prowadzenie jej spraw tylko z ważnych powodów. Do wypowiedzenia stosuje się odpowiednio przepisy o wypowiedzeniu zlecenia.

Art. 830. § 1. Prowadzenie spraw spółki może być powierzone na mocy umowy spółki lub uchwały spółników osobom trzecim nawet z wyłączeniem spółników.

§ 2. Jeżeli upoważnienie takie wynika z umowy spółki, jego odwołanie lub ograniczenie może nastąpić tylko z ważnych powodów. Jeżeli upoważnienie wynika z uchwały spółników, może ono być odwołane lub ograniczone w każdym czasie uchwałą spółników.

Art. 831. W braku odmiennej umowy lub uchwały spółników spółnik jest upoważniony do reprezentowania spółki w granicach, w których jest upoważniony do prowadzenia jej spraw.

Art. 832. § 1. Spółnik wyłączony od prowadzenia spraw spółki może osobiście zasięgać wiadomości o stanie majątku i interesów spółki oraz przeglądać księgi i dokumenty spółki.

§ 2. Przeciwnie postanowienie umowy jest nieważne.

Art. 833. § 1. Każdy spółnik jest uprawniony do równego udziału w zyskach i w tym samym stosunku uczestniczy w stratach bez względu na rodzaj i war-

tość wkładu. Jednakże spółnik, który wniósł tytułem wkładu tylko swoją pracę, nie uczestniczy w stratach.

§ 2. W umowie spółki można ustalić inaczej stosunek udziału spółników w zyskach i stratach. Można nawet zwolnić niektórych spółników od udziału w stratach; nie można natomiast wyłączyć spółnika od udziału w zyskach.

§ 3. Ustalony w umowie stosunek udziału spółnika w zyskach odnosi się w razie wątpliwości także do udziału w stratach.

Art. 834. § 1. Spółnik może żądać podziału i wypłaty zysków dopiero po rozwiązaniu spółki.

§ 2. Jeżeli spółka została zawarta na dłuższy okres czasu, spółnicy mogą żądać podziału i wypłaty całości zysków z końcem każdego miesiąca.

Art. 835. Spółnik przestaje być spółnikiem wskutek śmierci, upadłości, ubezwłasnowolnienia, wypowiedzenia udziału i wyłączenia ze spółki.

Art. 836. Jeżeli umowa spółki postanawia, że spadkobiercy spółnika mają wstąpić do spółki na jego miejsce, wchodzi ona do spółki z chwilą otwarcia spadku. Do wykonywania swych praw winni wskazać spółce jedną osobę. Dopóki to nie nastąpi, pozostali spółnicy mogą sami podejmować wszelkie czynności w zakresie prowadzenia spraw spółki.

Art. 837. § 1. Jeżeli spółka została zawarta na czas nieoznaczony, każdy spółnik może wypowiedzieć swój udział na trzy miesiące naprzód. Spółkę zawartą na czas życia spółnika uważa się za zawartą na czas nieoznaczony.

§ 2. Z ważnych powodów spółnik może wypowiedzieć swój udział bez zachowania terminów wypowiedzenia, chociażby spółka była zawarta na czas oznaczony. Zastrzeżenie przeciwne jest nieważne.

Art. 838. Jeżeli w ciągu ostatnich sześciu miesięcy została przeprowadzona bezskutecznie egzekucja z ruchomości spółnika, jego wierzyciel osobisty, który na podstawie prawomocnego tytułu egzekucyjnego uzyskał zajęcie praw, służących spółnikowi na przypadek ustąpienia ze spółki lub jej rozwiązania, może wypowiedzieć jego udział w spółce na trzy miesiące naprzód, chociażby spółka była zawarta na czas oznaczony. Jeżeli umowa spółki przewiduje krótszy termin wypowiedzenia, wierzyciel może z tego terminu skorzystać.

Art. 839. § 1. Z ważnych powodów sąd może wyłączyć spółnika ze spółki na żądanie pozostałych spółników.

§ 2. Zastrzeżenie przeciwne jest nieważne.

Art. 840. § 1. W przypadku ustąpienia spółnika ze spółki zwraca się mu w naturze rzeczy, które wniósł do spółki tylko do używania, oraz wypłaca się w pieniędżach przypadający na niego udział w majątku spółki, oszacowanym według rzeczywistej wartości w chwili ustąpienia spółnika.

§ 2. Jeżeli udział spółnika ustępującego okaże się biernym, spółnik jest obowiązany zapłacić spółce przypadającą nań część niedoboru.

§ 3. Spółnik ustępujący uczestniczy w zyskach i stratach ze spraw jeszcze nieukończonych, nie ma jednak wpływu na ich prowadzenie; może żądać wyjaśnień, rachunków oraz podziału zysków i strat z końcem każdego miesiąca.

Art. 841. Spółkę uważa się za przedłużoną na czas nieoznaczony, jeżeli mimo istnienia powodów rozwią-

zania, przewidzianych w umowie, trwa ona nadal za zgodą wszystkich spółników.

Art. 842. § 2. Z ważnych powodów każdy spółnik może żądać rozwiązania spółki przez sąd.

§ 2. Zastrzeżenie przeciwne jest nieważne.

Art. 843. Od chwili rozwiązania spółki stosuje się odpowiednio do jej majątku przepisy o współwłasności z zachowaniem przepisów poniższych.

Art. 844. § 1. Udział spółników w majątku spółki oznacza się według stosunku, w jakim uczestniczą w zyskach.

§ 2. Wartość wkładu, który polega na pracy spółnika albo na prawie korzystania przez spółkę z jego rzeczy lub na prawie pobierania pożytków rzeczy lub prawa, nie ulega zwrotowi.

§ 3. Rzeczy oddane spółce tylko do używania ulegają zwrotowi według przepisów o zwrocie rzeczy najętej.

Art. 845. Ani umowa spółki, ani uchwała spółników nie może zastrzec spłaty udziałów poniżej ich rzeczywistej wartości w chwili ich ostatecznego ustalenia.

Art. 846. Jeżeli wskutek ustąpienia wszystkich spółników z wyjątkiem jednego spółka ulega rozwiązaniu, stosuje się zamiast przepisów o podziale majątku spółki przepisy o rozliczeniu w przypadku ustąpienia spółnika.

#### T Y T U Ł XIX.

##### RENTA.

Art. 847. Przez umowę o rentę jedna ze stron zobowiązuje się względem drugiej do oznaczonych świadczeń okresowych w pieniądzech lub w rzeczach oznaczonych tylko co do gatunku.

Art. 848. Jeżeli nie oznaczono inaczej terminów płatności renty, rentę pieniężną należy płacić miesięcznie z góry; rentę polegającą na świadczeniach w rzeczach oznaczonych tylko co do gatunku należy uiszczać w terminach wynikających z właściwości świadczenia i celu renty.

Art. 849. Jeżeli uprawniony dożył dnia płatności renty płatnej z góry, należy mu się całe świadczenie przypadające za dany okres. Renta płatna z dołu powinna być zapłacona za okres czasu do dnia, w którym obowiązek ustał.

Art. 850. § 1. W razie wątpliwości poczytuje się, że rentę należy uiszczać aż do śmierci osoby, na rzecz której była ustanowiona (renta dożywotnia).

§ 2. Jeżeli rentę dożywotnią ustanowiono na rzecz kilku osób, a obowiązek płacenia renty ustał względem niektórych z nich, renta w braku odmiennej umowy ulega zmniejszeniu w odpowiednim stosunku.

Art. 851. § 1. Do renty ustanowionej za wynagrodzeniem stosuje się odpowiednio przepisy o sprzedaży. Jednakże umowa o rentę winna być stwierdzona pismem.

§ 2. Do renty ustanowionej bez wynagrodzenia stosuje się przepisy o darowiźnie.

Art. 852. § 1. Przepisy działu niniejszego stosuje się w braku odmiennych przepisów także w przypadkach, gdy renta wynika nie z umowy, lecz z innych źródeł.

§ 2. Jeżeli umowa renty została zawarta w wykonaniu obowiązku wynikającego z ustawy, każda ze stron może w razie zmiany stosunków żądać zmiany ustalonej w umowie wysokości renty albo czasu jej trwania.

#### T Y T U Ł XX.

##### DOŻYWCIE.

Art. 853. § 1. Kto w zamian za prawo własności nieruchomości zobowiązał się do dożywotniego utrzymania zbywcy (dożywocie), powinien w braku odmiennej umowy przyjąć zbywcę do siebie jako domownika i dostarczać mu odpowiedniego mieszkania, ubrania i żywności, zapewnić mu pomoc i pielęgnowanie w chorobie oraz postarać się własnym kosztem o pogrzeb, odpowiadający zwyczajom miejscowym.

§ 2. Dożywocie może być ustanowione także na rzecz osób bliskich zbywcy nieruchomości.

§ 3. Obowiązki nabywcy nieruchomości mogą ponadto obejmować spełnienie innych świadczeń na rzecz osób bliskich zbywcy nieruchomości.

Art. 854. Nabywca nieruchomości obowiązany jest ustanowić na rzecz uprawnionego ciężar realny i służebności osobiste odpowiadające treści umowy o dożywocie.

Art. 855. Jeżeli dożywocie zostało ustanowione na rzecz kilku osób, ulega ono odpowiedniemu zmniejszeniu w razie śmierci jednej z tych osób.

Art. 856. Zobowiązany z tytułu dożywocia może żądać od dożywotnika usług w gospodarstwie tylko wtedy, gdy to wynika z umowy, i tylko w miarę sił i zdolności dożywotnika.

Art. 857. § 1. Jeżeli z jakichkolwiek powodów wytworzą się między dożywotnikiem a zobowiązanym takie stosunki, że nie można wymagać od stron, aby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, sąd na żądanie jednej z nich przyzna dożywotnikowi w zamian za prawa w umowie określone odpowiednią rentę dożywotnią. Rencie tej służy pierwszeństwo dożywocia.

§ 2. W przypadkach wyjątkowych sąd może na żądanie zobowiązanego lub dożywotnika, jeżeli ten był zbywcą nieruchomości, rozwiązać umowę o dożywocie.

Art. 858. Prawa dożywotnika są niezbywalne.

Art. 859. W przypadku, gdy zobowiązany z tytułu umowy o dożywocie zbył otrzymaną nieruchomość, dożywotnik może żądać zamiast świadczeń z umowy wynikających dożywotniej renty, odpowiadającej wartości jego praw. Rencie tej służy pierwszeństwo dożywocia.

Art. 860. § 1. Osoby, względem których ciąży na dożywotniku ustawowy obowiązek alimentarny, mogą żądać uznania umowy o dożywocie za bezskuteczną w stosunku do nich, o ile wskutek zbycia nieruchomości majątek dożywotnika nie wystarcza na zaspokojenie ich roszczeń.

§ 2. Powyższe prawo zaskarżenia służy tym osobom bez względu na to, czy dożywotnik miał świadomość ich pokrzywdzenia, oraz bez względu na czas zawarcia umowy o dożywocie.

#### T Y T U Ł XXI.

##### PRZEKAZ.

Art. 861. Kto przekazuje drugiemu (odbiorcy przekazu) świadczenie osoby trzeciej (adresata przekazu), upoważnia tym samym odbiorcę przekazu do przyłączenia, a adresata do spełnienia świadczenia na rachunek przekazującego.

Art. 862. § 1. Jeżeli adresat oświadczył odbiorcy, że przekaz przyjmuje, obowiązany jest względem odbiorcy do spełnienia świadczenia określonego w przekazie. W przypadku takim adresatowi służy przeciwko odbiorcy tylko zarzuty, wynikające z treści przekazu, albo służące mu osobiście przeciwko odbiorcy.

§ 2. Przepisy powyższe stosuje się również w przypadku, gdy odbiorcy został wydany przekaz piśmieniny, na którym znajduje się oświadczenie adresata, że przekaz przyjmuje.

Art. 863. Roszczenia odbiorcy przeciwko adresatowi, wynikające z przyjęcia przekazu, przedawniają się z upływem roku.

Art. 864. Jeżeli odbiorca nie zamierza lub nie może uczynić użytku z przekazu powinien niezwłocznie zawiadomić o tym przekazującego. To samo dotyczy przypadku, gdy adresat odmawia przyjęcia przekazu lub spełnienia świadczenia.

Art. 865. § 1. Przekazujący może przekaz odwołać, dopóki adresat nie złożył odbiorcy oświadczenia, że przekaz przyjmuje, albo nie spełnił świadczenia.

§ 2. Odwołanie jest skuteczne względem adresata z chwilą, gdy do niego doszło.

§ 3. Przekaz uważa się za odwołany, jeżeli w czasie, w którym odwołanie jest możliwe, ogłoszono upadłość przekazującego.

Art. 866. Jeżeli adresat przekazu jest dłużnikiem przekazującego co do świadczenia określonego w przekazie, jest on obowiązany względem przekazującego aż do wysokości swego długu spełnić przekazane świadczenie.

Art. 867. § 1. Jeżeli za pomocą przekazu ma być umorzony dług przekazującego względem odbiorcy, odbiorca, który wyraził na to zgodę, obowiązany jest żądać od adresata spełnienia świadczenia określonego w przekazie.

§ 2. Umorzenie długu następuje dopiero przez spełnienie świadczenia, chyba że umówiono się inaczej.

## T Y T U Ł XXII.

### UGODA.

Art. 868. Przez ugodę strony czynią sobie wzajemne ustępstwa co do istniejącego między nimi stosunku prawnego w tym celu, ażeby uchylić niepewność co do roszczeń wynikających z tego stosunku lub zapewnić ich wykonanie albo ażeby uchylić spór istniejący lub powstać mogący.

Art. 869. § 1. Z powodu błędu można żądać unieważnienia ugody tylko w przypadku, gdy błąd dotyczy stanu faktycznego, który według treści ugody obie strony uważały za niewątpliwą, a spór lub niepewność nie byłaby powstała, gdyby w czasie zawarcia ugody strony wiedziały o prawdziwym stanie rzeczy. Dotyczy to także błędu co do ważności czynności prawnej.

§ 2. Przepisów powyższych nie stosuje się w przypadku, gdy błąd został wywołany podstępem.

§ 3. Nie można żądać unieważnienia ugody z powodu odnalezienia dowodów co do roszczeń, które były jej przedmiotem, chyba że została zawarta w złej wierze.

Art. 870. Jeżeli w ugodzie strony zobowiązały się do przeniesienia prawa, stosuje się przepisy o rękojmi przy sprzedaży.

## T Y T U Ł XXIII.

### PORĘCZENIE.

Art. 871. Przez umowę poręczenia poręczyciel zobowiązuje się względem wierzyciela wykonać cudze zobowiązanie w przypadku, gdyby dłużnik zobowiązania nie wykonał.

Art. 872. W razie poręczenia za dług osoby, która nie mogła się zobowiązać z powodu braku zdolności do działań prawnych, poręczyciel powinien spełnić świadczenie, jeżeli w chwili poręczenia o braku zdolności tej osoby wiedział lub mógł się dowiedzieć przy dołożeniu zwykłej staranności.

Art. 873. § 1. Można poręczyć za dług przyszły do wysokości z góry oznaczonej albo za dług warunkowy.

§ 2. Bezterminowe poręczenie za dług przyszły może być przed jego powstaniem odwołane w każdym czasie.

Art. 874. § 1. W razie wątpliwości poczytuje się, że zlecenie udzielenia kredytu jest poręczeniem za dług przyszły.

§ 2. W przypadku takim poręczyciel zostaje zwolniony, jeżeli w chwili powstania długu wierzyciel wiedział, że stan majątkowy dłużnika uległ znacznemu pogorszeniu, albo jeżeli mógł się o tym dowiedzieć przy dołożeniu zwykłej staranności. Przepisu tego nie stosuje się, jeżeli dający zlecenie udzielenia kredytu ponowił je w czasie, gdy stan majątkowy dłużnika uległ już znacznemu pogorszeniu.

Art. 875. Zobowiązanie poręczyciela powinno być stwierdzone pismem.

Art. 876. § 1. Zakres zobowiązania poręczyciela nie może przewyższać zakresu zobowiązania dłużnika.

§ 2. Czynność prawna zdziałana przez dłużnika z wierzycielem po udzieleniu poręczenia nie może zwiększyć zobowiązania poręczyciela.

Art. 877. § 1. Jeżeli dłużnik opóźnił się ze spełnieniem świadczenia, wierzyciel powinien zawiadomić o tym niezwłocznie poręczyciela.

§ 2. Poręczyciel obowiązany jest wykonać zobowiązanie, za które poręczył, w ciągu tygodnia od dnia, gdy wierzyciel zawiadomił go o opóźnieniu ze strony dłużnika.

§ 3. W razie spóźnionego zawiadomienia poręczyciel może żądać od wierzyciela naprawienia szkody, jaką wskutek tego poniósł.

Art. 878. Jeżeli poręczyciel zobowiązał się jako poręczyciel solidarny albo udzielił poręczenia za wynagrodzeniem, winien on na żądanie wierzyciela wykonać zobowiązanie, za które poręczył, skoro tylko stało się wymagalnym.

Art. 879. § 1. Jeżeli termin płatności długu nie jest oznaczony albo jeżeli płatność długu zależy od wypowiedzenia, poręczyciel może żądać po upływie sześciu miesięcy od chwili poręczenia, a jeżeli poręczył za dług przyszły — od chwili powstania długu, ażeby wierzyciel wezwał dłużnika o zapłatę albo z najbliższym terminem wypowiedzenia dokonał.

§ 2. Jeżeli wierzyciel nie uczyni zadość powyższemu żądaniu, zobowiązanie poręczyciela wygasa.

Art. 880. § 1. Poręczyciel może podnieść przeciwko wierzycielowi wszelkie zarzuty, jakie służą dłużnikowi. W szczególności poręczyciel może potrącić wierzytelność, która służy dłużnikowi względem wierzyciela.

§ 2. Poręczyciel nie traci powyższych zarzutów, chociażby dłużnik ich się zrzekł albo roszczenie wierzyciela uznał.

§ 3. W razie śmierci dłużnika poręczyciel nie może powoływać się na ograniczenie odpowiedzialności spadkobiercy, wynikające z przepisów prawa spadkowego.

Art. 881. Gdy kilka osób udzieliło poręczenia, ich odpowiedzialność zarówno względem wierzyciela, jak i między sobą podlega przepisom o solidarności.

Art. 882. § 1. Zobowiązanie poręczyciela przedawnia się z upływem roku od dnia wymagalności długu, za który poręczył.

§ 2. Przepis powyższy nie dotyczy poręczyciela, który zobowiązał się jako poręczyciel solidarny albo udzielił poręczenia za wynagrodzeniem.

Art. 883. Przepisy o przejściu wierzytelności wskutek zapłaty stosuje się także w przypadku, gdy poręczyciel zaspokoi wierzyciela w inny sposób.

Art. 884. Poręczyciel powinien niezwłocznie zawiadomić dłużnika o dokonanej zapłacie długu, za który poręczył. Gdyby tego nie uczynił, nie może żądać od dłużnika zwrotu tego, co wierzycielowi zapłacił, jeżeli dłużnik tymczasem zobowiązanie wykonał.

Art. 885. Jeżeli poręczenie zostało udzielone z wiedzą dłużnika, dłużnik powinien niezwłocznie zawiadomić poręczyciela o wykonaniu zobowiązania. Gdyby tego nie uczynił, poręczyciel, który tymczasem zaspokoił wierzyciela, może żądać od dłużnika zwrotu tego, co wierzycielowi zapłacił.

Art. 886. Jeżeli wierzyciel wyzbył się zabezpieczenia wierzytelności albo środków dowodowych, jest on odpowiedzialny za szkodę, jaką poręczyciel przez to ponosi.

#### T Y T U Ł XXIV.

### ZOBOWIĄZANIA Z CZYNNOSCI JEDNOSTRONNYCH.

#### DZIAŁ I.

##### PRYZRZECZENIE PUBLICZNE.

Art. 887. § 1. Kto przez ogłoszenie publiczne przyrzekł nagrodę za wykonanie oznaczonej czynności, obowiązany jest przyrzeczenia dotrzymać.

§ 2. Jeżeli przyrzeczenie nie oznacza terminu do wykonania czynności ani nie zawiera wzmianki, że jest nieodwołalne, przyrzekający może je odwołać. Odwołanie winno nastąpić przez ogłoszenie publiczne w taki sam sposób, w jaki było uczynione przyrzeczenie. Jest ono bezskuteczne względem tego, kto wcześniej czynność wykonał.

Art. 888. § 1. Jeżeli czynność, za której wykonanie była przyrzeczona publicznie nagroda, została wykonana przez kilka osób niezależnie od siebie, każdej z tych osób należy się nagroda w pełnej wysokości, chyba że była przyrzeczona tylko jedna nagroda. W ostatnim przypadku nagroda przypada temu, kto się pierwszy zgłosił, a jeżeli zgłosiło się jednocześnie kilka osób — wszystkim w częściach równych.

§ 2. Jeżeli czynność została wykonana przez kilka osób wspólnie, nagroda przypada im wszystkim w częściach równych, chyba że inny podział odpowiada względem słuszności.

Art. 889. § 1. Publiczne przyrzeczenie nagrody za dzieło najlepsze lub za najlepszą czynność jest bezskuteczne, jeżeli nie został w nim oznaczony termin, w ciągu którego można ubiegać się o nagrodę.

§ 2. Ocena, czy i które dzieło lub czynność zasługuje na nagrodę, należy do przyrzekającego, jeżeli w przyrzeczeniu nagrody nie było inaczej zastrzeżone.

§ 3. Przyrzekający nagrodę nabywa własność nagrodzonego dzieła lub prawo autorskie do niego tylko w przypadku, gdy to zastrzegł w przyrzeczeniu. W przypadku takim nabycie własności lub prawa autorskiego następuje z chwilą wypłacenia nagrody.

#### DZIAŁ II.

### DOKUMENTY NA OKAZIČIELA.

Art. 890. Kto wystawił dokument, w którym przyrzekł spełnić świadczenie na żądanie okaziciela, obowiązany jest do świadczenia za zwrotem wydanego dokumentu, a w razie świadczenia częściowego za zaspokaceniem o nim na okazanym dokumencie.

Art. 891. Wystawienie dokumentu na okaziciela regulują osobne przepisy.

Art. 892. Przeniesienie wierzytelności z dokumentu na okaziciela następuje przez przeniesienie własności dokumentu. Do przeniesienia własności dokumentu potrzebne jest jego wydanie.

Art. 893. § 1. Spełnienie świadczenia do rąk okaziciela zwalnia dłużnika z zobowiązania.

§ 2. Dłużnik nie ma obowiązku sprawdzania, czy okaziciel jest uprawniony do rozporządzania dokumentem.

§ 3. Gdyby jednak dłużnik miał powód do przypuszczania, że okaziciel nie jest uprawniony do rozporządzania dokumentem, dłużnik może złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego.

Art. 894. Wystawca może podnieść przeciwko okazicielowi dokumentu tylko te zarzuty, które odnoszą się do autentyczności dokumentu lub wynikają z jego treści, albo które służą mu przeciwko okazicielowi osobiście.

Art. 895. Jeżeli dokument na okaziciela został prawomocnie umorzony, dłużnik obowiązany jest wydać osobie, na której żądanie umorzenie nastąpiło, na jej koszt nowy dokument albo, gdy wierzytelność jest wymagalna, spełnić świadczenie.

#### T Y T U Ł XXV.

### ZOBOWIĄZANIA Z INNYCH ŹRÓDEŁ.

#### DZIAŁ I.

##### PROWADZENIE CUDZYCH SPRAW BEZ ZLECENIA.

Art. 896. Kto bez zlecenia prowadzi cudze sprawy, powinien działać z korzyścią osoby interesowanej i zgodnie z jej prawdopodobną wolą, a w prowadzeniu tych spraw obowiązany jest dokładać należytej staranności.

Art. 897. § 1. Prowadzący cudze sprawy bez zlecenia winien w miarę możliwości zawiadomić o tym osobę interesowaną i oczekiwać jej zleceń, chyba że okoliczności wymagają niezwłocznego działania. W każdym razie obowiązany jest doprowadzić sprawę do końca, a przynajmniej prowadzić ją dopóty, dopóki osoba interesowana nie będzie mogła jej objąć.

§ 2. Z czynności swych prowadzący cudzą sprawę winien złożyć rachunek oraz wydać wszystko, co przy prowadzeniu sprawy dla osoby interesowanej uzyskał.

Art. 898. § 1. Prowadzący cudzą sprawę bez zlecenia może żądać zwrotu wszelkich wydatków koniecz-

nych i użytecznych, jakie poczynił, wraz z odsetkami od dnia ich wyłożenia, jeżeli działał z korzyścią osoby interesowanej i zgodnie z jej prawdopodobną wolą.

§ 2. W szczególności osoba interesowana obowiązana jest na żądanie prowadzącego sprawę zwolnić go z zobowiązań, jakie zaciągnął przy prowadzeniu sprawy.

Art. 899. Kto prowadzi cudzą sprawę wbrew wiadomej mu woli osoby interesowanej, ten jest odpowiedzialny za wynikłą stąd szkodę, chyba że wola osoby interesowanej sprzeciwia się porządkowi publicznemu, nakazowi lub zakazowi ustawy albo dobrym obyczajom.

Art. 900. Jeżeli prowadzący cudzą sprawę dokonał zmian w mieniu osoby interesowanej, bez wyraźnej potrzeby lub korzyści tej osoby albo wbrew wiadomej mu jej woli, obowiązany jest przywrócić stan poprzedni, a gdyby to było niemożliwe, naprawić szkodę. Nakłady może zabrać z powrotem, o ile to może nastąpić bez uszkodzenia rzeczy.

Art. 901. Potwierdzenie osoby interesowanej nadaje prowadzeniu jej sprawy wszelkie skutki zlecenia, nawet gdy prowadzący sprawę mniemał, że prowadzi sprawę własną.

Art. 902. Jeżeli prowadzący cudzą sprawę nie ma pełnej zdolności do działań prawnych, jego obowiązek wydania korzyści uzyskanych przy prowadzeniu sprawy, ogranicza się do niesłusznego zubożenia. Za wyrządzoną szkodę odpowiedzialny jest według przepisów o czynach niedozwolonych.

Art. 903. § 1. Kto w celu odwrócenia niebezpieczeństwa grożącego drugiemu ratuje jego dobro, może żądać od niego zwrotu wydatków koniecznych, chociażby działanie nie odniosło skutku, i jest odpowiedzialny tylko za rażące niedbalstwo.

§ 2. Przepisu powyższego nie stosuje się do osób obowiązanych chronić cudze dobro.

## DZIAŁ II.

### NIESŁUSZNE ZBOGACENIE.

Art. 904. Kto niesłuszenie uzyskał korzyść z majątku innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do wydania jej wartości.

Art. 905. Obowiązek wydania korzyści obejmuje nie tylko korzyść uzyskaną bezpośrednio, lecz także wszystko, co w razie zbycia, utraty lub uszkodzenia zostało uzyskane w zamian tej korzyści albo tytułem naprawienia szkody.

Art. 906. Jeżeli ten, kto niesłuszenie uzyskał korzyść z majątku innej osoby, rozporządził korzyścią na rzecz osoby trzeciej bezpłatnie, obowiązek wydania korzyści przechodzi na tę osobę trzecią.

Art. 907. Zobowiązany do wydania uzyskanej korzyści może żądać zwrotu wydatków i nakładów koniecznych i użytecznych. Jeżeli w chwili dokonania nakładów wiedział, że korzyść mu się nie należy, albo jeżeli powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu, może żądać zwrotu nakładów użytecznych tylko o tyle, o ile zwiększają wartość rzeczy w chwili zwrotu; może jednak zabrać nakłady z powrotem, jeżeli to może nastąpić bez uszkodzenia rzeczy.

Art. 908. Obowiązek wydania korzyści lub jej wartość wygasa, jeżeli ten, kto korzyść uzyskał, zużył ją lub utracił w taki sposób, iż nie jest już zbo-

gacyony, chyba że pozbywając się korzyści działał w złej wierze albo powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu.

Art. 909. § 1. Przepisy artykułów poprzedzających stosuje się w szczególności do świadczenia nienależnego.

§ 2. Świadczenie jest nienależne, jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa prawna świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważną po spełnieniu świadczenia.

Art. 910. Jeżeli przyjmujący świadczenie wiedział, że ono się nie należy, obowiązany jest do naprawienia szkody.

Art. 911. Nie można żądać zwrotu świadczenia:

- 1) jeżeli spełniający świadczenie wiedział, że nie był do świadczenia zobowiązany, chyba że spełnienie świadczenia nastąpiło z zastrzeżeniem zwrotu, w celu uniknięcia przymusu albo w wykonaniu czynności prawnej zakazanej lub mającej cel niegodziwy;
- 2) jeżeli spełnione świadczenie czyni zadość obowiązkowi moralnemu, względem przyzwoitości lub zwyczajom;
- 3) jeżeli świadczenie zostało spełnione, zanim wierzytelność stała się wymagalną;
- 4) jeżeli świadczenie zostało spełnione w celu zadośćuczynienia roszczeniu, którego nie można dochodzić sądowo albo które uległo przedawnieniu.

Art. 912. § 1. Kto drugiemu świadomie świadczy za spełnienie czynu zabronionego albo przeciwnego porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom, albo w celu skłonienia go do takiego czynu, nie może żądać zwrotu tego, co świadczył.

§ 2. Nie może również żądać zwrotu ten, kto wykonał zobowiązanie z czynności prawnej mającej cel niegodziwy, jeżeli niegodziwość zachodzi po jego stronie.

Art. 913. § 1. Z gry lub zakładu nie powstaje zobowiązanie. Nie dotyczy to jednak gier i losowań zarządzonych lub zatwierdzonych przez Państwo.

§ 2. Kto spełnia świadczenie z gry lub zakładu nie może żądać zwrotu, chyba że gra lub zakład były zakazane albo nierzetelne.

## DZIAŁ III.

### OKAZANIE RZECZY LUB DOKUMENTU.

Art. 914. Ten, komu służy roszczenie dotyczące rzeczy, albo kto uprawdopodobni, że mu roszczenie takie służy, może żądać od posiadacza, jeżeli to jest potrzebne do dochodzenia roszczenia, ażeby mu rzecz okazał albo umożliwił jej zbadanie.

Art. 915. Kto ma interes prawny w zbadaniu dokumentu znajdującego się w cudzym posiadaniu, może żądać od posiadacza, ażeby mu umożliwił zbadanie dokumentu, jeżeli dokument był sporządzony w interesie żądającego albo jeżeli dotyczy stosunku prawnego między żądającym a inną osobą lub rokowań w przedmiocie czynności prawnej między żądającym a inną osobą.

Art. 916. § 1. Okazanie lub zbadanie rzeczy albo zbadanie dokumentu winno nastąpić w miejscu, gdzie rzecz lub dokument się znajduje; jednakże z ważnych powodów każda ze stron może żądać, ażeby nastąpiło ono w innym miejscu.

§ 2. Koszty i niebezpieczeństwo, związane z okazaniem lub zbadaniem rzeczy albo zbadaniem dokumentu, ponosi żądający. Posiadacz może odmówić żądaniu, dopóki nie otrzyma zaliczki na koszty a także, w razie potrzeby, odpowiedniego zabezpieczenia.

#### DZIAŁ IV.

#### CZYNY NIEDOZWOLONE.

##### R o z d z i a ł I.

##### Przepisy ogólne.

Art. 917. Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia.

Art. 918. § 1. Osoba prawna obowiązana jest do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organów.

§ 2. Przepis ten stosuje się do osób prawnych prawa publicznego w zakresie ich działalności prywatno-prawnej.

Art. 919. Za szkodę odpowiedzialny jest nie tylko ten, kto ją bezpośrednio wyrządził, lecz także ten, kto inną osobę do wyrządzenia szkody nakłonił albo był jej pomocny, jak również i ten, kto świadomie skorzystał z wyrządzonej drugiemu szkody.

Art. 920. Jeżeli szkoda była wynikiem działania lub zaniechania kilku osób, każda z tych osób jest odpowiedzialna za całą szkodę, chyba że będzie ustalone, w jakim zakresie przyczyniła się do powstania szkody.

Art. 921. § 1. Osoba, która z jakichkolwiek powodów znajduje się w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie woli, w szczególności z powodu choroby psychicznej, niedorozwoju psychicznego lub chociażby przemijającego zakłócenia czynności psychicznych, nie jest odpowiedzialna za szkodę wyrządzoną w tym stanie.

§ 2. Jednakże kto uległ zakłóceniu czynności psychicznych skutkiem użycia napojów odurzających albo innych podobnych środków, ten obowiązany jest do naprawienia szkody, chyba że stan taki został wywołany bez jego winy.

Art. 922. Małoletni nie jest odpowiedzialny za wyrządzoną szkodę, jeżeli wskutek braku rozeznania nie można mu poczytać winy.

Art. 923. Kto działa w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni bezprawny zamach na jakiekolwiek dobro własne lub cudze, ten nie jest odpowiedzialny za szkodę, jaką wyrządził przy tym napastnikowi.

Art. 924. Kto zniszczył lub uszkodził cudzą rzecz albo zabił lub zranił cudze zwierzę w celu odwrócenia od siebie lub od innych niebezpieczeństwa grożącego bezpośrednio od tej rzeczy lub zwierzęcia, ten nie jest odpowiedzialny za szkodę, jeżeli niebezpieczeństwa sam nie wywołał, a czyn wyrządzający szkodę był konieczny.

Art. 925. Kto w celu odwrócenia grożącej drugiemu szkody albo w celu odwrócenia wspólnego niebezpieczeństwa dobrowolnie lub nawet przymusowo poniósł szkodę majątkową, może żądać jedynie jej powetowania, w odpowiednim stosunku, przez osoby, które odniosły korzyść jego kosztem.

Art. 926. § 1. Ten, kto z mocy ustawy lub umowy jest obowiązany do nadzoru nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można, obowiązany jest do naprawienia szkody przez tę osobę wyrządzonej, chyba że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo że szkoda byłaby powstała także przy starannym wykonywaniu nadzoru.

§ 2. Gdy poszkodowany nie może uzyskać naprawienia szkody od osób obowiązanych do nadzoru, może on żądać całkowitego lub częściowego naprawienia szkody od samego sprawcy, jeżeli z okoliczności, a zwłaszcza z porównania stanu majątkowego poszkodowanego i sprawcy wynika, że wymagają tego względy słuszności.

Art. 927. Ten, kto powierza wykonanie czynności drugiemu, jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobom, przedsiębiorstwom lub zakładom, trudniącym się zawodowo wykonywaniem takich czynności.

Art. 928. Kto powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i obowiązana jest stosować się do jego wskazówek, ten odpowiedzialny jest za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności.

Art. 929. § 1. Kto zwierzę chowa albo nim się posługuje, obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem czy też zabiłakło się lub uciekło, chyba że nie można poczytać winy ani jemu, ani osobie, za którą ponosi odpowiedzialność.

§ 2. Chociażby ten, kto zwierzę chowa lub nim się posługuje, nie był odpowiedzialny według przepisów paragrafu poprzedzającego, poszkodowany może żądać całkowitego lub częściowego naprawienia szkody od jednej z tych osób, jeżeli z okoliczności, a zwłaszcza z porównania stanu majątkowego poszkodowanego i tej osoby wynika, że wymagają tego względy słuszności.

Art. 930. § 1. Posiadacz nieruchomości może zająć cudze zwierzę, które wyrządza szkodę na gruncie, jeżeli zajęcie jest potrzebne do zabezpieczenia roszczenia o naprawienie szkody.

§ 2. Na zajętych zwierzęciu posiadacz nieruchomości uzyskuje ustawowe prawo zastawu dla zabezpieczenia należnego mu naprawienia szkody oraz kosztów żywienia i utrzymania tego zwierzęcia.

Art. 931. Za szkodę wyrządzoną wyrzuceniem, wylaniem lub spadnięciem jakiegokolwiek przedmiotu z pomieszczenia jest odpowiedzialny ten, kto pomieszczenie zajmuje, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą odpowiedzialności nie ponosi i której działaniu nie mógł zapobiec.

Art. 932. § 1. Za szkodę wyrządzoną przez zawalenie się budowli lub oderwanie się jej części odpowiedzialny jest posiadacz budowli, chyba że szkoda nie była ani następstwem braku utrzymywania budowli w należytym stanie, ani następstwem wady w budowie.

§ 2. Odpowiedzialność przewidzianą w paragrafie poprzedzającym ponosi również posiadacz prawa, z którym łączy się faktyczna władza nad budowlą, chyba że szkoda nie była następstwem braku utrzy-

mania budowli w należytych stanie albo że posiadacz prawa nie był obowiązany do utrzymywania budowli w należytych stanie.

Art. 933. Osoba, której grozi szkoda w razie zawalenia się budowli lub oderwania się części budowli, może żądać od tego, kto w myśl artykułu poprzedzającego byłby odpowiedzialny za wynikłą stąd szkodę, ażeby przedsięwziął środki potrzebne do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa.

Art. 934. Osoba, która na własny rachunek prowadzi przedsiębiorstwo lub zakład, wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody albo wytwarzający materiały wybuchowe lub posługujący się nimi, jest odpowiedzialna za szkodę wyrządzoną komukolwiek ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu; od tej odpowiedzialności jest wolna tylko wtedy, gdy szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności, albo wskutek siły wyższej.

Art. 935. § 1. Odpowiedzialność przewidziana w artykule poprzedzającym ponosi również właściciel mechanicznego środka komunikacji, poruszanego za pomocą sił przyrody.

§ 2. Jeżeli jednak środek komunikacji był oddany do użytku innej osobie na jej własny rachunek i niebezpieczeństwo albo jeżeli właściciel został pozbawiony możliwości faktycznego władania środkiem komunikacji wskutek cudzego czynu bezprawnego, za szkodę wyrządzoną odpowiedzialny jest zamiast właściciela ten, kto faktycznie władał środkiem komunikacji.

Art. 936. § 1. W razie zderzenia się środków komunikacji osoby, które ponoszą odpowiedzialność na podstawie artykułu poprzedzającego, mogą wzajemnie żądać naprawienia poniesionych szkód tylko na zasadach ogólnych.

§ 2. Również tylko na zasadach ogólnych osoby te są odpowiedzialne za szkody, wyrządzone tym, których przewożą z grzeczności.

Art. 937. Nie można ograniczyć ani wyłączyć z góry odpowiedzialności, w trzech artykułach poprzedzających określonej.

Art. 938. § 1. Jeżeli kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę, ich odpowiedzialność jest solidarna.

§ 2. Ten, kto naprawił szkodę, za którą jest odpowiedzialny mimo braku winy, ma zwrotne roszczenie do sprawcy, jeżeli szkoda powstała z winy sprawcy.

Art. 939. § 1. Roszczenia z tytułu naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulegają przedawnieniu z upływem lat trzech, licząc od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do naprawienia szkody.

§ 2. W każdym przypadku roszczenie przedawnia się z upływem lat dwudziestu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę.

§ 3. Jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, roszczenie ulega dwudziestoletniemu przedawnieniu, licząc od dnia popełnienia przestępstwa.

## R o z d z i a ł II.

Szczególne przypadki naprawienia szkody.

Art. 940. § 1. W razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obej-

muje wszelkie wynikię stąd koszty. Poszkodowany może nadto żądać odpowiedniej sumy pieniężnej za cierpienia fizyczne (nawiazka) oraz zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

§ 2. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, jeżeli wymagają tego względy słuszności.

§ 3. Jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty.

Art. 941. § 1. Jeżeli wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia nastąpiła śmierć poszkodowanego, zobowiązany do naprawienia szkody powinien zwrócić koszty leczenia i pogrzebu temu, kto je poniósł.

§ 2. Osoby, względem których ciążył na zmarłym obowiązek alimentarny, mogą żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty przez czas prawdopodobnego trwania obowiązku alimentarnego. Takiej samej renty mogą żądać inne osoby bliskie, którym zmarły dobrowolnie i stale dostarczał środków utrzymania, jeżeli z okoliczności a zwłaszcza z porównania stanu majątkowego tych osób i zobowiązanego wynika, że wymagają tego względy słuszności.

§ 3. Najbliżsi członkowie rodziny zmarłego mogą żądać zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

Art. 942. § 1. W przypadkach przewidzianych w dwóch artykułach poprzedzających poszkodowany może żądać w każdym czasie zabezpieczenia należnej mu renty, jeżeli zachodzą ważne po temu powody.

§ 2. Z ważnych powodów poszkodowany może żądać kapitalizacji renty. Kapitalizacja nie może przebiegać sumy rat renty za okres dziesięcioletni.

Art. 943. W razie naruszenia interesu osobistego poszkodowany może żądać, niezależnie od innych roszczeń, ażeby ten, kto dopuścił się naruszenia, złożył oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.

Art. 944. § 1. W przypadku obrazy czci albo pozbawienia wolności poszkodowany może żądać, niezależnie od naprawienia szkody, zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

§ 2. Może również żądać takiego zadośćuczynienia osoba, która przemocą, bezprawną groźbą, podstępem, nadużyciem stosunku zależności lub wyzyskaniem przymusowego położenia została skłonią do poddania się czynowi nierządnemu albo do spełnienia takiego czynu.

Art. 945. § 1. Roszczenia w rozdziale niniejszym przewidziane nie mogą być zbyte, chyba że są już wymagane i że zostały uznane na piśmie lub przyznane prawomocnym orzeczeniem.

§ 2. Roszczenie o nawiazkę przechodzi na spadkobierców tylko wtedy, gdy zostało uznane na piśmie lub przyznane prawomocnym orzeczeniem.

Art. 946. Przepisy rozdziału niniejszego stosuje się odpowiednio w przypadkach, gdy obowiązek naprawienia szkody wynika z naruszenia istniejącego zobowiązania.

# W SPRAWIE REFORMY PRAWA KARNEGO

## PRZEPISY KARNE USTAW DODATKOWYCH

### A REFORMA PRAWA KARNEGO

STEFAN KALINOWSKI, CZESŁAW WASILKOWSKI

(Artykuł dyskusyjny).

Przed Komisją Kodyfikacji Prawa Karnego — już w obecnym stadium jej prac — stało następujące zagadnienie: w jakim zakresie reforma prawa karnego powinna objąć przepisy ustaw karnych dodatkowych? Zagadnienie to nie da się pominąć. Niezależnie bowiem od tego, czy projektowane przez Komisję zmiany będą głębokie, sięgające w podstawy części ogólnej kodeksu karnego, czy też będą to zmiany, dotyczące przede wszystkim przepisów części szczególnej — zawsze trzeba będzie zająć stanowisko w stosunku do przepisów karnych, znajdujących się obecnie poza kodeksem karnym w tzw. ustawach karnych dodatkowych.

Na czoło wysuwa się tu kwestia **scalenia** przepisów prawa karnego przez wcielenie do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach przepisów ustaw karnych dodatkowych.

Sam postulat scalenia przepisów karnych nie budzi już sprzeciwów. Obecnie — wobec podjęcia prac nad reformą prawa karnego — nie może być mowy o pozostawieniu poza kodeksem karnym wszystkich dotychczasowych przepisów karnych ustaw dodatkowych, a zwłaszcza przepisów normujących niejednokrotnie tę samą albo bardzo zbliżoną dziedzinę życia co kodeks karny. Jednym z zadań Komisji Kodyfikacji Prawa Karnego jest właśnie unifikacja (scalenie) przepisów karnych. Pozostaje więc tylko do rozważenia kwestia, **w jakim zakresie ma scalenie nastąpić.**

Udzielenie odpowiedzi na to pytanie jest jednym z zadań niniejszej pracy. Wprawdzie w pracy tej omówione zostaną przede wszystkim ustawy karne dodatkowe, nie będzie można jednak pominąć w niej wniosków, odnoszących się także w pewnym zakresie do ustaw zasadniczych (kk i prawo o wyk.), a to ze względu na ich ścisły związek wewnętrzny.

Praca niniejsza jest pomyślana jako wstęp do dyskusji — nie ma ona i nie może mieć charakteru pracy, która by wyczerpywała całokształt wysuniętych zagadnień.

Jest to tylko pierwsza próba rozwiązania, która w toku dalszych badań może ulec zmianie. Chodziło nam przede wszystkim o to, by wskazać na pewne założenia i przygotować pewne wybrane zagadnienia jako podstawę do dyskusji, która niewątpliwie się rozwinie. Co do zakresu scalenia będą się bowiem wypowiadały poszczególne resorty.

My ze swej strony — nie wdając się w merytoryczną ocenę potrzeby istnienia danego przepisu — staraliśmy się wskazać na pewne ujemne konsekwencje, wynikające z pozostawienia poza kodeksem powszechnym przepi-

sów normujących ważne dziedziny życia, z rozbicia materii przez uregulowanie jej w różnych aktach ustawodawczych. W związku z tym staraliśmy się udowodnić potrzebę scalenia przepisów, których utrzymanie w mocy zostanie uznane za niezbędne, a których miejsce jest — naszym zdaniem — w ustawie powszechnej.

Obecny bowiem stan ustawodawstwa powoduje — o czym będzie niżej mowa — anomalie w naszym ustawodawstwie karnym, wpływające w znacznej mierze z braku zharmonizowania przepisów i umieszczenia ich w różnych aktach prawodawczych.

Skoro jednak już z góry musimy liczyć się z tym, że przeprowadzenie scalenia w pełnym zakresie nie jest celowe a w pewnym stopniu nawet niewykonalne powstaje kwestia określenia wyrażonego stosunku kodeksu karnego do przepisów z zakresu prawa karnego, które nie będą wcielenie do kodeksu. Chodzić więc będzie o zebranie i przygotowanie materiału do ustawy, zawierającej tzw. przepisy wprowadzające nowy kodeks karny i nowe prawo o wykroczeniach.

Będzie to dalszym zadaniem niniejszej pracy.

#### 2) Czynności wstępne.

W związku z tak określoną tematyką pracy zachodzi konieczność.

1) dokonania skrupulatnego przeglądu dotychczasowych przepisów karnych, zawartych w ustawach dodatkowych,

2) ustalenia ich mocy obowiązującej,

3) przeprowadzenia analizy porównawczej tych przepisów.

\* \* \*

Przy dokonywaniu tych prac nasuwa się od razu zagadnienie, jaki wpływ na dane przepisy wywarły głębokie przeobrażenia, które dokonały się po Wyzwoleniu Kraju. Wobec bowiem zmiany podstaw ustrojowych oraz zasadniczych zmian w układzie stosunków gospodarczych i społecznych niektóre przepisy dawnych ustaw nie mogą być stosowane, mimo, iż nie zostały dotychczas formalnie uchylone.

Dokonanie wyżej wymienionych czynności i badań wstępnych pozwoli na uzyskanie materiału, który umożliwi postawienie wniosku, co do wcielenia danego przepisu do kodeksu karnego lub prawa o wykroczeniach lub pozostawienia go w osobnej ustawie, ewentualnie — wniosku o zmianę lub wyrażne uchylenie tego przepisu.

Pierwszym wnioskiem, jaki się narzuca po dokonaniu przeglądu wszystkich, wydanych przez Państwo Polskie aktów ustawodawczych, zawierających przepisy karne, jest wniosek, iż w ustawodawstwie polskim istnieje zjawisko, które można określić jako inflację przepisów karnych.

### **Inflacja przepisów karnych i jej szkodliwe skutki.**

1. O tym, że ustaw karnych dodatkowych jest u nas zbyt wiele, nikogo przekonywać nie trzeba. Każdy kto zetknął się z obowiązującym prawem karnym, wie, że oprócz syntetycznych i nieraz bardzo ogólnych, a przez to mających szeroki zakres stosowania norm kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, istnieje szereg ustaw karnych dodatkowych o dużym znaczeniu, mających charakter częściowej kodyfikacji, obejmującej poważne przestępstwa, np.: dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, Prawo karne skarbowe, itp.

Prócz tych ustaw istnieją ustawy karne, które mają na celu objęcie przestępstw jednorodzajowych mniejszego znaczenia, np. ustawa o szkodnictwie leśnym i polnym.

Nadto istnieje wiele aktów ustawodawczych o charakterze mieszanym administracyjno-karnym oraz dziesiątki przepisów karnych rozrzuconych po różnych ustawach, dekretach, rozporządzeniach ustawodawczych a nawet (na podstawie delegacji) rozporządzeniach wykonawczych, przeważnie administracyjnych.

Trzeba nadto zwrócić uwagę na okoliczność, że ustawy dodatkowe częstokroć noszą na sobie piętno fragmentaryczności. Projektodawca, dążący do regulowania zagadnienia na pewnym odcinku, zapatrzony w szczegóły, nie starał się objąć całości zagadnienia. Regulując bowiem aktualny wówczas wycinek, pominął materie ściśle z nim związane. Dobrze zaś skonstruowana ustawa winna regulować całość materii. Wymagają tego zresztą obowiązujące obecnie (por. uchwała Rady Min. z grudnia 1948 r.) zasady techniki prawodawczej. Regulowanie całości materii pozwala na należyte ustalenie społecznej szkodliwości czynów i w związku z tym na właściwe ustosunkowanie sankcji karnych. Przy regulowaniu zaś tylko wycinka zagadnienia zatracą się ogólny pogląd i możliwość należytego zróżniczkowania sankcji karnych. Projektodawca ustawy dodatkowej bowiem chcąc dobrze zabezpieczyć dobro prawne, które ma chronić jego resort, dąży do ochrony tych dóbr i interesów przez wprowadzenie jaknajwyższych sankcji karnych. Wywołuje to taki stan rzeczy, że sankcje w ustawach dodatkowych nie są zharmonizowane z sankcjami ustawy zasadniczej, ustanawiając w pewnych przypadkach za czyn mniej szkodliwy wyższe sankcje karne, niż za czyn o niewątpliwie wyższej szkodliwości społecznej. Rzecz oczywista, iż nie chodzi nam o wykazanie, że sankcje karne w ustawach dodatkowych są zbyt wysokie (uważamy je nieraz za zbyt

niskie), lecz o to aby zachować gradację kar w zależności od szkodliwości czynu. Jest to jednym z dalszych argumentów, przemawiających za koniecznością możliwie szerokiego scalenia przepisów.

Powyższa rozbieżność kar powoduje także ten niekorzystny objaw, że sankcje ustaw dodatkowych nie są niejednokrotnie w praktyce sądowej stosowane w pełnej wysokości, co w konsekwencji doprowadza do narzekań, że sędziowie są zbyt łagodni, że nie korzystają ze swych uprawnień, że dają kary grawitujące około minimum kary przewidzianej w ustawie.

Zastanowić się jednak trzeba, czy rzeczywiście wina ciąży wyłącznie na sędziach, czy też może powody łagodnych (w stosunku do maksymalnej kary ustawowej) wyroków tkwią gdzie indziej.

Rozważmy np. jaki wyrok ma wydać dobry sędzia, od którego żądamy, by reprezentował wolę ustawodawcy, sędzia znający życie i znający przestępstwa oraz ich hierarchję wzajemną, jeżeli ma wydać wyrok na sprawcę „przestępstwa” z rozp. Prez. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa? Czyż można się dziwić sędziemu, że jednak nie skazuje żebraka — recydywisty na pięć lat więzienia, czyli na taki okres, na jaki można skazać zabójcę. Nie dziwi nas fakt, że sędzia chociaż może nie wymierza jednak takiej kary, jaka w kodeksie karnym powszechnym przewidziana jest np. za nadużycie władzy, za kradzież, paserstwo, oszustwo, spędzenie płodu, bardzo ciężkie uszkodzenie ciała itp. ciężkie przestępstwa.

Porównanie ciężkości tych przestępstw musi doprowadzić do wniosku, że projektodawca a za nim ustawodawca trochę przesadnie określił sankcję za występki żebrania, nawet popełniony powtórnie. (art. 25 rozp. Prez. Rzplitej z 1927 r. Dz. U. poz. 823/27 przewiduje dla żebraka recydywisty 5 lat więzienia).

Bywają i źli sędziowie, nikt tego nie neguje. Przyznać jednak trzeba, że były wadliwe ustawy i że nadszedł czas na ich poprawienie. Nie od dziś wśród prawników odzywiają się głosy, że szczególnie szkodliwą jest „inflacja” ustaw karnych. Ma zupełną rację płk. M. Muszkat twierdząc: że „staliśmy się świadkami prawdziwej inflacji także ustaw karnych, zjawiska na dłuższą metę niewątpliwie niezdrowego i nie mogącego się ostać. Nowe ustawy, które niewątpliwie są wyrazem potrzeb polityki karnej obecnego okresu, ale które powinny byłyby stanowić integralną część naszego współczesnego jednolitego kodeksu karnego, w swym zakresie stanowiącego odzwierciedlenie naszej nowej struktury gospodarczej i co za tym idzie społecznej, ukazując się jako samodzielne dekrety normujące niektóre tylko zjawiska naszego życia ze zrozumiatach względów, zawierając w praktyce moc obowiązującą pewnych działów dotychczasowych ustaw, ale ich nie uchylając w całości, pomnażają źródła odnośnego prawa, utrudniając oriento-

wanie się w nim, poznawanie go, a niekiedy rozumienie, odczuwanie i co gorsza przestrzeganie go<sup>1)</sup>.

2. Fakt, iż przepisy normujące podobną materię są porozrzucane w różnych aktach prawodawczych, powoduje niejednokrotnie rozbieżność w uregulowaniu tych samych zagadnień.

Dla prawników-sędziów odpowiednie będzie następujące porównanie przepisów. W rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 20.VII 1935 Regulamin urzędowania prokuratorów, sądów apelacyjnych i okręgowych (poz. 357) znajduje się rozdział: Odroczenie i przerwa wykonania kary. Rozdział o identycznym tytule i normujący tę samą materię znajduje się w k. p. k. Nie byłoby to groźne z uwagi na to, iż regulamin może zawierać przepisy wykonawcze i instrukcyjne. W naszym przykładzie jednak tak nie jest, regulamin zawiera bowiem przepis, który niewątpliwie winien być w kpk. Mianowicie reg. prok. w § 133 zawiera przepis zakazujący prokuratorowi udzielać odroczenia i przerwy kary recydywistom w cięższych przypadkach powrotu do przestępstwa oraz przestępcom zawodowym i z nawyknięcia. Bardzo być może, że przepis taki jest merytorycznie słuszny i że takie traktowanie przestępców zawodowych i z nawyknięcia jest właściwe, ale jeśli tak, to należy przepis ten przenieść do kpk, który — jak dotąd — takiego zakazu nie zawiera. Przepis § 133 reg. prok. nie jest li tylko przepisem instrukcyjnym, skoro zawiera nakazy wiążące prokuratora i wskazując czym ma się on kierować przy rozpatrywaniu prośby skazanego o odroczenie czy przerwę wykonania kary pozbawienia wolności „mimo istnienia warunków ustawowych”. Zakaz katégoryczny udzielania odroczenia i przerwy kary w stosunku do przestępców zawodowych i z nawyknięcia, ma taki sam charakter co przepisy kpk. (tylko inną moc).

Pomijając nawet kwestię gdzie taki przepis winien się znajdować czy w kpk, czy w regulaminie, stwierdzić trzeba, iż rozbieżność materii spowodowała rozbieżność w uregulowaniu.

Jak wiadomo sądów nie obowiązują reg. prok. Regulamin zaś wewn. urzędowania sądów w sprawach karnych w dziale „Wykonania orzeczeń” przepisu tej treści nie zawiera. Inaczej więc może być traktowany przestępca zawodowy, gdy wykonanie jego kary zarządzi sąd grodzki (art. 542 § 1 kpk) a inaczej, gdy wykonanie wyroku należeć będzie do prokuratora (art. 542 § 2 kpk i § 133 reg. prok.). Biorąc pod uwagę, że zarówno sąd grodzki, jak i prokurator sądu okręgowego udziela odroczenia i przerwy wykonania kary na czas do 6 miesięcy (art. 562 kpk) stwierdzić należy, że przepisy o postępowaniu tych władz w takich

samych sprawach nie są ze sobą szarmonizowane, co wywołuje niepożądane skutki.

3. Jednym z dowodów do jak paradoksalnych sytuacji doprowadza rozbieżność przepisów, dotyczących tej samej materii i regulowanie jednej dziedziny przy pomocy kilku przepisów, wyposażonych w sankcje karne — jest wspomniany już przepis art. 25 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 14 października 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa (Dz. U. poz. 823/27). Przewiduje on karę za żebranie.

Tej samej materii dotyczy przepis art. 32 § 2 prawa o wykroczeniach. Ten ostatni przepis grozi sankcją karną do jednego miesiąca za żebranie w sposób oszukańczy lub zuchwały czyli przewiduje tę niską karę za najbardziej nieprzyjemne i groźne przejawy żebractwa. Żebrak, który w sposób oszukańczy wyłudza jałmużnę albo wymusza ją swym natrętnym zachowaniem czy ukrytą groźbą, powinien chyba spotkać się z surowszą represją, niż żebrak, który nie natrętnie, lecz pokornie prosi o jałmużnę. Tymczasem taki żebrak, jeżeli posiada wystarczające środki na swe utrzymanie karany jest więzieniem od sześciu miesięcy do lat dwóch, a w razie recydywy nawet do lat pięciu.

4. Rozbieżność materii powoduje nieraz sytuacje bez wątpienia niezamierzone przez ustawodawcę.

Z porównania przepisu art. 5 m. k. k. (Dz. U. poz. 192/46) oraz przepisu art. 99 k. k. wynika, iż cudzoziemiec za wejście w porozumienie z osobą działającą w interesie obcego państwa w celu działania na szkodę Państwa Polskiego (wywołania i n n y c h w r o g i c h P o l s k e d z i a ł a ń) będzie karany surowiej od obywatela polskiego, który popełnił to samo przestępstwo. Cudzoziemcowi musi sąd wymierzyć karę 10 lat więzienia jako minimum, obywatelowi polskiemu (z innego przepisu) może sąd wymierzyć nawet 5 lat więzienia (art. 5 m.k.k.). Taki stan rzeczy nie jest chyba pożądanym.

Zdawałoby się, że takie przestępstwo jak agitacja powinno być uregulowane w jednym akcie ustawodawczym. Tymczasem wchodzi tu w grę dwa akty ustawodawcze: kodeks karny (art. 155) i mały kodeks karny (art. 23), który częściowo zawiesił moc obowiązującą art. 155 k. k.

Podobna kwestia wynika przy przepisach art. 14 m. k. k. oraz art. 166 k. k.

Nie można również łatwo rozdzielić stanów faktycznych, przewidzianych w art. 3 m. k. k. oraz w art. 223, 224 k. k.

Rzecz oczywista, że przytoczone przypadki nie wyczerpują całości omawianej materii, lecz wskazane zostały tylko przykładowo.

#### Konieczność scalenia i jego zakres.

1. Wspomniane powyżej, jedne z wielu, przykłady szkodliwości umieszczenia podobnych przepisów w różnych aktach ustawodawczych wskazują na konieczność scalenia przepisów oraz co się z tym w pewnym sensie wiąże wskazują na ko-

<sup>1)</sup> Przedmowa do Komentarza K. K. W. P. opracowanego przez ptk. Kaczorowskiego, mjr. Ciska i adw. Vogla — W. J. I. W. 1947.

nieczność opracowania szczególnych przepisów wprowadzających.

Względy przytoczone w poprzednim rozdziale uzasadniają także dostatecznie potrzebę objęcia powszechną ustawą karną jak największej ilości materii, koncentrując w zasadzie całość zagadnień karnych w tej ustawie z pozostawieniem możliwie najmniejszej ilości przepisów w ustawach szczególnych.

2. Dalszym i to jednym z najważniejszych powodów objęcia możliwie największej ilości przepisów karnych przez powszechny kodeks karny oraz zajęcia wyraźnego stanowiska co do ustaw niewcielonych jest potrzeba udostępnienia znajomości prawa wśród szerokich mas społeczeństwa.

Spółeczeństwo w Polsce Ludowej, powołane w szerokim zakresie do udziału w życiu publicznym, winno znać i umieć stosować przepisy prawne.

Wszyscy obywatele stykając się z przepisami prawa, muszą je — przynajmniej w pewnym zakresie — znać, rozumieć i stosować.

Pamiętać nadto należy, że dopóki przepisy karne są porozrzucane w różnych ustawach, dopóki trudno nieraz ustalić kwestię ich mocy obowiązującej i wzajemnego stosunku, dopóty będą istniały znaczne trudności w rozumieniu i stosowaniu przepisów.

Prawo Karne zaś powinno być jasne, zrozumiałe, zgrupowane systematycznie, tak aby stosujący je lub każdy, kto ma z nim do czynienia wiedział, że dany przepis obowiązuje i rozumiał jego znaczenie.

Nie jest rzeczą właściwą wymagać od nieprawników powołanych do współdziałania przy stosowaniu prawa karnego, ażeby wdawać się musieli w zawiłe subtelności prawne, aby byli oni zmuszani do przeglądania starych przepisów i określania wzajemnego stosunku pomiędzy starym a nowym prawem. Zważyć nadto należy, że wiele przepisów znajduje się w ustawach trudno dostępnych (z powodu zniszczenia książek i bibliotek przez okupanta). Powoduje to znaczne trudności przy stosowaniu prawa również i przez prawników.

Na trudności w orientowaniu się w licznych przepisach zwrócono uwagę na konferencji w sprawie popularyzacji prawa, która odbyła się w dniu 10 listopada 1947 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości. Poruszył je m. in. przewodniciciel ZNP, który stwierdził, iż „należy przede wszystkim udostępnić prawo prawnikom, wydać nowe teksty ustaw, gdyż liczne nowele nie pozwalają na orientowanie się w całości”. (Dem. Prz. Pr. Nr 12 z 1947 r.).

3. Wyrazem dążenia do ułatwienia pracy jest cytowany już K. K. W. P., o którym w przedmowie do I wydania pisze ówczesny Naczelny Szef Sądownictwa Wojennego, iż „zaszła pilna potrzeba opracowania nowego kodeksu karnego wojskowego, któryby:

1. zawierając całość przepisów materialnego prawa karnego wojskowego, ułatwił pracę naszym oficerom służby sprawiedliwości, zwal-

nając ich od konieczności posługiwania się różnorodnymi źródłami prawa, przeważnie zresztą niedostępnymi wskutek zniszczenia ich przez pruskich wandalów”.

Postawienie na naczelnym miejscu postulatu ułatwienia pracy jest dowodem zrozumienia roli, jaką odgrywa jednolity i pełny kodeks.

Dowodem potrzeby objęcia ustaw związkowych jest również wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości „Kodeks Karny”, w którym każde nowe wydanie zawiera coraz to większą ilość ustaw związkowych. W ostatnim wydaniu z 1948 roku (wyd. III) umieszczono ich 26, a jest to tylko drobna część ustaw dodatkowych, wiążących się z kodeksem karnym. Nie negując bynajmniej korzyści, płynących z wydawania zbiorów ustaw dodatkowych, należy zwrócić uwagę, że sprawą jeszcze ważniejszą, chociaż daleko trudniejszą zarazem, jest wprowadzenie jednolitych, prostych i nieskomplikowanych przepisów karnych, norm łatwych w stosowaniu, a ujętych w systematyczne zbiory.

Dla udowodnienia, jakie znaczenie dla ułatwienia pracy ma unifikacja przepisów, wskazać można na osiągnięcia Komisji Kodyfikacji Prawa Cywilnego. Nowe prawo zunifikowane zawiera około półtora tysiąca artykułów, które zastąpiły około 7.000 artykułów dawnego prawa.

Wnioski nasze co do wyraźnego uchylenia bądź całych aktów ustawodawczych, bądź tylko przepisów karnych, mają swe uzasadnienie również w dążeniu do usprawnienia pracy, do jej ułatwienia i zracjonalizowania. Uważamy, że ustalenie, czy wobec zmienionych warunków dana ustawa obowiązuje, a jeżeli tak to w jakim zakresie — bywa niejednokrotnie łamigłówką, której tak łatwo uniknąć przez wyraźne uchylene przepisu.

Przepis uchylający będzie przeważnie tylko usankcjonowaniem istniejącego stanu rzeczy. To samo można powiedzieć o ustalaniu nieobowiązywania ustawy w myśl zasady cessante ratione cessat lex ipsa. Mamy tak pracujący aparat ustawodawczy, że nie powinno robić trudności uchylene tych ustaw wyraźnie nie milczące, jasne, nie pozostawiające wątpliwości i nie zmuszające do poszukiwania w dziennikach ustaw i kodeksach.

4. Myśl scalenia przesów nie jest nowa.

Już w 1778 r. pisał jeden z naszych najznakomitszych prawników Andrzej Zamoyski, iż jednolity kodeks winien: „usunąć szkodliwości, wynikające z wielości, ciemnoty, wzajemnych przeciwności, różnych niedokładności praw, służących lub służyć mających za prawiła procesów jurysdycznych omnis generis w ojczyźnie naszej”.

Potrzeba scalenia przepisów nurtuje także głęboko we współczesnym świecie prawniczym.

Powołana została Komisja do Kodyfikacji prawa pracy. Są głosy za skodyfikowaniem

prawa przemysłowego (por. Jerzy Mayzel: W sprawie kodyfikacji prawa przemysłowego — Państwo i Prawo z 1948 r. Nr 7 str. 58). Jest to dziedzina prawa życia niewątpliwie ważna, ale przecież o mniejszym zasięgu niż prawo karne. Autor wspomnianego artykułu wypowiedział słuszną uwagę, że „jeżeli przepisów jest zbyt dużo, a ich dyspozycje często się ścierają, a nawet sobie przeczą, to oczywiście także ich stosowanie w praktyce okazuje się utrudnione i wadliwe” (str. 58).

Myśl ta winna być zastosowana do przepisów prawa karnego, które z natury swej stanowią narzędzia walki z przestępczością, które mają umożliwiać realizowanie zamierzeń ustawodawczych.

5. Przy ustalaniu stosunku nowego prawa do dawnych przepisów pamiętać również należy o skutkach spowodowanych przez głębokie przeobrażenia w stosunkach społecznych, gospodarczych i politycznych, które nastąpiły po ostatniej wojnie.

Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, powołanie rad narodowych, rad zakładowych, wprowadzenie gospodarki planowej itp. głębokie reformy musiały wywrzeć wpływ na całość kształt ustawodawstwa.

Jak wiadomo, prawo jest nadbudową stosunków społecznych i gospodarczych, zmiana więc w tych stosunkach powinna pociągać za sobą jako nieodwołalną konsekwencję — zmianę przepisów nie odpowiadających zmienionej rzeczywistości. Przeobrażenia, o których wyżej mowa, spowodowały, że niektóre przepisy dawnych ustaw, bądź też całe ustawy, będące wyrazem dawnego ustroju i dawnych stosunków, nie mogą być obecnie stosowane, chociaż nie zostały uchylone wyraźnie. W związku z tym przytoczyć należy słowa, które wypowiedział Ob. Prezydent Bierut na akademii z okazji unifikacji prawa iż... „wiedza i myśl prawnicza a tymbardziej jeszcze praktyka prawnicza nie są i nie mogą być oderwane od istniejącej rzeczywistości społecznej, od konkretnego układu stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych, na których opiera się byt i rozwój narodu i państwa”.

Na ścisły związek między życiem politycznym i prawnym zwraca również uwagę Ob. Minister Henryk Świątkowski w artykule p. t. Nowe polskie prawo ustrojowe, ogłoszonym w Dem. Przegl. Pr. Nr 3 z 1947 r. str. 3.

Przykładem ustaw formalnie nie uchylonych, lecz właściwie nie obowiązujących jest zdaniem naszym ustawa z dnia 13.VIII 1939 r. o porozumieniach kartelowych (Dz. U. poz. 418/39).

Wobec doniosłości wspomnianych przeobrażeń każda praca, polegająca na badaniu, czy dany przepis obowiązuje, musi wziąć pod uwagę konsekwencje tych przemian. Praca zaś uwzględniająca tylko momenty formalne a mianowicie czy dany przepis prawny nie został uchylony wyraźnie bądź przez ustawę

inaczej regulującą tę samą materię byłaby pracą połowiczną.

6. Istotna w naszych rozwiązaniach jest również kwestia zmiany poglądów, wywołana w dużym stopniu właśnie przez powyżej omawiane przeobrażenia. Niejednokrotnie pewne wykroczenie uważane jest dziś za bardzo szkodliwe społecznie działanie, czasem zaś dawny występek powinien być uznany za czyn przestępny małej wagi, np. naruszenie cudzego prawa polowania.

Charakterystycznym np. dla zmiany poglądów jest następujące zestawienie. Przed wojną za naruszenie przepisów o drogach publicznych (Dz. U. 656/21) groziła sprawcy jako najwyższa „kara” 6 tygodni aresztu, grzywna do 1.000 zł lub jedna z tych kar. Jeżeli czyn polegał na uszkodzeniu dobra publicznego można było wymierzyć sprawcy grzywnę nie niższą od dwukrotnej wartości wyrządzonej szkody, jednak najwyżej do 1.000 zł.

Dziś wg. K. K. W. P. (art. 157) żołnierz, prowadzący pojazd mechaniczny, za naruszenie przepisów jazdy na drogach — o ile to naruszenie spowodowało lub spowodować mogło uszkodzenie „maszyny” lub nieszczęśliwy wypadek z ludźmi albo inne poważne skutki, podlega karze do 5 lat więzienia a w czasie wojny nawet karze śmierci.

Jeżeli, jak to podaje prasa,<sup>1)</sup> w miesiącu wrześniu w samej tylko Warszawie wpłynęło do delegatury starostw grodzkich przy Wydziale Ruchu i Motoryzacji aż 4.000 spraw drogowych, to przyznać trzeba, że sprawa nie jest błaha. W tym samym miesiącu wydano orzeczenia w 1.000 sprawach, nakładając grzywny w ogólnej sumie 2 milionów złotych. Kierowców, co do których stwierdzono, iż prowadzili wóz w stanie nietrzeźwym ukarano 26. (Pamiętać należy, że każdy z pijanych kierowców, mając w mniejszym lub większym stopniu reakcję odchyloną od normalnej, mógł w każdej chwili spowodować katastrofę w komunikacji publicznej). Kierowców, którzy prowadząc wóz lekkomyślnie, spowodowali zderzenie, w którego wyniku nastąpiło uszkodzenie samochodu, ukarano 35.\*)

W tych warunkach należałoby poważnie zastanowić się nad tym, czy nie byłoby pożądane przeniesienie niektórych, najważniejszych z tych przepisów, do powszechnej ustawy karnej, jeżeli bowiem dziś dawne wykroczenie staje się poważnym występkiem, to niewątpliwie nastąpiła zmiana oceny społecznej szkodliwości czynu.

8. Niektóre z przepisów karnych przewidyujących sankcję taką jak za wykroczenia, po-

<sup>1)</sup> por. Kurier Codzienny z dnia 3.X 1948 r. Nr 272(1118).

\*) Z wypadkami samochodowymi na drogach publicznych wiąże się zagadnienie nadużywania napojów alkoholowych przez osoby, prowadzące mechaniczne środki komunikacji. O konieczności uregulowania tego zagadnienia pisaliśmy w artykule: O reformie przepisów karnych w dziedzinie zwalczania alkoholizmu — Dem. Przegl. Pr. z 1948 r. Nr 4.

winny z podwyższoną sankcją przejść do k. k. Kwestia ta aktualna jest nie tylko jeśli chodzi o ustawy karne dodatkowe, ma ona również znaczenie nawet dla prawa o wykroczeniach. Z całą pewnością rzec można, że niektóre wykroczenia staną się występkami. Trudno dziś uznać, że sankcja trzech miesięcy aresztu jest wystarczająca za złośliwe wstrzymywanie wypłaty wynagrodzenia pracownikowi lub bezprawne obniżanie wysokości wynagrodzenia.

Dawniej pracodawca, który złośliwie lub przez lekceważenie swych zobowiązań wstrzymał wypłatę wynagrodzenia lub wysokość tego wynagrodzenia bezprawnie obniżył, podlegał karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł. Grzywna została obecnie podwyższona (Dz. U. poz. 161/48), lecz kara pozbawienia wolności pozostała nadal ta sama. (art. 59 prawa o wykroczeniach). Dziś pracodawca, który złośliwie albo uporczywie uchyla się od wykonania ciężącego na nim ustawowego lub społecznego obowiązku dbałości o dobro pracowników i przez to naraża ich na szkodę, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu (art. 42 m. k. k. Dz. U. poz. 192/46).

Pomijając już nawet wprowadzenie do normy prawnej, zagrożonej karą, takiego kryterium jak obowiązek społeczny, co wymagałoby specjalnego omówienia jako dowód zmiany poglądów, stwierdzić trzeba, iż ustawodawca uznał wielką społeczną szkodliwość takich działań, które dawniej uważane były prawie za bezprawie cywilne, które mogło stanowić jedynie przedmiot procesu cywilnego, bądź też za niewielkie wykroczenie.

Za skierowanie działalności związku zawodowego do „działań stanowiących przestępstwo” groziła sprawcy kara grzywny według dekretu z dnia 8.II 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych (Dz. U. poz. 209/19). Dziś za czyn daleko mniejszej wagi, za czyn o charakterze raczej formalnym, za pełnienie obowiązków kierowniczych w stowarzyszeniu o celach i metodach zgodnych z prawem, lecz w takim, któremu władza odmówiła zalegalizowania, grozi odpowiedzialność w granicach do 5 lat więzienia lub aresztu. (art. 37 m. k. k.).

Spotykamy się również z takimi czynami, które według dawnego prawa można było najwyżej uważać za przestępstwo karane administracyjnie (np. posiadanie broni palnej krótkiej), gdy dziś stanowią one zbrodnię, za którą sprawca może otrzymać karę więzienia dożywotniego albo nawet karę śmierci. Za pędzenie samogonu groziła i grozi obecnie odpowiedzialność karno-skarbowa a więc nie tak ostra, jak za zbrodnię. Był natomiast okres w czasie obowiązywania uchylonej dziś ustawy o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa, iż groziły za to bardzo wysokie sankcje karne 15 lat więzienia.

Za czyny nie będące dawniej przestępstwami, dziś grozi niejednokrotnie bardzo wysoka kara, np. za nie doniesienie w pew-

nych szczególnych przypadkach o przestępstwie (art. 18 m. k. k.).

O tym, że nastąpiło przewartościowanie dóbr przez prawo chronionych, świadczą również rezultaty ankiety, rozesłanej przez Komisję Kodyfikacji Prawa Karnego do ważniejszych ośrodków prawniczych. Z wypowiedzi tych wynika, iż prawnicy, stosujący w praktyce obecne przepisy karne, odczuwają niektóre sankcje karne za niewspółmierne w stosunku do szkodliwości samego przestępstwa.

9. Reforma prawa karnego w zakresie ustaw dodatkowych powinna się odbywać również pod tym kątem widzenia, iż należy dążyć do ujednolichenia terminologii prawniczej. Zasadą nie wzbudzającą wątpliwości jest zasada, iż wszystkie przepisy ściśle karne, zawarte w ustawach dodatkowych, powinny posługiwać się tymi samymi pojęciami i konstrukcjami, co ustawy karne zasadnicze oraz powinny używać tych samych określeń techniczno-prawnych. Nakazują to obowiązujące zasady techniki ustawodawczej. Istniejące obok kodeksu karnego ustawy dodatkowe — zwłaszcza wydane przez K. K. — jak wiadomo niejednokrotnie dostosowane są pod względem konstrukcji i pojęć do systemów dawnych kodeksów państw zaborczych. Obecnie nadszedł czas na usunięcie tych wadliwości. Skutki nieprzestrzegania zasady ścisłości w terminologii odbijają się szczególnie niekorzystnie na przepisach prawa karnego, które z istoty swej muszą być ściśle i raczej zwięźle interpretowane.

Jako przykład niedostosowania określeń do terminologii, przyjętej w kodeksie karnym, mogą służyć następujące przepisy:

„Każda przeszkoda lub utrudnienie w ruchu z rozmysłem, z braku ostrożności lub niedbalstwa stanowi przekroczenie niniejszej ustawy” (Dz. U. poz. 656/21), „kto, choćby przez nieostrożność postępuje wbrew przepisom” (Dz. U. poz. 124/32), „kto, choćby przez nieogłębłą narusza przepis art...” (Dz. U. poz. 347/32).

W razie skierowania działalności do zadań stanowiących „przestępstwo lub wykroczenie” (Dz. U. poz. 209/19).

Nie można uznać za zręczną takiej redakcji:

„Wykroczenie przeciwko przepisom rozporządzenia niniejszego lub rozporządzenia na jego podstawie wydanych stanowi występki z art. 280 k. k. (Dz. U. poz. 623/33).

Trudno nam dziś, wychowanym na systemie kodeksu karnego z 1932 r. zgodzić się z przepisem takiej np. treści:

„Uznany będzie za współnika w przestępstwach przewidzianych w art. 90, jeśli przestępstwa te nastąpiły, a jako współnik karany będzie, — winny

1) za podżeganie do tych przestępstw,

2) żądania lub otrzymania zapłaty na poczet zobowiązania wydanego w warunkach, wskazanych w art. 90 p. 2, o czym winowajca wiedział (Dz. U. poz. 652/32), albo np. art. 19

obowiązującej ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (tekst jednolity — Dz. U. poz. 734/33) tej treści: „Przepisy niniejszego artykułu nie uchylają postanowień, dotyczących udziału (współwiny) w przestępstwie”. Ten ostatni przepis ukazuje się w jednolitym tekście już po wejściu w życie k. k. z 1932 r., który kategorycznie zerwał z zasadą akcesoryjności winy (udziału w cudzym przestępstwie) i wprowadził jako naczelną zasadę, iż każdy popełnia swoje własne przestępstwo.

\* \* \*

W związku z pracami, dotyczącymi reformy prawa karnego i jego unifikacji, należałoby skończyć już ostatecznie z obowiązywaniem przepisów karnych, wydanych przez państwa zaborcze. Utrzymanie w mocy przepisów, wydanych przez państwa zaborcze, pomijając już okoliczność, jak dalece utrudnia znajomość i stosowanie prawa jest sprzeczne z interesami i powagą Państwa.

Mamy tu na myśli taką ustawę jak ustawa z 1888 r. Wygląda to na paradoks, ale nie mamy własnej ustawy o ochronie ptaków. Do ostatnich czasów nie została bowiem uchylona pruska ustawa z dnia 22 marca 1888 r. o ochronie ptaków (Dziennik Ustaw Rzeszy str. 111) w brzmieniu ustawy z dnia 30 maja 1908 r. (Dz. U. Rz. str. 317).

Ustawa jest utrzymana przez przepisy wprowadzające k. k. i prawo o wykroczeniach. Należy jednak zapytać, czy jest ona znana, czy może ją odszukać i stosować urzędnik na prowincji, który wie, że taka ustawa istnieje, lecz tekstu jej nie ma. Wszak ten urzędnik najczęściej ma zniszczony nawet Dziennik Ustaw z 1939 r. a cóż dopiero mówić o ustawie z 1888 r. znowelizowanej w 1908 r. Nadmienić nadto należy, iż istnieje nawet zobowiązanie międzynarodowe do wydania przez Polskę odpowiednich przepisów, gdyż Polska na podstawie ustawy z dnia 18.II 1932 r. przystąpiła do konwencji międzynarodowej o ochronie ptaków pożytecznych dla rolnictwa, podpisanej w Paryżu dnia 19 marca 1902 r. (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr 67, poz. 625), a art. 10 tej umowy żąda uzgodnienia ustawodawstwa krajowego z konwencją.

Pozostawienie przepisów ustaw zaborczych sprawia nadto, że dotychczas w poszczególnych dzielnicach kraju istnieje w pewnej mierze różny stan prawny. Wprawdzie w pewnych przypadkach mogą istnieć powody, wymagające wydawania przepisów lokalnych, ze względu na specyficzne panujące w danej części kraju stosunki, jednak względy te w naszym przypadku nie mają znaczenia. Nadto o tych lokalnych potrzebach i ich wpływie na prawo winien decydować ustawodawca polski.

Utrzymanie w mocy przepisów państw zaborczych spotykamy zresztą nie tylko w dziedzinie ustaw karnych dodatkowych, ale nawet co do materii, regulowanych przez kodeksy zaborcze: np. obowiązuje dotychczas art. 296a oraz art. 298 kodeksu karnego niemieckiego

z 1871 roku. Pierwszy z tych przepisów dotyczy cudzoziemców, którzy bezprawnie łowią ryby w polskich wodach przybrzeżnych, drugi marynarza, który zbiega lub kryje się ze swym mytem.

Stany faktyczne, przewidziane w tych przepisach — wobec zmiany granic morskich Państwa, zwiększenia ilości portów, rozwoju marynarki itp. — mogą być dziś bardziej, niż poprzednio aktualne. Choćby więc już z tego względu należy przepisy te zastąpić przepisami nowymi, tym bardziej, iż sankcje karne-grzywna lub pozbawienie wolności do 6 miesięcy w stosunku do rybaka, a w stosunku do marynarza — do 1 roku należy uznać za niewspółmierne.

Również, jak wiadomo, obowiązują też niektóre przepisy kodeksu karnego rosyjskiego z 1903 r. (np. 292 i inne).

Podane powyżej przykłady uzasadniają tezę o konieczności uchylecia przepisów karnych ustaw zaborczych i przeprowadzenia całkowitej unifikacji przepisów prawa karnego.

### Technika scalenia.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że scalenie wszystkich przepisów karnych specjalnych ustaw w jednej ustawie powszechnej nie da się przeprowadzić. Były wprawdzie ustawodawstwa (np. kodeks karny rosyjski z 1903 r.), które dążyły do objęcia w jednym kodeksie całości przepisów karnych, jednak życie wykazało, że od tej słusznej teoretycznie zasady muszą istnieć wyjątki.

Powinny naszym zdaniem pozostać poza kodeksem karnym (prawem o wykroczeniach) specjalne ustawy czasowe, wydane z powodu wyjątkowych stosunków faktycznych, tzw. ustawy epizodyczne, obliczone na krótki okres trwania.

Muszą również ze swej istoty pozostać poza powszechną ustawą karną ustawy wprowadzające zmniejszenie lub darowanie karalności ze względu na upływ czasu, osobę sprawcy lub okoliczności i rodzaj czynu przestępnego.

Nie mogą być także włączone takie przepisy, które obowiązują tylko na pewnych terytoriach.

Nie powinny być inkorporowane do kodeksu karnego (prawa o wykroczeniach) ustawy o charakterze mieszanym: administracyjno-karnym, np. dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej.

Zbyt wielkie trudności stoją na przeszkodzie wcieleniu takich przepisów szczególnych, które są tak ściśle związane z treścią materialną danego aktu ustawodawczego, że się od niego oddzielić nie dadzą, (np. znaczna część przepisów prawa budowlanego). Wchodzą tu zwłaszcza w rachubę przepisy zawierające sankcje karne za naruszenia przepisów o charakterze porządkowym (policyjnym).

Nie należy również — naszym zdaniem — wcielać do k. k. (pr. o wyk.) przepisów specjalnych, które mogą być popełniane tylko

przez niewielką grupę ludzi o specjalnych właściwościach.

Z uwzględnieniem powyższych zastrzeżeń można przyjąć jako zasadę, iż przepisy o charakterze trwałym, obliczone na dłuższy okres obowiązywania o znacznej ze społecznego punktu widzenia szkodliwości, winny być umieszczone w powszechnej ustawie karnej. Ta przewodnia zasada musi być nadto uzupełniona zasadami pomocniczymi.

Przy rozstrzyganiu kwestii, czy dany przepis należy wcielić do powszechnej ustawy karnej, czy też pozostawić go w odrębnej ustawie, należy wziąć prócz wymienionych wyżej jeszcze inne kryteria, które zazębiają się o siebie.

Jednym z nich jest kryterium podobieństwa materii.

Podział przepisów w części szczególnej K. K. opiera się w zasadzie (z małymi wyjątkami np. rozdział XLI) na podziale według dóbr chronionych. Zasada ta przyjęta jest na ogół w nowoczesnych kodyfikacjach prawa karnego. Jest to zasada słuszna i powinna być uwzględniona przy badaniu, czy dany przepis ustawy dodatkowej winien być włączony do prawa powszechnego czy nie.

W przypadku przeto, gdy przepis ten odnosi się do materii tej samej lub zbliżonej a uregulowanej przez przepis kodeksu karnego lub prawa o wykroczeniach, gdy chroni więc to samo lub zbliżone dobro prawne, to należy dążyć do scalenia tych przepisów. Przepis ustawy dodatkowej chroni wprawdzie najczęściej dane dobro w inny sposób i często w pewnym tylko wycinku zagadnienia, ale merytorycznie oba przepisy dotyczą tej samej materii. Zasadą dominującą w tej technice legislacyjnej jest zasada, że jeżeli kilka przepisów materialnego prawa karnego zmierza do ochrony tego samego dobra prawnego, to powinny być one zgrupowane łącznie, choćby do ochrony tego dobra zmierzały w różny sposób. Jednym z najpoważniejszych bowiem błędów, które można popełnić przy tworzeniu przepisów jest — według „Zasad techniki prawodawczej” — tworzenie norm karnych szczególnych dla przypadków, podpadających całkowicie pod normę karną ogólną. Zamiarem naszym jest, o ile to możliwe, ilość tych błędów zmniejszyć.

Następnym również ważnym kryterium, przemawiającym za włączeniem przepisów szczególnych do K. K. lub do prawa o wykroczeniach, jest kryterium powszechności danego czynu. Uważamy bowiem, że przestępstwa o charakterze powszechnym, to jest takie, które mogą być popełnione przez znaczną ilość osób, powinny być z istoty swej zgrupowane w K. K. Decydować więc o włączeniu przepisu ustawy dodatkowej winien jego szeroki zasięg stosowania.

Przepisy mogą mieć szeroki zasięg stosowania wtedy:

- a) gdy naruszyć je może każdy,
- b) gdy może je wprawdzie naruszyć tylko osoba o pewnych właściwościach indywidualnych (matka, urzędnik, kie-

rowca pojazdu mechanicznego, wierzyciel, opiekun, sprzedawca), lecz osób o takich właściwościach jest tak wiele, iż można uważać z punktu widzenia polityki karnej przestępstwa przez nie popełniane za powszechne.

- c) do tej samej grupy zaliczyć należy przestępstwa szerzące się nagminnie, a których szkodliwość sprzeczna nie pozwala na potraktowania ich jako wykroczeń drobniejszej natury.

W ten sposób do kodeksu karnego mogą wejść całe nowe rozdziały, powstałe ze scalenia różnych przepisów ustaw karnych dodatkowych, połączonych ze sobą podobieństwem chronionych dóbr i szerokim zasięgiem stosowania.

Na przykład obecnie, w dobie kiedy wysuwa się na czoło ochronę interesów świata pracy, rażącym staje się brak odpowiednich przepisów w kodeksie karnym. Może właśnie dlatego, że sporo drobnych przepisów, przewidujących małe kary za naruszenie przez pracodawcę swych obowiązków względem pracowników, znajduje się w różnych ustawach dodatkowych, przepis art. 42 m. k. k., przepis, będący wyrazem naszego obecnego ustroju, a mający na celu ochronę świata pracy — nie jest stosowany. Nie można bowiem mówić, że jest to przepis, który żyje i ma zastosowanie, jeżeli w ciągu całego roku 1947 wszystkie sądy powszechne R. P. skazały z tego artykułu zaledwie jedną osobę i to na karę nieprzewyższającą 1 roku więzienia.

Przykładowo można by tu wskazać również na niektóre ważniejsze przepisy rozp. o dozorze nad środkami żywności, są to przepisy, mające na celu ochronę zdrowia ludzkiego, a jednocześnie określają przestępstwa o charakterze powszechnym, na co wskazuje choćby fakt, że w 1947 r. skazano na podstawie tego rozporządzenia 2515 osób.

\*

\*

Praca niniejsza z uwagi na swą tematykę dotyka również szerszego zagadnienia, mianowicie zagadnienia systemu kodyfikacji w nowym kodeksie karnym. Przez wcielenie bowiem pewnej części przepisów ustaw dodatkowych rozrośnie się poważnie część szczególna k. k. Może to wzbudzić zrozumiałą obawę przed zbytnią kazuistyką kodeksu.

Nie jesteśmy zwolennikami metody kazuistycznej, której hołdowały dawne kodeksy. Jednakże musimy nadmienić, że nasz kodeks 1932 r. znów odzegnując się od kazuistyki w swej syntetycznej-abstrakcyjnej metodzie okazał się może zbyt skrajnym. Aby się nie rozwozić wystarczy powołać się na art. 286 k. k., tak obszerny, że mieści w sobie prawie wszystkie przestępstwa urzędnicze, które wszak z reguły (z istoty swej) polegają na nadużyciu władzy lub na niedopełnieniu obowiązków.

Nadto pamiętać należy, że metoda syntetyczna — co zresztą sami twórcy k. k. z 1932 r. przyznają — jest trudniejsza.

Kwestia łatwiejszego lub trudniejszego do zrozumienia ujęcia przepisów ma istotne znaczenie. Wszak w systemie demokracji ludowej do stosowania prawa powołani są nie tylko prawnicy — specjaliści, lecz także szerokie masy obywateli. Warto więc im w miarę możliwości dać istotne ułatwienia.

Przy tworzeniu przepisów nie mamy zamiaru rozbijać danego stanu faktycznego w kazuistyczny sposób na stany faktyczne zależnie od różnych okoliczności (np. kradzież konia..., kradzież w bandzie, kradzież z włamaniem, kradzież w nocy itp.), lecz dążymy do grupowania przestępstwa choć o podobnym stanie faktycznym. Dzięki tej metodzie będzie można skasować wiele odrębnych (właśnie kazuistycznych) przepisów. Mamy zwłaszcza na myśli znajdujące się w odrębnych ustawach przepisy tego rodzaju, które przy syntetycznym ujęciu normy mogłyby być objęte jedną ogólną dyspozycją.

#### Przepisy wprowadzające.

Znaną jest rzecz, że praca, polegająca na badaniu i ocenie dawnych przepisów, powinna być dokonana z chwilą wydania nowego aktu ustawodawczego, regulującego jakąś ważną dziedzinę życia zbiorowego w sposób inny, niż dotychczas. W aktach ustawodawczych tego rodzaju, a zwłaszcza gdy przewidują odpowiedzialność karną, a więc w ustawach takich, jak kodeks karny, nie wystarcza ogólna klauzula derogacyjna [np. „uchyla się wszystkie przepisy sprzeczne z nowym kodeksem”, albo „tracą moc obowiązującą przepisy, dotyczące materii unormowanych w niniejszym kodeksie”].

Wprawdzie wchodzi tu w rachubę ogólna zasada: *lex posterior derogat priori*, jednakże zasada *lex specialis*, jak również i inne zasady wykładni podają niejednokrotnie w wątpliwość słuszność rozumowania, opartego na zasadzie uchylecia przepisów dawnych przez prawo późniejsze. Okoliczności te uzasadniają potrzebę opracowania tak dokładnych przepisów wprowadzających, ażeby odpowiedź na pytanie, jakie przepisy w chwili wejścia w życie kodeksu nadal obowiązują, nie wymagała żadnych badań i dociekań.

Stosunek kodeksu karnego z 1932 roku do dawnych przepisów był określony, jak wiadomo, przez przepisy wprowadzające k. k. i prawo o wykroczeniach, które w art. 1 wypowiedziały zasadę ogólną, iż z dniem wejścia w życie nowego prawa „tracą moc przepisy karne, dotyczące przedmiotów, unormowanych w kodeksie karnym i w prawie o wykroczeniach, jeżeli przepisy dalsze nie stanowią inaczej”, — w art. zaś 5 — zasadę, iż przepisy karne ogłoszone w Dzienniku Praw i Dzienniku Ustaw R. P. pozostają w mocy, o ile nie zostały wyraźnie uchylone względnie zmienione (art. 5 § 2). Kwestią do rozważenia pozostaje więc pytanie, czy idąc śladem przepisów wprowadzających k. k. i prawo o wykrocze-

niach, przejąć zasadę obowiązywania nadal dotychczasowych przepisów przez wydanie ogólnego przepisu o utrzymaniu ich w mocy, czy też podejść do tego zagadnienia w sposób odwrotny?

Można bowiem przyjąć za podstawę pogląd, iż powszechny kodeks karny normuje w zasadzie całokształt ochrony karnej a wyjątki od tej zasady powinny być wymienione *expressis verbis*. Przy tym unormowaniu spośród ustaw karnych dodatkowych obowiązywałyby tylko przepisy wyliczone systemem enumeracyjnym w przepisach wprowadzających nowy kodeks karny. Przyjęcie jednego czy drugiego systemu zmieni zupełnie układ przepisów wprowadzających, a nadto mieć będzie wielkie znaczenie, zwłaszcza dla praktyków stosujących prawo.

Przyjęcie drugiego systemu ułatwi bardzo stosowanie prawa. Od razu już bez szukania w Dziennikach Ustaw (około 50 tomów) wiadomo będzie jakie przepisy w danej materii obowiązują.

Tylko bowiem przepisy karne, wyliczone *expressis verbis* w przepisach wprowadzających, zachowają moc obowiązującą. Inne przepisy zostaną wyraźnie (wystarczy jeden przepis) uchylone.

Raz bowiem należałoby uczynić porządek z przepisami dawnych ustaw dodatkowych i wskazać autorytatywnie, które przepisy straciły moc, a które jeszcze i w nowej rzeczywistości zachowały swą żywotną siłę.

Nowy kodeks ma stać się słupem granicznym między starymi a nowymi lai — niechże nim będzie naprawdę.

\* \* \*

Po przyjęciu drugiej koncepcji układu przepisów wprowadzających k. k. i prawo o wykroczeniach powinno nastąpić wydanie zbioru autentycznego przepisów karnych ustaw dodatkowych, jako dalszy krok zmierzający do udostępnienia prawa. Nikt już wtedy nie będzie się potrzebował zastanawiać nad tym, czy danej kwestii nie reguluje ustawa z 1888 r. albo dekret z 1919 roku, siedmiokrotnie w ciągu 20 lat nowelizowany. Każdy będzie wiedział, że obowiązują: kodeks karny i prawo o wykroczeniach, ustawy dodatkowe wydane po wejściu w życie kodeksu oraz z dawnych ustaw tylko wymienione w przepisach wprowadzających.

Opracowanie jednak przepisów wprowadzających według tego systemu wymaga uzgodnienia międzyresortowego oraz jest dużo trudniejsze, gdyż pociąga za sobą konieczność drobiazgowego opracowania i przerobienia wielu dawnych przepisów. Z tych względów nasuwają się poważne wątpliwości, czy jest ono wykonalne, wobec krótkiego czasu, który można na te prace poświęcić — pamiętać bowiem trzeba, że przepisy wprowadzające ukażać się winny wraz z kodeksem karnym.

# DZIAŁ INSTRUKCYJNO-SZKOLENIOWY

## PROTOKÓŁ ROZPRAWY KARNEJ

HENRYK KEMPISTY, Sędzia Okręgowy

Sprawy karne, od „pyskówek” do zbrodni, oddziaływując silnie, nawet wyrokiem uniewinniającym na życie jednostek, ich rodzin i środowiska, należą niewątpliwie do tych zjawisk życia zbiorowego, które nie mogą nie podlegać kontroli instancyjnej, a nawet i poza instancyjnej. To wszystko, co prowadzi w szczególności do uniewinnienia, czy do skazania na karę śmierci czy pozbawienia wolności — nie może przemijać na zawsze wraz z rozprawą, pozostawione wyłącznie pamięci uczestników procesu, w szczególności sądu orzekającego. Dlatego zupełnie naturalnym uzupełnieniem zasady jawności procesów karnych jest więc dokumentowanie ich toku i treści w postaci protokołów. Opisujemy w protokole rozprawy rzeczy i zdarzenia ważne, niczego nie kryjąc ze sprawy w mrokach zagadkowości i przypadku.

Toteż nie może nasuwać wątpliwości dyspozycja art. 230 k. p. k., przewidująca obligatoryjność sporządzania protokołu rozprawy sądowej. Niesporządzenie protokołu rozprawy, stanowiąc bardzo poważną obrazę przepisów naszego prawa procesowego, należy do bezwzględnych zarzutów kasacyjnych (art. 514 lit. e).

Na pytanie, czym w świetle naszej procedury karnej jest protokół rozprawy, odpowiedź dają w szczególności art. 238 i art. 360 k. p. k., pierwszy mówiąc o jego stanowisku formalnym w procesie, drugi (choć pośrednio tylko) o jego treściowym, rzeczowym znaczeniu dla wydawanego wyroku. Stwierdzenie katerygryczne art. 238 k. p. k., iż jedynie protokół stanowi **wyłączny dowód zachowania form postępowania**, czyni w tym zakresie z protokołu rozprawy dokument publiczny, dający wyłączną, autorytatywną odpowiedź na pytania jak przebiegał proces, jakie czynności procesowe były lub nie były przedsięwzięte.

Jeżeli art. 360 k. p. k. postanawia, że „podstawę orzeczenia stanowi całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego”, to znowu o tym, co zostało ujawnione — świadczy wyłącznie protokół rozprawy sądowej. Nie wolno przecież opierać wyroku ani na zapiskach dochodzenia ani na jakichkolwiek zeznaniach czy na dokumentach, które nie zostały ujawnione na rozprawie. Praktycznie biorąc, już dla projektującego uzasadnienie, a zwłaszcza dla badającego sprawę w drugiej czy trzeciej instancji „quod non est in actis, non est in mundo”. Prof. St. Śliwiński określa protokół sądowy jako „sprawozdawczy dokument publiczny i pisemny, sporządzony w postępowaniu karnym przez właściwych urzędników dokumentujących, którego celem jest stwierdzenie istnienia lub nieistnienia pewnego faktu, mającego znaczenie w postępowaniu, lub udokumentowanie pewnego zeznania lub oświadczenia” (Polski Proces Karny, str 515).

Nadając protokołowi sądowemu tak szczególną wagę, procedura karna określa w konsekwencji, kto wobec tego może spisać protokół. Art. 233 k. p. k. (w jego redakcji znowelizowanej dekretem z dn. 19.VIII 1946 Dz. U., poz. 249) wymienia następujące osoby jako wyłącznie uprawnione do spisywania protokołów w ogóle: a) sędziego, który jednak nie wykonywa czynności protokołowanej, b) aplikanta sądowego, c) urzędnika sekretariatu sądowego, d) stenografa przysięgłego i e) ew. wiarygodną, biegłą w stenografii osobę po jej uprzednim zaprzysiężeniu.

Poza tymi osobami nikt inny protokołu rozprawy sądowej spisać nie może. Powołanie do protokolowania osoby przypadkowej i spoza osób wymienionych w art. 233 powodować będzie nieważność protokołu ze wszystkimi konsekwencjami dla wydawanych następnie orzeczeń. Na to zwrócić należy uwagę tym bardziej dlatego, że do noweli z 1946 r. (Dz. U., poz. 249) istniała ostateczna możliwość powołania na protokolanta każdej osoby wiarygodnej po jej zaprzysiężeniu.

Z faktu, że do protokolanta mają odpowiednio zastosowane przepisy art. 41—45 k. p. k. o wyłączeniu, że podpisuje on łącznie z przewodniczącym protokół rozprawy sądowej, będący przecież dokumentem publicznym, że wypowiada się co do wniosku w przedmiocie sprostowania protokołu, — wynika, iż protokolanta nie można uważać za zwykłą siłę pisarską, piszącą wyłącznie pod dyktandem przewodniczącego, świadków, stron czy ich pełnomocników.

\* \* \*

O tym, co powinien zawierać każdy protokół rozprawy sądowej karnej mówią wyraźnie przepisy art. 235, art. 236 i 237 k. p. k. Zasadnicza treść każdego protokołu obejmuje więc:

- a) dokładne oznaczenie miejsca i czasu rozpoczęcia oraz zakończenia rozprawy,
- b) imiona i nazwiska osób biorących w niej udział,
- c) przebieg całej rozprawy,
- d) wnioski i oświadczenia stron,
- e) zapadłe postanowienia i zarządzenia wraz z ich uzasadnieniami.

Uzupełnieniem wskazania o protokolowaniu przebiegu całej rozprawy jest zalecenie art. 236 i 237, aby zeznania i oświadczenia osoby przesłuchiwanej wciągane były z możliwą dokładnością i aby osoby biorące udział w rozprawie miały prawo wciągnięcia do protokołu wszystkiego, co dotyczy ich praw lub interesów.

\* \* \*

Wydawałoby się, że wobec tak jasnych zasad podanych w art. 230—241 k. p. k., omówionych

przed chwilą, sporządzanie protokołów nie nasuwa żadnych trudności czy zastrzeżeń. Czy jednak przeciwna praktyka sądowa spełnia na tym odcinku swoje zadanie zgodnie z wytycznymi ustawowymi? Jeśli wolno mi wnioskować ogólnie na podstawie przeglądnięcia dość szczegółowego kilku tysięcy protokołów z rozpraw sądów grodzkich, to odpowiedź na postawione pytanie daje ogólną ocenę ujemną.

Pozwolę sobie dla ilustracji tej oceny zacytować pełny tekst jednego z autentycznych protokołów rozpraw, sporządzonego nawet nie na druku urzędowym, ale na oddzielnej kartce, nawet pisemem maszynowym. Protokół ten uzupełnia wyrok, skazujący dwukrotnie z art. 250 k. k., łącznie na 3 miesiące aresztu. Brzmi on dosłownie: „Sygn. Kg 35/48. Dnia 18.III 1948 r., Sąd Grodzki w . . . . Sprawa Wł. Z., osk. z art. 250 k. k. Obecni: sędzia grodzki J. N. Protokolant W. D., Oskarżyciel publiczny J. T. Oskarżyciel prywatny (!) A. D. osobiście. Oskarżony osobiście. Generalia jak poprzednio. Tłumaczy się jak poprzednio. Odczytano kontestację karną oskarżonego. Oskarżyciel publiczny wnosi o ukaranie. Oskarżony wnosi o uniewinnienie. Sędzia ogłosił sentencję wyroku i przytoczył najważniejsze jej motywy. Rozprawę zamknięto o godz. 10.20“. Czy nie nazbyt lakoniczny jest tego rodzaju protokół, nawet jak na skazanie na 3 miesiące? Czy byłby on lepszy, gdyby nawet wymienił nazwiska ze dwóch świadków zeznających jednak tylko „jak poprzed“.

Tak rażące przypadki wadliwego protokołowania i inne, mniej rażące, względnie wadliwe w pewnych tylko fragmentach, zmuszają do podania odpowiedzi na nasuwające się tutaj pytanie: jak protokołować, co należy ujmować protokołem rozprawy sądowej w sprawach karnych?

**Druki protokołów rozpraw.** W praktyce spotykamy się z pisanem protokołów rozpraw najczęściej na urzędowych drukach „protokołu rozprawy głównej (Wzór M. S. Nr 110 (d. 2) k. p. k.)”. Nie brak jednak i protokołów rozpraw karnych, spisywanych na drukach rozpraw cywilnych. Często także spotyka się protokoły spisywane na czystych arkuszach w/g własnych wzorów i skrótów protokolanta. Dla porządku zanotować muszę i to, że spotykałem przed kilku zaledwie miesiącami protokoły, spisywane na drukach stosowanych jeszcze w austriackiej praktyce karno-sądowej! Jeśli mamy sobie teraz powiedzieć, co wybrać z tej różnej praktyki jako najlepsze do naśladowania, to musimy sobie jednocześnie zdawać sprawę z tego, że oczywiście protokół nie musi być pisany wyłącznie na drukach wydanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. To że Ministerstwo Sprawiedliwości druki rozpraw karnych wydało, to ma po prostu ułatwiać, upraszczać pracę protokolantów. Dlatego zalecać należy usilnie korzystanie z tych właśnie druków. Jeśli zachodzi jednak konieczność pisania protokołów nie na tych drukach, to protokół taki winien być sporządzany według wzoru przemysłowego dostatecznie poważnie druku ministerialnego. Piszmy więc protokoły albo: na druku właściwym albo według jego dokładnego wzoru. Nigdy zaś na drukach cywilnych, ani tym więcej na drukach c. k. austriackiej, rosyjskiej czy niemieckiej praktyki sądowej.

**Notowanie dokładnego czasu rozprawy.** Wbrew

wyraźnemu przepisowi art. 235 (lit. a) k. p. k. praktyka sądowa opuszcza bardzo często podawanie czasu rozpoczęcia i zakończenia rozprawy. Znaczenie praktyczne posiada ta okoliczność np. dla spraw prywatno-skargowych z uwagi na możliwość umorzenia postępowania wobec niestawiennictwa oskarżyciela. Notowanie czasu rozpoczęcia rozprawy może również bronić przed ew. zarzutami przedwczesnego rozpoznawania sprawy, pod nieobecność pełnomocników stron, oskarżonych, nawet świadków. Może też być podstawą obliczenia wynagrodzenia biegłego, tłumacza i t. p.

**Notowanie stawiennictwa.** Najczęstsze błędy praktyki polegają na tym, że mylnie notuje się np. obecność oskarżyciela prywatnego w sprawach z publicznego oskarżenia (wzgl. oskarżyciela publicznego w sprawach prywatno-skargowych), albo przy obecnych osobiście nadmienia się, że wezwania doręczone czy nawet nie doręczone. (Skoro ktoś stawiał się w swojej sprawie, nieważnym jest w zasadzie, w jaki sposób dotarła doń wiadomość o rozprawie). W miejscu przeznaczonym dla notowania obecnych stron nie należy notować nieobecnych, gdyż na to formularze protokołów przewidują słuszenie odrębne rubryki (por. „ze stron wezwanych nie stawili się . . . . .“) Unikać należy podawania procesowych tytułów stron czy ich zastępców prawnych zamiast ich nazwisk. Zanotowanie „oskarżony wraz z obrońcą“ nie mówi np. nic o tym, który z oskarżonych przybył na rozprawę ani też jaki obrońca występuje (substytut, aplikant adw., czy któryś z dwóch ustanowionych obrońców). Podanie nazwiska zastępcy prawnego uzupełniać powinna wzmianka o tym, czy jest on już „ustanowiony w sprawie“ czy też dopiero „składa pełnomocnictwo“ lub też zostaje „ustnie (do protokołu) upoważniony przez strony“.

**Dane o osobie oskarżonego.** Większość protokolantów zbywa tę rubrykę protokołu najczęściej lapidarnymi wzmiankami w rodzaju takich jak: „generalia znane“, „generalia jak poprzed“, „personalia, jak w aktach“. Czy to jest wystarczające? Zdarza się bardzo często że dane, do których odsyła protokół jako do już znanych, nie są w większości przypadków wystarczające dla należytego rozpoznania sprawy ani dla kontroli jego w dalszych instancjach. W tych tzw. „znanych personaliach“ czy „generaliach“ nader często brak jest wzmianki o nazwiskach rodowych, miejscach urodzenia i t. p. danych niezbędnych np. przy wypełnianiu późniejszych kart karnych. W tych „znanych personaliach“ bardzo często nie wiadomo, kim jest oskarżony, co reprezentuje sobą, jakie posiada wykształcenie, zawód, ile zarabia, jak jest sytuowany, jaka jest jego sytuacja rodzinna i t. d. Głównie te dane powinny nam przecież dyktować wymiar kary, skero stoimy ciągle na stanowisku indywidualizacji kar. Nie można zapominać i o tym, że „personalia jak w aktach“ to są personalia, spisywane przez M. O., w ogromnej większości przypadków „według własnych zapodań oskarżonego“. Gdzież tu więc wyraz tego, że Sąd sprawdził dane o osobie oskarżonego, że z osobowością i warunkami oskarżonego zapoznał się najdokładniej?

**Niestawiennictwo świadka.** W tym fragmencie protokołów najczęstszą wadą jest nie wyjaśnianie

przyczyn niestawienia i nie wyciąganie konsekwencji, przewidzianych art. 117 k. p. k. Przecież wobec świadka, który bez usprawiedliwienia nie stawiał się na rozprawę, skazywanie go na karę grzywny jest obligatoryjne. Tych skazań praktyka unika bardzo często bez żadnego uzasadnienia. W przypadkach odroczeń np. z powodu niestawienia oskarżonego trudno się bardzo często zorientować, czy w ogóle świadkowie przyszli, który ew. nie stawiał się. Może to być ważne dla rozpisania następnej rozprawy.

**Wyjaśnienia oskarżonego.** Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczynającym przewód sądowy, i zapytaniu oskarżonego czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć — wadliwie redagowane protokoły podają w odpowiedzi: „nie poczuwa się do winy” albo: „przeczy winie”, albo: „zeznaje jak poprzed”, przyczym tym „poprzed” odsyła się do całości akt sprawy, z dochodzeniem wyłącznie. Nie powinno chyba budzić wątpliwości, że pierwsze zdanie oskarżonego powinno być prostą odpowiedzią na prawnicze zapytanie, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu. A więc piszmy, że oskarżony: „Nie (tak) przyznaję się do zarzucanego mi czynu (czy do ew. zarzucanych mi czynów) i wyjaśniam . . . .” W tych wyjaśnieniach, których nie wolno i nie należy (tak jak przez to i osoby samego oskarżonego) lekceważyć, pamiętać trzeba o dyspozycji art. 236 k. p. k., aby zeznania i oświadczenia osoby przesłuchiwanej wciągać do protokołu z możliwą dokładnością. Oczywiście, chodzi nie tylko o wyjaśnienia składane na wstępie rozprawy, ale także w jej toku, przy poszczególnych dowodach. Pytanie czy notować wyjaśnienia oskarżonego w trzeciej osobie czy w pierwszej, tak więc jak je podawał sam oskarżony — większość praktyki słusznie rozstrzyga na korzyść wyjaśnień w pierwszej osobie. Reprodukujemy bowiem bezpośrednie wyjaśnienia, możliwie najlepiej oddając sposób wyrażania się i tok myślenia oskarżonego.

O ile np. styl uzasadnień czy postanowień sądowych powinien odpowiadać poziomowi wykształcenia ich autora — prawnika, o tyle protokolowanie wyjaśnień winno być z jasnością i prostotą powtórzeniem stylu wyjaśniającego, ze wszystkimi jego zaletami i wadami i nawet błędami językowymi. To także będzie nam charakteryzować oskarżonego, jego osobowość, jego świat myśli i przeżyć.

**Zeznania świadków.** Część uwag, odnoszących się do wyjaśnień oskarżonego, będzie miała zastosowanie także do zeznań świadków, czy ew. i biegłych. Przede wszystkim będzie chodziło o wciągnięcie tych zeznań do protokołu również z możliwą dokładnością. Dokładność zapewni nam bezpośredniość zeznań, szczerść ich i jasność. Dokładność protokołu powtórzy nam zwroty i styl świadka, odtworzy nam świat jego myśli i doznań, ułatwi nawet dalszym instancjom ich ocenę. Ogromnie odbiega od tej doskonałości, dostępnej dla zupełnie przeciętnego protokolanta, częsty zwyczaj odsyłania do zeznań „jak poprzed” czy „jak w dochodzeniach” albo co gorsza — „jak świadek poprzedni”. Jeśli protokół rozprawy ma ją odtwarzać w całej jej postaci, to sprzecznym z tym będzie odsyłanie do jakichkolwiek innych zeznań składanych poza

rozprawą sądową. Świadek zawsze musi złożyć zeznanie efektywnie i to zeznanie — jako faktycznie złożone przed Sądem — winno być zaprotokołowane „z możliwą dokładnością”. Jak miałyby np. w praktyce wyglądać załatwienie wniosku o sprostowanie protokołu zeznań jakiegoś świadka, jeśli Sąd zanotował tylko, iż zeznał ten świadek „jak poprzed”? Czy nie jest to obejściem art. 339 § 2 k. p. k., zakazującego odczytywanie zapisków dochodzeń? Odesłaniem do zeznań „jak w aktach” czy „jak poprzed” ujawniamy de facto właśnie zapiski dochodzeń!

Podobnie jak przy wyjaśnieniu oskarżonego, musimy zdecydowanie stać na stanowisku protokolowania zeznań świadków w pierwszej osobie, tak więc jak oni sami o sobie zeznawali. Chodzi przecież o notowanie ich zeznań, a nie opisu tych zeznań przez protokolanta. A więc świadek R. W. zeznaje: „widziałem całe zajście między stronami. Nadszedłem właśnie na moment jego rozpoczęcia. A nie tak: Świadek R. W. zeznał, że widział całe zajście, kiedy nadszedł właśnie na moment jego rozpoczęcia, a świadek przyglądał się temu zajściu cały czas z ciekawości . . . .”).

Wskazaniem byłoby dla wierności protokolowania notowanie pytań Sądu, stron i odpowiedzi świadka. Same odpowiedzi bez pytań czynią w protokołach wrażenie spadłych z nieba zdań, niezrozumiałych, bo najczęściej nie wiążących się logicznie z poprzednim trzonem samodzielnych zdań świadka.

Wskazaniem też byłoby notowanie charakterystycznych cech zeznań świadka i zachowania się jego. Wahania się, odwoływanie niektórych zdań, umyślne i dostrzegalne unikanie odpowiedzi i t. p. — to momenty, które giną w gładkim, zdanie po zdaniu układającym się, protokole, a jednak zatracają istotną indywidualność każdego z zeznań.

Zeznania składane na rozprawie sądowej nie powinny być podpisywane przez świadków ani poświadczane tajemniczymi wprost skrótami: „p. o. t. z.” (po odczytaniu tak zeznałem), „t. z.” czy „p. p.” („po przeczytaniu podpisano”). Zgodnie z art. 239 § 1 k. p. k. protokół rozprawy sądowej podpisują tylko dwie osoby: przewodniczący (sędzia) i protokolant. Nikt więcej.

**Wnioski stron.** Art. 235 (lit. d) przewiduje obowiązek wciągania do protokołu „wniosków i oświadczeń stron”, ale praktyka w tym zakresie jest nader skąpa. Z wielości zarzutów w tym zakresie, zawartych w apelacjach, wynika, że protokolanci niechętnie i źle notują te momenty rozprawy, stanowiące przecież wyłączny dowód zachowania form postępowania. Wadą np. notowanych wniosków dowodowych jest, że nie podają one konkretnych okoliczności na jakie są te dowody powoływane. Z notatki np., iż „obrońca wniósł o wezwanie w charakterze świadka ob. Z.” nie wynika wcale, o co chodziło temu obrońcy. Wnioski notowane nie zawierają nawet skrótu ich uzasadnień, a jeśli je zawierają to tylko w brzmieniu ustawowym (np. „na treść orzeczenia o winie”). Jeśli „obrońca wniósł o odroczenie rozprawy”, to znowu z takiego tylko zaprotokołowania nie wiemy, dlaczego, ani z jakich konkretnych przyczyn. Tak jak nie wolno pomijać w protokole żadnego z wnio-

ków stron, nie wolno też notować ich bez podania motywów i związanych z nimi istotnych okoliczności.

**Postanowienia sądowe.** Trzeba przypomnieć tu na wstępie, że tylko postanowienia zarządzające przeprowadzenie dowodu lub wezwanie kogoś do Sądu i uwzględniające wniosek strony przy braku sprzeciwu innej strony, nie wymagają uzasadnienia (art. 51). Wszystkie inne postanowienia, od skazania na grzywnę świadka, od odmówienia zawnioskowanego dowodu do odroczenia rozprawy, wymagają wyraźnego uzasadnienia. Każde zaś postanowienie zapadłe na rozprawie i każde jego uzasadnienie musi być bezwzględnie objęte protokołem rozprawy głównej. Wadą praktyki jest często, że nie notuje faktycznie wydanych na rozprawie postanowień albo notuje je w sposób wadliwy. Odmówienie dopuszczenia jakiegoś dowodu, bo np. „sprawa została dostatecznie wyjaśniona” albo np. odroczenie rozprawy „z przyczyn urzędowych” odbiega daleko od wymagań kodeksowych. Wydaje się też bardzo wskazanym, aby zapadające na rozprawie postanowienia były w protokole podkreślane czy też w inny sposób wyróżniane w układzie protokołu. Ważne to jest w szczególności dla sekretariatu, np. wykonywania postanowień o ukaraniu świadka czy też innej osoby grzywną.

Szczególnie wyróżniać, moim zdaniem, należy postanowienia odraczające rozprawę, przy czym najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby zawierały one w sobie wszystkie niezbędne do rozpisania następnej rozprawy dyspozycje. Osobiście stosuję praktykę, iż tego rodzaju fragment rozprawy tytułuję wyraźnie podkreślonym słowem: „**postanowienie**” (podobnie jak tytułuje się „**wyrok**” „**postanowienia**” poza rozprawą wydane i t. p.). Przykładowy tekst postanowienia odraczającego brzmiałby: „Wobec braku dowodu doręczenia wezwania dla oskarżonego i jego niestawiennictwa, wobec nieusprawiedliwionego niestawiennictwa świadka R. W., na zasadzie art. 326, 117 k. p. k. Sąd postanowił:

- 1) rozprawę odroczyć,
- 2) na następny termin zarządzić doręczenie wezwania oskarżonemu za pośrednictwem M. O. w . . . .
- 3) zarządzić przymusowe doprowadzenie świadka R. W. i skazać go na 1000 zł grzywny z zamiarą na 4 dni aresztu zastępczego,
- 4) zwrócić się ponownie do Rejestru Skazanych o nadesłanie danych o karalności oskarżonego,
- 5) pozostałe wezwania ponowić.

W ten sposób zredagowane i ogłoszone postanowienie jest jasne i zrozumiałe dla stron oraz dla sekretariatu, który je może bez trudu wykonać, bez potrzeby dalszego „referatu” sędziego. Potępic należy tu praktykę, która zadawała się tylko wzmianką w protokole: „w tym miejscu ogłoszono, że rozprawa celem wezwania zawnioskowanych świadków ulega odroczeniu” po to, aby któregoś następnego dnia po rozprawie, wracając znowu do tej samej sprawy, pod tytułem „V. S.” (videat sekretariat!) czy „sekr.!” (sekretariat!) wypisywać sążniste zarządzenie do adresami, nazwiskami, datami od oskarżonego do świadków czy biegłych, od polecenia: „wysłać postanowienie o ukaraniu grzywną

świadka XY” do: „zwrócić się do M. O. na formularzu Z. o dane o osobie oskarżonego”. Jest to oczywiście podwójna praca tylko, zdradzająca przy tym nie uzasadnioną niczym niesamodzielność sekretariatu.

**Poprawki i uzupełnienia.** Praktyka sądowa dość często pozwala obserwować protokoły z zeznaniami świadków przekreślonymi, pełne wstawek i nadpisanych zdań, często widocznie różnym charakterem pisma. Widziałem też protokoły, w którym na słowach dawnych wpisywano nowe, silniejszym i większym pismem. Widziałem zdania niedokończone, choć nic nie wskazywało, aby to było wiernym obrazem urwanego zeznania. Spotkałem się nawet z uzupełnianiem protokołu dopiero w czasie pisania uzasadnienia, po uprzednim jego podpisaniu przez sędziego i protokolanta.

Wszelkie przekreślenia, (które winny być mimo to czytelne), wszelkie nadpisanie i uzupełnienia należy dla sanowania ich opisywać w końcu protokołu pod podpisami, ze wskazaniem co „przekreślono”, „nadpisano” i t. p.

**Sprostowanie protokołu.** Tylko wówczas Sąd może sprostować protokoły rozprawy, gdy zgłoszone zostaną przez strony uwagi do tegoż protokołu, z własnej inicjatywy Sąd tego prawa nie posiada (S. N. 2 K. 1206/31). Ani świadkowie ani biegli ani sędziowie czy protokolant nie mają prawa prostowania protokołu rozprawy; jest to wyłączne prawo stron.

Termin do wnioskowania sprostowania zakreslony jest datą wysłania akt sprawy do wyższej instancji. Spóźniony wniosek Sąd pozostawi bez rozpoznania tak jak wniosek wnoszony po upływie innego zawitego terminu.

Przychylenie się do wniosku o sprostowanie protokołu załatwiamy w drodze tylko zarządzenia, odmowę wnioskowi załatwiamy w formie postanowienia, wydanego na posiedzeniu niejawnym, zawierającego przy tym uzasadnienie (por. art. 51 k. p. k.).

Zarządzenie przychylne dla wnioskującego wydawać będzie przewodniczący rozprawy, postanowienia odmowne — Sąd orzekający na posiedzeniu niejawnym po wysłuchaniu protokolanta.

Obecność oskarżyciela publicznego-prokuratora jest w tego rodzaju posiedzeniu niejawnym, jak mi się wydaje, zbędna.

Należy uznać za słuszną praktykę, iż nasamprzód protokolant składa swoje oświadczenie na piśmie w sprawie zgłoszonych zarzutów nieścisłości lub opuszczeń protokołu, a potem dopiero przewodniczący albo wydaje zarządzenie albo powoduje wydanie postanowienia odmownego.

\*  
\*  
\*

Na zakończenie powtórzmy sobie, że protokoły rozprawy sądowej jest wyłącznym dowodem zachowania form postępowania, że tylko on wykazuje wszystkie dowody i okoliczności, na podstawie których mogą orzekać zwłaszcza Sady wyższych instancji. Ponieważ w praktyce sądowej decyduje zasada „quod non est in actis, non est in mundo”, należy głosować za jak największą obszernością i bezpośredniością protokołów karnych rozpraw sądowych.

## ZAGADNIENIA OPIEKUŃCZE

EDWARD KURSKI, Sędzia Sądu Okręgowego

W wyniku działań wojennych i wyniszczającej polityki okupanta niemieckiego jest na terenie Państwa Polskiego bardzo znaczna ilość sierot potrzebujących opieki, tak społecznej, jak i prawnej. Zadaniem **opieki społecznej** jest zajęcie się osobami wymagającymi opieki celem umożliwienia im w ogóle egzystencji. Zadaniem **opieki prawnej** jest wydawanie takich zarządzeń, któreby umożliwiły tym osobom prowadzenie spraw osobistych i majątkowych. Opiekę społeczną sprawują Domy i Zakłady zajmujące się sierotami. Opiekę prawną sprawują Sądy Grodzkie jako władza opiekuńcza, stosująca przepisy prawa opiekuńczego.

Praktyka sądowa w tej dziedzinie budzi poważne zastrzeżenia, którym dał wyraz ókólnik Ministerstwa Sprawiedliwości Nr 9/47 w sprawie stosowania przepisów prawa opiekuńczego i o postępowaniu przed władzą opiekuńczą (Dz. U. Min. Sprawiedl. Nr 4/47).

### I.

Przed wszystkim daje się zauważyć w Sądach mała ilość spraw opiekuńczych, jakkolwiek ilość nieletnich pozbawionych opieki i władzy rodzicielskiej jest bardzo znaczna. Wynika to z niezrozumianej dotąd należycie przez nasze społeczeństwo naczelniej zasady polskiego prawa opiekuńczego, a mianowicie **zasady powszechności opieki**. Zasada ta głosząca, że każde dziecko, które nie pozostaje pod władzą rodzicielską i każda osoba, która została całkowicie ubezwłasnowolniona, musi mieć ustanowionego opiekuna, stanowi podstawowy fundament prawa opiekuńczego, gwarantujący, w możliwie najszerszym zakresie, ochronę dobra dziecka tak co do pieczy nad majątkiem, jak też, co do samej osoby dziecka.

Uzupełnienie i realizację zasady powszechności stanowi **zasada działania Sądu jako władzy opiekuńczej z urzędu**. Sąd musi ustanowić opiekę, skoro tylko poweźmie wiadomość, że istnieje potrzeba powołania jej. Sam Sąd jednak nie jest w stanie uchwycić wszystkich przypadków, w których istnieje ta potrzeba. Konieczna tu jest jeszcze współpraca innych czynników. Dlatego też dekret o postępowaniu przed władzą opiekuńczą nakłada w art. 3 i 4 obowiązek zawiadamiania Sądu Opiekuńczego na: 1) Urzędy Stanu Cywilnego, Sąd i Prokuratury, Notariuszów, Zarządy Gminne i Miejskie, 2) na organa opieki społecznej i organizacje społeczne z zakresu opieki nad dziećmi i psychicznie chorymi, 3) na małżonka osoby podlegającej pieczy, na bliskich krewnych i powinowatych oraz na inne osoby pozostające w bliskich stosunkach z dzieckiem.

Współdziałanie Urzędu Stanu Cywilnego z władzą opiekuńczą normuje rozporządzenie Ministrów Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych i Sprawiedliwości z dnia 31 maja 1947 r. (poz. 217/47 Dz. U. R. P.). Przestrzeganie przepisów tego rozporządzenia winno być przedmiotem

szczególne zainteresowania sędziego opiekuńczego.

Pożądaną rzeczą jest wprowadzenie w każdym sądzie grodzkim zapisku kontrolnego dla nadsyłanych przez urzędy stanu cywilnego zawiadomień z § 6 cyt. rozporządzenia i to oddzielnie dla każdego urzędu stanu cywilnego. Zapiszek taki ułatwi kontrolę realizacji tego rozporządzenia i regularności nadsyłania zawiadomień.

Sędziowie, prokuratorzy i notariusze winni zdawać sobie sprawę z ważności i znaczenia swych obowiązków z art. 3 cyt. dekretu o post. w spr. op. Praktyka pozostawiająca te sprawy tylko inicjatywie osób zainteresowanych, a zapoznającą momenty interesu społecznego i dobra osób podlegających pieczy winna być zmieniona. Sędzia, prokurator i notariusz napotkawszy przy załatwianiu spraw zdarzenia, które są podstawą wszczęcia z urzędu postępowania opiekuńczego, winien zawiadomić o tym właściwy Sąd opiekuńczy. Zwłaszcza przy rozpoznawaniu spraw karnych przeciwko nieletnim należy zwracać uwagę na to, czy nieletni nie jest pozbawiony opieki rodziców, czy nie istnieją przeszkody po stronie rodziców w wykonywaniu władzy rodzicielskiej, czy rodzice nie zaniedbują się w wykonywaniu tej władzy, a wówczas należy zawiadamiać sędziego opiekuńczego o tych wypadkach.

Na terenie sądu karnego akcja opieki winna ulec także pewnemu uaktywnieniu. Sądy karne i Milicja Obywatelska winny zawiadamiać sądy o wypadkach nadużycia władzy rodzicielskiej, o karceniu, które wykracza poza ramy dopuszczalne, jak również o zaniedbaniu żywienia i należytego wychowania dziecka, a więc w przypadkach, gdy zachodzi potrzeba zawieszenia lub odebrania władzy rodzicielskiej rodzicom.

Współpraca zarządów gminnych i miejskich z władzą opiekuńczą napotyka na duże trudności, — a przecież częsty kontakt mieszkańców z władzami lokalnego samorządu daje tymże dobre informacje o potrzebie ingerencji władzy opiekuńczej. Ókólnik Nr 41 Prezesa Rady Ministrów z dnia 12/7 1947 r. w sprawie wprowadzenia w życie nowych przepisów prawa cywilnego (patrz Komunikat zamieszczony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości Nr 7/47) zleca, aby: 1) sołtysi podawali Sądowi grodzkiemu wykazy dzieci, które nie mają rodziców, albo których rodzice nie wykonują władzy rodzicielskiej wskutek np. nieobecności, pobytu za granicą, choroby umysłowej itp., 2) władze samorządu terytorialnego ustalały, które z dzieci powinny mieć opiekunów i wykaz taki przedstawiały Sądowi Grodzkiemu.

Należyte wykonanie tych poleceń stwarza dla Sądu opiekuńczego ważne źródło potrzebnych informacji. Sędzia opiekuńczy winien jednak przypilnować realizacji tych poleceń na swoim terenie. Sędzia opiekuńczy wyposażony rozległymi kompetencjami w zakresie opieki nad dziećmi

kiem jest obowiązany do nadzoru nad wykonaniem wszelkich zarządzeń wydanych z związku z prawem opiekuńczym. Nie powinien on ograniczać się tylko do zajęcia postawy wyczekiwania na informacje.

Władza opiekuńcza czerpie również informacje od organów opieki społecznej i organizacji społecznych z zajmujących się opieką, a więc wszelkiego rodzaju instytucji opieki nad dzieckiem, jak domy sierocne, zakłady, żłobki itp.

Jest rzeczą nieodzowną, aby sędzia opiekuńczy miał spis tych organów i organizacji działających na terenie podlegającym właściwości terytorialnej danego Sądu Grodzkiego, aby nawiązał z nimi kontakt; uzyskał informacje o stanie opieki społecznej nad dziećmi — sierotami i zwrócił odnośnym czynnikom uwagę na obowiązek ustanowienia opieki prawnej. Współpraca bezpośrednia instytucji społecznych z Sądem opiekuńczym umożliwi ujęcie znacznej ilości przypadków, w których opieka powinna być, a nie jest dotychczas ustanowiona.

Społeczeństwo nie jest przyzwyczajone do zawiadamiania Sądu i nie zdaje sobie należycie sprawy z ważności i znaczenia swych obowiązków w zakresie spraw opiekuńczych. Jest tu konieczna akcja uświadamiająca wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Zagadnienia opiekuńcze winny być spopularyzowane w społeczeństwie w najszerszym tego słowa znaczeniu. Sędziowie opiekuńczy winni wykazać tu cały swój zmysł społeczny i podjąć szeroką działalność uświadamiająco-propagandową w ramach akcji popularyzacji prawa i w oparciu o aparat służący do prowadzenia tej akcji. Należy tu rozróżnić trzy formy tej akcji: 1) bezpośredni kontakt z czynnikami państwowymi, samorządowymi i społecznymi, odgrywającymi jakąś rolę w dziedzinie opieki nad dzieckiem, 2) urządzanie konferencji tych czynników, 3) urządzanie wykładów w ramach akcji popularyzacji prawa, z przeprowadzeniem propagandy wśród i za pośrednictwem tych czynników. Nie należy zaniedbywać także akcji prasowej i radiowej. Cała ta akcja powinna być nastawiona głównie na uświadamianie właściwych czynników o konieczności zgłaszania sądowi wszystkich przypadków, wymagających jego ingerencji.

Konieczne jest zwłaszcza ściśle współdziałanie w tym kierunku sądów z władzami szkolnymi, które na skutek dokonanych po wojnie zmian organizacyjnych objęły w zasadzie całokształt opieki nad dziećmi od lat trzech. W każdym Kuratorium Okręgu Szkolnego istnieją Wydziały opieki nad dziećmi, a w każdym Inspektoracie szkolnym pracują odpowiedni referenci. Inspektoraty szkolne mają rozbudowaną sieć nauczycieli opiekujących się dziećmi umieszczonymi w tzw. rodzinach zastępczych.

Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że sędzia opiekuńczy musi być społecznikiem, bo inaczej nie spełni zadania, jakie na niego nakłada obowiązek państwowy i społeczny.

## II.

Praktyka sądów nie wykazuje należytego zrozumienia przepisów nakazujących badanie kwalifi-

fikacji opiekuna, przy jego powołaniu (art. 10 pkt 5 i art. 12 prawa opiek.). Władza opiekuńcza kierując się jedynie względem na dobro dziecka może ustanowić opiekunem także dalszego krewnego mimo, iż są krewni bliżsi, a nawet osobę niespokrewnioną, mimo iż żyją krewni.

Obowiązkiem sądu jest powołać do sprawowania opieki osobę dającą rękojmię, że będzie z należytą starannością sprawowała opiekę tak, jak tego wymaga dobro poddanego opiece i interes społeczny, a zarazem najodpowiedniejszą do objęcia opieki z tytułu pokrewieństwa, powinowactwa, bliskich stosunków z podopiecznym lub z jego rodziną, albo z innych przyczyn. Nawiązanie przez sędziego bezpośredniego kontaktu z władzami gminnymi i organizacjami zajmującymi się opieką nad dzieckiem nabiera dużego znaczenia przy wyborze na opiekuna i przy potrzebie zmiany opiekuna w razie złego sprawowania opieki.

## III.

Stosowanie przez sądy przepisów prawa opiekuńczego wymaga zainteresowania się sądu losem poddanego opiece. Sędzia opiekuńczy może jeżeli uzna to za celowe zarządzić, aby poddany opiece stawił się osobiście, może wzywać opiekuna do udzielania wyjaśnień i przedstawiania dokumentów związanych ze sprawowaniem opieki, może zwracać się do władz administracyjnych z poruczeniem przeprowadzenia potrzebnych wywiadów. Opiekun podlega stałej kontroli sądu opiekuńczego. Kontrolę tę sprawuje sąd przy sposobności uzyskiwania przez opiekuna zezwolenia Sądu na ważniejsze czynności, dotyczące osoby czy majątku podopiecznego, a nadto corocznie przy składaniu przez opiekuna sprawozdań i rachunków, ilustrujących sposób wykonywania opieki tak osobistej, jak i majątkowej. Ta coroczna kontrola czynności opiekuna dotyczy nie tylko opiek majątkowych, ale także bezmajątkowych. W tym celu prowadzi się raptularz roczny wedle wzoru z § 13 reg. op. Do raptularza muszą być wpisywane terminy rocznych sprawozdań składanych przez opiekunów. Bez dokładnego prowadzenia raptularza nie da się pomyśleć należyte prowadzenie kontroli opiek.

Sprawozdanie o stosunkach osobistych podopiecznego winno wyjaśniać następujące okoliczności: U kogo podopieczny ma mieszkanie i pożywienie, czy mieszkanie oraz miejsce, gdzie on spija jest odpowiednie, czy otrzymuje odpowiednie pożywienie i ubranie oraz czy ma należyłą opiekę osobistą, czy jest dobrze wychowywany i nadzorowany. Dalej należy stwierdzić kto wykonuje bezpośredni nadzór nad podopiecznym, kto zajmuje się jego wychowaniem, czy zachodzą warunki ujemne tego wychowania: jak znęcanie się na podopiecznym, błędy w wychowaniu, choroby w otoczeniu, zatrudnienie szkodliwe dla zdrowia, niebezpieczeństwo grożące pod względem moralnym itp. — Następnie czy podopieczny sprawuje się dobrze, czy jest zdrow fizycznie i umysłowo, czy ze względu na zdrowie jego nie potrzeba czegoś zarządzić. Należy zbadać, czy żyją krewni podopiecznego, ustalić ich adres, kto mieszka

w tym samym mieszkaniu, jak się obchodzą z nim domownicy oraz rodzina, kto ponosi koszt utrzymania, jeżeli ktoś jest obowiązany płacić alimentu, czy regularnie je płaci, czy należyte popiera się proces i egzekucję o alimentu, czy daje się coś zauważyć na korzyść lub niekorzyść podopiecznego, czy uczęszcza do szkoły, jakie robi postępy w nauce, jeżeli nie chodzi do szkoły to z jakiej przyczyny, czy pozostaje pod nadzorem w czasie wolnym od nauki szkolnej, jakiemu zawodowi zamierza się poświęcić, czy potrzebne są jakieś zarządzenia w tym kierunku, czy uczęszcza na naukę uzupełniającą, czy uczy się rzemiosła i u kogo, czy został wpisany do cechu jako terminator, czy otrzymuje inne wykształcenie zawodowe, czy sam już zarabia, gdzie i u kogo, jak używa zarobionych pieniędzy, czy umieszczenie lub zatrudnienie nie jest szkodliwe dla zdrowia lub połączone z niebezpieczeństwem pod względem moralnym, czy ktoś nie znęca się nad nim i jak się w ogóle z nim obchodzą, czy pozostaje pod nadzorem w czasie wolnym od pracy.

Sprawozdanie o stosunkach majątkowych podopiecznego (rachunek z zarządu majątkiem) winno wyjaśnić, czy spisano inwentarz majątku pupila, czy inwentarz obejmuje całość tego majątku, czy zarząd majątku jest należyty, czy wydatki związane z zarządem są celowe, czy nie nastąpiły straty w majątku, w szczególności zawinione, czy sumy złożone z dochodów na utrzymanie i wychowanie pupila są celowo wydatkowane itp.

Sprawozdanie opiekuna dotyczące majątku pupila winno być badane tak pod względem zgodności złożonych rachunków z istotnym stanem rzeczy jak i pod względem celowości.

Po zbadaniu sprawozdania i rachunku następuje załatwienie, którym albo przyjmuje się sprawozdanie i rachunki i zatwierdza się je bez zmian lub ze zmianami, szczegółowo wymienionymi, przy ewentualnym sprostowaniu pomyłek rachunkowych i wydaje się polecenia opiekunowi, jak np. co do użycia zbędnej gotówki, przechowania kosztowności, poczynienia zmian w administracji majątku, albo zarządza się uzupełnienie sprawozdania i rachunku, albo też odmawia zatwierdzenia rachunków z powodu ich wadliwości, wydając równocześnie stosowne zarządzenia, konieczne celem usunięcia uchybień.

Sąd opiekuńczy spełniając nadzór nad zarządem majątku musi prowadzić w raptularzu ewidencję pewnych terminów i czasokresów. Najważniejsze z nich są: osiągnięcie pełnoletności i wydanie majątku, spłata odsetek od wypożyczonej gotówki należnej pupilowi, złożenie rachunku przez opiekuna, regularne uiszczanie podatków, opłat i innych należności, lokata gotówki, spłata czynszu, rat itp.

Dla pilnowania w poszczególnych sprawach opiekuńczych czasokresów czynności powrotnych, można by wprowadzić nadto osobny zapissek, a mianowicie zapissek kontrolny periodycznych rachunków, sprawozdań o utrzymaniu majątku zakładowego, oraz ściągania czynszów dzierżawnych.

#### IV

Kontrolę sprawozdania opieki winno uzupełniać udzielanie przez sędziego opiekuńczego praktycznych porad prawnych celem niesienia pomocy podopiecznym, albowiem przeważnie ani opiekunowie ustanowieni przez Sąd, ani osoby zajmujące się opieką społeczną (kierownicy domów dziecka, referenci Inspektoratów szkolnych), nie posiadają wystarczających wiadomości z zakresu prawa. Należy im iść z pomocą i udzielać potrzebnych wskazówek i rad. W każdym Sądzie powinno być dostępne dla każdego zestawienie zakładów, stowarzyszeń, i instytucji zajmujących się opieką nad dziećmi i młodzieżą, żywieniem i wychowywaniem biednych dzieci bezpłatnie lub przynajmniej bardzo tanio. Jeżeli chodzi o dzieci, które posiadają jakieś prawa majątkowe, prawo do spadku lub do jakiejś renty sieroczej, sędzia opiekuńczy winien się zająć bliżej takim wypadkiem, pomóc w zrealizowaniu praw, a nawet przypilnować, by sprawujący opiekę wykonał to, co mu sędzia poradził, bo przecież dobro podopiecznego tego wymaga. Sędzia musi tu działać, jak sumienny doradca prawny o głębokim wyrobieniu społecznym. Zdarzają się też inne wypadki życiowe, jak dochodzenie alimentów, przysposobienie, zrównanie dziecka, nadanie nazwiska, odtworzenie zaginionej metryki itp., w których zgłaszają się interesowani po poradę. Sędzia opiekuńczy jest najbardziej powołaną osobą do jej udzielania. Sędzia opiekuńczy winien być zawsze dostępny, a nie tylko w pewnych oznaczonych dniach i godzinach. Opiekunom i innym osobom, które zgłaszają się o wyjaśnienia w sprawach opieki, należy czynić wszelkie ułatwienia i pomagać do uzyskania przysługujących im udogodnień i zawsze pamiętać o tym, że instytucja władzy opiekuńczej jest bardzo ważnym urządzeniem społecznym, wymagającym od sędziego wyjścia poza ramy formalnych wniosków pisemnych i aktów sprawy dla dobra dziecka.

#### V

Zadania władzy opiekuńczej są różnorodne. Najważniejszym jej zakresem działania jest, jak to wynika z dotychczasowego przedstawiania, prawo opiekuńcze, bo tu wykonuje się stały dozór i kontrolę nad sprawowaniem opieki, względnie kurateli. Są jednak i inne dziedziny prawa, gdzie władza opiekuńcza działa tylko w pewnych określonych przypadkach. Należy zwrócić uwagę na przypadki te, które unormowane zostały w prawie rodzinnym, w prawie małżeńskim i prawie osobowym. Najważniejsze z nich pozwalam sobie tu zebrać dla lepszej orientacji:

- 1) rozstrzyganie przypadków, gdy rodzice nie są zgodni co do wykonywania władzy rodzicielskiej (art. 20 § 2 pr. rodz.),
- 2) wkraczanie w sprawę zarządu majątku dzieci jeżeli rodzice działają na szkodę dziecka (art. 27 § 2 pr. rodz.),
- 3) wyznaczanie kuratora, gdy rodzice nie mogą sprawować zarządu majątku (art. 28 pr. rodz.),
- 4) udzielanie zezwoleń dla szeregu ważniejszych czynności prawnych dotyczących dziecka

- pozostającego pod władzą rodzicielską (art. 29 § 1 pr. rodz.),
- 5) żądanie przedkładania inwentarza majątku dziecka i donoszenia o ważniejszych zmianach w stanie jego majątku w razie rozwiązania małżeństwa rodziców i w innych ważnych przypadkach (art. 30 pr. rodz.),
  - 6) ograniczanie władzy rodzicielskiej, mające na celu usunięcie uchybień ze strony rodziców dopuszczających się zaniedbań lub czynów, które zagrażają dobru dziecka (art. 40 pr. rodz.),
  - 7) orzekanie o zawieszeniu i ustaniu zawieszenia władzy rodzicielskiej rodziców lub jednego z nich, jeżeli doznają przeszkód w jej wykonywaniu przez czas dłuższy (art. 41 pr. rodz.),
  - 8) orzekanie o odebraniu i o przywróceniu władzy rodzicielskiej rodzicom lub jednemu z nich (art. 42 pr. rodz.),
  - 9) ustanawianie opieki nad dzieckiem w przypadku zawieszenia lub odebrania władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom (art. 43 pr. rodz.),
  - 10) przyznawanie rodzicom pozbawionym władzy rodzicielskiej prawa widzenia się z dzieckiem (art. 44 pr. rodz.),
  - 11) wydawanie zarządzeń mających na celu ochronę majątku dziecka, jeżeli rodzice naruszają swe obowiązki przy wykonywaniu zarządu majątkiem dziecka (art. 45 pr. rodz.),
  - 12) ustanawianie opieki nad dzieckiem poza małżeńskim na czas małoletności matki (art. 62 pr. rodz.),
  - 13) ustalenie pochodzenia dziecka od męża matki po śmierci męża (art. 63 pr. rodz.),
  - 14) przyjmowanie do protokołu aktu uznania dziecka urodzonego poza małżeństwem (art. 64 § 2 pr. rodz.),
  - 15) ustanawianie kuratora dla nieżyjącego lub nieznanego z miejsca pobytu mężczyzny, który dokonał uznania dziecka urodzonego poza małżeństwem, a przeciw któremu ma się wytoczyć powództwo o odjęcie uznaniu mocy prawnej (art. 62 § 2 pr. rodz.),
  - 16) przeprowadzanie postępowania o zrównaniu dziecka poza małżeńskiego z dzieckiem z małżeństwa (art. 69 i 72 pr. rodz.),
  - 17) powierzanie władzy rodzicielskiej nad dzieckiem uznanym przez ojca lub zrównanym z dzieckiem z małżeństwa (art. 73 pr. rodz.),
  - 18) przyznawanie udziału w dochodach z majątku dziecka uznanego lub zrównanego (art. 74 § 2 pr. rodz.),
  - 19) zezwalanie na wstąpienie w związek małżeński osobie, która nie ukończyła 18-go roku życia (art. 6 § 2 pr. małż.),
  - 20) zmiana postanowień Sądu normujących stosunek rozwiedzionych małżonków do ich dziecka (art. 32 pr. małż.),
  - 21) pozbawianie osoby częściowo ubezwłasnowolnionej uprawnienia rozporządzania swoim zarobkiem oraz majątkiem danym jej do swobodnego użytku (art. 9 § 2 pr. osobowego),
  - 22) udzielanie zezwolenia przedstawicielowi ustawowemu na rozwiązanie umowy sprzeciwiającej się dobru osoby ograniczonej w zdolności do działań prawnych (art. 10 § 2 pr. osob.).

## VI.

Pamiętać należy, że sprawa opieki nad dzieckiem i młodzieżą jest sprawą zasadniczej wagi dla Państwa. Dlatego różne resorty ministerialne, samorządy i organizacje społeczne udzielają dzieciom i młodzieży pomocy. Ministerstwo Oświaty skupia w swym ręku działalność opiekuńczo-wychowawczą. Ministerstwo Zdrowia sprawuje opiekę w dziedzinie zdrowia.

Ministerstwo Sprawiedliwości zajmuje się dziećmi przestępczymi. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej sprawuje za pośrednictwem podległych sobie instytucji pieczę nad dziećmi najmłodszymi.

Pod nadzorem Ministerstwa Oświaty istnieje szereg specjalnych zakładów wychowawczych przeznaczonych dla dzieci moralnie zaniedbanych. O umieszczeniu nieletnich w takich zakładach mówi okólnik Nr 2/47 zamieszczony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości Nr 2/47 na str. 14. Zakłady poprawcze prowadzi Departament Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Znaczna ilość domów i zakładów zajmujących się opieką nad dzieckiem daje wyraz silnemu nastawieniu państwowemu i społecznemu do spraw dziecka.

W tej pełni rozmachu akcji ogólnej opieki nad dzieckiem winna zająć poważne miejsce także działalność Sądu, jako władzy opiekuńczej.

## ZAGADNIENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ PAŃSTWA

Pojęcie odpowiedzialności karnej państwa powstało po pierwszej wojnie światowej w związku z zagadnieniami odpowiedzialności za agresję oraz przestępstwa wojenne. Koncepcja ta wzbudziła w ostatnich latach silny oddźwięk wśród uczonych polskich, znajdując wśród nich zarówno gorących zwolenników jak i przeciwników.

Dla naukowego omówienia powyższego problemu Sekcja Prawa Międzynarodowego PISM zorganizowała w listopadzie br. zebranie dyskusyjne, na którym Dr Stanisław Pławski wygłosił referat pt. „Zagadnienie odpowiedzialności karnej państwa“.

Koncepcja odpowiedzialności karnej państwa — oświadczył Dr Pławski — zrodziła się w dwudziestych latach naszego stulecia z inicjatywy grupy kryminologów (Pella, Saldana i in.), którzy rozwinęli aktywną działalność również w dziedzinie prawa międzynarodowego. Główny przedstawiciel tego kierunku, Pella, w swej pracy „La criminalité collective des Etats et le droit pénal de l'avenir“ dowodził, że państwa, podobnie jak jednostki, mogą popełniać przestępstwa i winny wobec tego ponosić odpowiedzialność karłą. Tenże autor w innej pracy, która ukazała się po wojnie, formułuje dokładniej swoje założenia,

że wola państwa jest wolą kolektywną całego narodu, a więc zbiorową wolą wszystkich jednostek.

Przeciwko konstrukcji odpowiedzialności karnej państwa powstała dość wcześnie silna opozycja, zwłaszcza w literaturze prawa międzynarodowego. Najbardziej charakterystyczne w okresie międzywojennym jest wystąpienie Politisa, który uważał tworzenie pojęcia odpowiedzialności karnej państwa jako całości za sztuczne i szkodliwe, gdyż prowadzi ono do uchylania się od odpowiedzialności karnej jednostek przestępczych, mogących się zasłaniać odpowiedzialnością karną państwa; w rzeczywistości rzekome przestępstwa państwa są przestępstwami rządzących. (Politis: *Les nouvelles tendances dans le droit international*, str. 129).

Koncepcja odpowiedzialności karnej państwa miała jednak wielu zwolenników, zwłaszcza wśród kryminologów. I Kongres międzynarodowego prawa karnego w Brukseli uchwalił w 1926 r. rezolucję, w której domaga się m. in. wyposażenia Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w kompetencję karania „państw w związku z niesprawiedliwą agresją i wszelkim pogwałceniem prawa międzynarodowego”. Zastosuje on w stosunku do państwa winnego sankcje karne i środki zabezpieczające...” W r. 1935 Pella przedłożył projekt „Kodeksu o represjach”. W projekcie tym, jako podmioty przestępstwa wymienione są: państwo, osoby fizyczne i osoby prawne.

W Polsce rzecznikiem odpowiedzialności karnej państwa jest prof. E. St. Rappaport. W swej pracy powojennej „Naród Zbrodniarz” uważa on naród niemiecki za zbrodniczy z samej natury (analogia do zbrodniarza „z urodzenia” Lombrosa). Ci Niemcy, którzy popełnili zbrodnie wojenne czy zbrodnie przeciwko ludzkości, winni odpowiadać za przestępstwo umyślne, wszyscy zaś inni Niemcy, którzy dopuścili do tego, że rządili nimi przestępcy, ponoszą odpowiedzialność w sensie winy nieumyślnej. Cały naród niemiecki, zdaniem prof. Rappaporta, winien być ukarany za wojnę 1939—1945. Wśród innych autorów polskich okresu przedwojennego brak było zdecydowanie jasnego stanowiska w sprawie odpowiedzialności karnej państwa. W ostatnich zaś latach cała grupa autorów polskich stanęła zdecydowanie na stanowisku odpowiedzialności karnej państwa (Muszkat, Sawicki i in.).

Na VIII-ej Konferencji unifikacji prawa karnego w Brukseli w 1947 r. powstała rozbieżność zdań, czy podmiotem zbrodni przeciwko ludzkości jest państwo, czy jednostka. Głównym orędownikiem powiązania przestępstwa przeciw ludzkości z odpowiedzialnością karną państwa był prawnik rumuńskiego pochodzenia Aroeanu, który interpretując mylnie oświadczenie Stalina z 6 listopada 1942 r. o konieczności zniszczenia państwa hitlerowskiego oraz zwrot, użyty przez prof. A. Trajnina, że państwo hitlerowskie — to państwo-zbrodniarz, wyciągnął fałszywy wniosek, że jedynym przestępcą, który popełnił wszystkie zbrodnie przeciw ludzkości — jest państwo niemieckie. Błąd Aroeanu jest oczywisty, gdyż w pra-

wie międzynarodowym nie można identyfikować rządu z państwem lub narodem. Postawienie na jednej płaszczyźnie rządu i narodu jest błędem zresztą nie tylko prawnym, lecz i politycznym. Rząd jest wykładnikiem interesów klasy panującej. Rząd hitlerowski, rząd ucisku i gwałtu, kierował ostrze terroru także przeciw demokratycznym elementom niemieckim. Przerzucenie odpowiedzialności za zbrodnie wojenne na cały naród niemiecki jest — zdaniem referenta — niesprawiedliwością z punktu widzenia prawnego, a z punktu widzenia społeczno-politycznego nie liczeniem się z rzeczywistością i zupełnym niezrozumieniem istoty państwa faszystowskiego, jako państwa opartego na gwałcie i ujarzmieniu własnego narodu. To też na wniosek delegacji polskiej na Konferencji w Brukseli przyjęto rezolucję, która pominęła odpowiedzialność karną państwa za zbrodnie przeciw ludzkości.

Zagadnienie odpowiedzialności karnej państwa łączy się z zagadnieniem odpowiedzialności karnej osób prawnych. Referent przytoczył szereg przykładów z ustawodawstwa różnych krajów i stwierdził, że odpowiedzialność taka znana była dawniej i znana jest obecnie niektórym ustawodawstwom, w szczególności anglosaskim. Najczęściej można jednak spotkać zasadę odpowiedzialności zbiorowej w prawie kolonialnym. Odpowiedzialność zbiorowa jest, jak stwierdził Dr Pławski, wyrazem wzmożonego ucisku klasowego, skierowanego bezpośrednio przeciw prawom człowieka. Odpowiedzialność zbiorowa w USA mimo woli nasuwa analogię z odpowiedzialnością zbiorową Murzynów. Odpowiedzialność indywidualna występuje tam, gdzie zwyciężają prądy wolnościowe. Nie jest rzeczą przypadku, że podkreślenie odpowiedzialności indywidualnej datuje się od czasów prawa karnego Rewolucji Francuskiej.

Referent rozważa jednak kwestię, czy współczesne, pozytywne prawo międzynarodowe nie przewiduje odpowiedzialności karnej państwa. Stwierdza on, że żadne ze źródeł międzynarodowego prawa karnego, począwszy od deklaracji w St. James' Palace, aż do wyroku norymberskiego, nie zawiera żadnej wzmianki o odpowiedzialności karnej państwa, lecz podkreśla odpowiedzialność karną jednostek. Deklaracja Moskiewska z 30 października 1943 r., która stała się podstawą Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze oraz ustawodawstwa poszczególnych krajów, dotyczącego zbrodni wojennych, mówi o odpowiedzialności karnej „oficerów i żołnierzy oraz członków partii nazistowskiej, którzy są odpowiedzialni za okrucieństwa, morderstwa i egzekucje”. Wyrok norymberski uznał za przestępne pewne organizacje, jak SS, ale nie uznał za przestępne państwa niemieckiego. Uznanie zaś za przestępne organizacje ma ten skutek, że służy za podstawę indywidualnego osądzenia osób, które należały do tych organizacji.

Dr Pławski podkreśla wsteczne tendencje odpowiedzialności karnej osób prawnych i przytacza słowa moskiewskiego profesora Mienszagina, który zwrócił uwagę na to, że Pella, zanim opracował swą koncepcję odpowiedzialności karnej państwa,

wystąpił z propozycją zastosowania odpowiedzialności zbiorowej osób prawnych w stosunku do związków zawodowych (Ugołownie prawo, 1939, str. 178). Tendencje odpowiedzialności karnej państwa zapoznają zasadę suwerenności oraz klasowy charakter państwa. Koncepcja taka prowadziłaby do odpowiedzialności narodu za działalność sfer rządzących, które w państwach kapitalistycznych są narzędziem wyzysku i ucisku szerokich mas ludności. Tendencje dążące do uznania odpowiedzialności karnej państwa ocenia Dr Pławski jako tendencje szkodliwe i wsteczne. „Jeżeli głoszą je przeciwnicy postępu, należy je oceniać jako świadome wystąpienie czynników reakcyjnych, jeżeli czynią to ludzie dobrej woli, należy ocenić to jako błąd” — tymi słowami kończy Dr Pławski swój referat.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja. Wszyscy biorący w niej udział zgodzili się z zasadniczymi tezami Dr Pławskiego, negującymi koncepcję odpowiedzialności karnej państwa. Mgr. Góralczyk stwierdził, że w pozytywnym prawie międzynarodowym trudno dopatrzeć się zasad odpowiedzialności karnej państwa, która byłaby zresztą sprzeczna z zasadą ich suwerenności. W procesie norymberskim sędziowie, karząc za przynależność do organizacji hitlerowskich, stali jednak na stanowisku odpowiedzialności indywidualnej za wstąpienie do tych organizacji. Ewolucja nie idzie więc w kierunku wskazanym przez Pellę.

Prok. Bramson wystąpił przeciw konstrukcji odpowiedzialności karnej państwa, szerzonej przez kilku kryminologów zagranicznych z Pellą na czele, a która znalazła w Polsce za pobudek emocjonalnych na tle ostatniej wojny podatny grunt. Dochodzi do tego, że niektórzy polscy uczeni propagują koncepcję, uzasadniającą odzyskanie Ziemi Zachodnich przez Polskę, odpowiedzialnością karną państwa niemieckiego za popełnione zbrodnie. Prok. Bramson nawołuje do realizmu i trzeźwej oceny zagadnień, powstających na tle międzynarodowego prawa karnego. Zwraca on poza tym uwagę, że odpowiedzialność karna państw mogłaby być realizowana wyłącznie przez powołany w tym celu Międzynarodowy Trybunał Karny, funkcjonujący w czasie pokoju. Trybunał taki nie mógłby zmusić państw w osobie ich szefów i członków rządu do stawiennictwa ani nie byłby w stanie wykonać wyroków. Funkcjonowanie takiego Trybunału musiałoby więc doprowadzić do ekspedycji karnych, tj. do wojen, a w ten sposób koncepcja odpowiedzialności karnej państwa okazałaby się nie narzędziem pokoju, lecz narzędziem wojny.

Mgr. Łobodycz uważa, że przeciwko pojęciu odpowiedzialności karnej państwa przemawia w pierwszym rzędzie fakt, że prawo międzynarodowe nie ma charakteru prawa ponadpaństwowego, co jedynie byłoby możliwą przesłanką logiczną podobnej odpowiedzialności. W prawie międzynarodowym, które tworzą państwa suwerenne, trudno wyobrazić sobie, by zgodziły się one na wprowadzenie odpowiedzialności karnej państw. Przytaczając zdanie prof. D. B. Lewina, że koncepcja międzynarodowego prawa ponadpaństwo-

wego prowadzi do nihilizmu i negacji prawa międzynarodowego, mgr. Łobodycz podkreśla, że zasada suwerenności państwowej jest faktem, a nie tylko koncepcją naukową. Analizując odpowiedzialność państwa na tle marksistowskiej nauki o państwie, wedle której jest ona zorganizowanym systemem ucisku klasy panującej nad innymi klasami, stwierdza on, że trudno wykazać związek między działaniem organów państwa, a klasami będącymi przedmiotem ich władzy. Odpowiedzialność państwa jako całości istnieje rzeczywiście, ale nie jest to odpowiedzialność karna. Są to reakcje ujemne otoczenia, zbiorowości państw, a nie sankcje karne, które antycypują organizację instytucjonalną wymiaru kar. Np. uchwały poczdamskie, ustanawiające system kontroli i rozbudowujące system sankcji, są reakcjami ujemnymi o charakterze politycznym. Chodzić tu może jednak tylko o odpowiedzialność polityczną, a nie karną.

Dr Gelberg stwierdza, że zwolennikami odpowiedzialności karnej państwa są przeważnie kryminolodzy. Trudno znaleźć choćby jednego poważniejszego internacjonalistę, który wypowiedziałby się zdecydowanie za tą koncepcją. W wewnętrznym prawie karnym krajów Europy kontynentalnej zasada odpowiedzialności karnej osób prawnych należy raczej do wyjątków. (W Polsce uznaje ją tylko prawo kartelowe z 1939 r.). Powstało więc ciekawostka, że kryminolodzy, działający obecnie w dziedzinie międzynarodowego prawa publicznego, usiłują przyszczepić na jego grunt elementy i pojęcia, które nie zyskały prawa obywatelstwa nawet w dziedzinie wewnętrznego prawa karnego. Samo postawienie zagadnienia odpowiedzialności karnej zbiorowości, narodu czy państwa przez uczonych polskich (Rappaport, Muszkat, Sawicki) należy uważać za zjawisko pozytywne, nawet jeśli odrzuci się wnioski tych autorów.

Uczeni radzieccy odnoszą się do zagadnienia odpowiedzialności państwa bezwzględnie negatywnie. I tak Trajnin pisał w 1937 r. „Odpowiedzialność karna państwa... byłaby nie tylko niewykonalna, lecz politycznie fałszywa”. (Ochrona pokoju i prawo karne, część II rozdz. 2). Tenże autor w pracy „Ugołownaja otwietstwiennostj gitlerowcew” z 1944 r. pisze na str. 73-4. „Ani zasady materialnego prawa karnego, ani formy postępowania karnego — jednym słowem ani jedna z zasad karnej jurysdykcji nie jest do zrealizowania, gdy robi się próbę przekazania do sądu karnego takiej skomplikowanej, swoistej figury, obejmującej wielomilionową masę ludności, jaką jest współczesne państwo”. Dr Gelberg przytacza poza tym odpowiednie ustępy z pracy prof. Polańskiego, z podręczników prawa międzynarodowego Kryłowa i Durdieniewskiego oraz Kożewnikowa, stwierdzające, że nauka radziecka wypowiedziała się stanowczo przeciw pojęciu odpowiedzialności karnej państwa.

Zasada odpowiedzialności karnej zakłada identyczność podmiotu, który odpowiada w trybie karnym i podmiotu, który przestępstwo popełnił. Doświadczenie uczy, że państwo, które popełniło „zbrodnię” zostaje rozbite i na jego miejsce powstaje inne, które nie będzie mogło ponosić odpo-

wiedzialności karnej za „zbrodnie“ swego poprzednika. Również najbardziej podstawowe zasady współczesnego prawa karnego, w szczególności zasada winy, bez której nie można mówić o przestępstwie, nie da się zastosować do państwa. Jeśli się mówi o zagadnieniu odpowiedzialności karnej, nie można pominąć zagadnienia organu sądowego, który by odpowiedzialność tę ustalił i orzekł o karze lub środkach zabezpieczających. Wyłania się eo ipso sprawa Trybunału Międzynarodowego. Charakterystyczne jest, że nikt z naszych zwolenników odpowiedzialności karnej państwa nie postawił kropki nad „i“ i nie wypowiedział się, czy uważa za możliwe i celowe na obecnym etapie postawić

sprawę utworzenia międzynarodowego trybunału karnego dla państw, który by ustalał ich karną odpowiedzialność. Koncepcja odpowiedzialności karnej państwa godzi siłą rzeczy w zasadę suwerenności państwowej; odpowiedzialność taka stanowiłaby bardzo poważne ograniczenie suwerenności. Koncepcja ta, jak stwierdził Referent, nie ma charakteru postępowego i na obecnym etapie jest nie tylko niesłuszna, lecz politycznie szkodliwa, należy przeto uważać za pożądane, by w nauce naszej jaknajrychlej nastąpiła rewizja tych poglądów.

L.

## ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

w sprawach karnych

### UCHWAŁA

Zgromadzenie ogólne Sądu Najwyższego w dniu 25 listopada 1948 r., na wniosek Zastępcy Pierwszego Prezesa i zgodnie z wolą obu Izb, Cywilnej i Karnej, na mocy art. 41 u. s. p., rozpoznawało zagadnienie: wagi *juryspruden- cyjnej orzecznictwa Obu Izb Sądu Najwyższego w okresie międzywojennym 1918 — 1939 r. i, po wysłuchaniu wniosku Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego, powzięło uchwałę następującą:*

*Z w a ż y w s z y,*

1) że Polskę okresu międzywojennego i Polskę powojenną różni zasadniczo odmienna struktura ustrojowa, polityczna i gospodarcza,

2) że, w związku z powyższą zmianą, część orzecznictwa obu Izb Sądu Najwyższego, opartego na zasadach poprzedniego ustroju, straciła obecnie swą aktualność,

3) że powoływanie się nadal w bieżącym orzecznictwie Sądów polskich na orzeczenia i zasady prawne, ustalone w okresie międzywojennym, należy różnicować ze stanowiska obecnego ustroju, bądź jako już nieaktualne, bądź jeszcze aktualne, w związku z zasadniczą przebudową Państwa Polskiego,

Zgromadzenie Ogólne Sądu Najwyższego *u c h w a ł a:*

1) Uznać, przy powoływaniu się Sądów na Orzecznictwo Sądu Najwyższego okresu międzywojennego, orzeczenia i zasady prawne (1918 — 1939), które nie są zgodne z obecnym ustrojem i obowiązującym ustawodawstwem, za mające już dziś wyłącznie historyczne znaczenie.

2) Stwierdzić, że trwają nadal w mocy tylko te orzeczenia i zasady prawne, dotyczące wskazanego okresu międzywojennego, które rzeczony niezgodności nie zawierają.

3) Pozostawić ocenę, czy dane orzeczenie lub zasada prawna podpada pod punkt 1 czy też punkt 2 niniejszej uchwały, poszczególnym skła-

dom sądzącym, z tym, że prawidłowość tej oceny będzie podlegała normalnej kontroli w toku instancyj.

### POSTANOWIENIE

Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym w składzie siedmiu sędziów, odbytym w Łodzi dnia 20 listopada 1948 r. rozpoznawał przekazane mu w sprawie Józefy S. oskarżonej z art. 71 § 2 p. k. s., przez skład trzech sędziów z Ośrodka Sesyj Wyjazdowych w Warszawie Nr Wa K. 289/48 dnia 12 sierpnia 1948 r., z mocy art. 530 k. p. k. i art. 40 u. s. p. do rozstrzygnięcia pytania prawne.

Czy za działanie „w celach zarobkowych“ w rozumieniu przepisu § 2 art. 71 p. k. s. (Dz. U. R. P. z 1947 r. Nr 32, poz. 140) należy uznać takie działanie, które ma stanowić źródło posiadającego pewną cechę stałości dochodu sprawcy — czy też do wypełnienia stanu faktycznego, przewidzianego w wymienionym przepisie, wystarcza działanie, mające na celu uzyskanie każdego choćby jednorazowego, doraźnego zarobku.

po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego postanowił, co następuje:

„Za działanie w celach zarobkowych“ w rozumieniu art. 71 § 2 p. k. s. z 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 140) należy uznać takie działanie sprawcy, które ma stanowić dlań źródło dochodu, posiadającego pewną cechę stałości, nie zaś uzyskanie przez doraźnego zarobku, chyba że zarobek był tak znaczny, że stanowił źródło dochodu na dłuższy okres czasu“.

### Uzasadnienie.

I. Zagadnienie „celów zarobkowych“ było już wielokrotnie przedmiotem rozważań w trybie kasacyjnym, przy czym 2 orzeczenia Sądu Najwyższego w tej materii zostały ogłoszone w Zbiorach Orzeczeń.

Tak: 1) W orzeczeniu z dnia 24.VII 1946 (Zb. 37/47) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że „ustalenie faktu dwukrotnego pędzenia przez oskarżonego samogomnie nie stanowi wystarczającego dowodu, iż oskarżony działał w celach zarobkowych“ w rozumieniu art. 1 § 2 dekretu z dnia 12.XII 1944 r. o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa, konieczne bowiem jest ustalenie, iż sprawca dążył do stworzenia sobie na pewien czas źródła dochodu, nie zaś do przygodnego drobnego zysku“.

2) W orzeczeniu z dnia 1.VI 1946 (Zb. 33/47) Sąd Najwyższy ustalił, że „za działanie w celach zarobkowych“ w rozumieniu § 2 i 3 art. 1 dekretu z dnia

12.XII 1944 r. należy uznać takie działanie, które według zaroiaru sprawcy ma mu przynieść — czy to przy jednorazowym na wielką skalę zorganizowanym, czy też w mniejszych rozmiarach, ale powtarzalnym częściej działaniu (tj. pędzeniu lub sprzedaży), pewien dochód, dać mu zarobek na pewien czas. Wyżej przytoczone przepisy dekretu nie miały natomiast na myśli drobnej, sporadycznej, przygodnej sprzedaży nielegalnego spirytusu choćby z zyskiem, lecz sprzedaż pomysłaną, jako źródło dochodu, mające pewną cechę trwałości”.

Aczkolwiek powyższe wyjaśnienia Sądu Najwyższego zapadły pod rządem dekretu z dnia 12.XII 1944 r. o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa, jednak zachowały swoją moc i nadal, pomimo uchylecia tego dekretu, ponieważ dekret ten stanowił jedynie nowelizację art. 66 p. k. s. z 1936 r. (Zb. 13/45), obecnie zaś stany faktyczne art. 70 i 71 p. k. s. z 1947 r., poz. 140, odpowiadają stanom faktycznym art. 66 p. k. s. z 1936 r.

II. Zamieszczenie w obecnym p. k. s. w art. 71 (i 70) specjalnego przepisu, poświęconego działaniu sprawcy „w celach zarobkowych” wyraźnie świadczy o tym, że prawodawca uwzględnił okoliczność, że nie zawsze cele zarobkowe przyświecają działaniu sprawcy, czyli że może on działać nie w tych celach. Ponieważ nie może ulegać żadnej wątpliwości, że sprawca odpowiadający według art. 71 (lub 70) p. k. s., zawsze odnosi pewną korzyść materialną ze swego występkę — czy to przez zaoszczędzenie sobie kosztów nabycia spirytusu monopolowego, wynoszących parokrotnie więcej od ceny sprzedażnej bimbrow (nabycie dla własnego użytku), czy też przez zarobek na sprzedaży bimbrow za cenę wyższą od ceny nabycia, — przede wszystkim najwidoczniej życiowo ustosunkował się do tego zagadnienia, nie stawiając owej doraźnej korzyści majątkowej na jednej płaszczyźnie z takim działaniem sprawcy, które świadczy istotnie o zarobkowym charakterze tego działania, tj. o takim działaniu, które miało na celu dostarczenie sprawcy na jakiś okres czasu pewnej korzyści majątkowej (dochodu). Dowodem tego charakteru działania może być zarówno okresowe powtarzanie tego samego występkę jak i posiadanie takich zapasów nielegalnego produktu, które mogą stanowić dla oskarżonego już nie doraźny okazyny zysk, lecz celowe powiększenie jego stanu majątkowego, czyli zysk wystarczający na dłuższy okres czasu.

III. Gdyby prawodawca miał na myśli podciągnięcie pod surowszą sankcję § 2 art. 71 p. k. s., każdej sprzedaży bimbrow, przynoszącej sprawcy zysk, to zamiast wyrazów: „w celach zarobkowych” użyłby zwrotu: „w celu zarobku”, bądź „w celu zysku”.

IV. Może się zdarzyć, że sprawca oskarżony o nabycie „bimbrow” nabył go od razu w znacznej ilości, aby go sprzedać, i użyć zarobionych pieniędzy w celach handlowych lub przemysłowych. W tym przypadku dzięki swemu jednorazowemu zyskowi sprawca osiąga powiększenie swego stanu majątkowego na dłuższy okres czasu, wobec czego może mu być postawiony zarzut działania „w celach zarobkowych”.

Powyższe postanowienie należy wpisać do księgi zasad prawnych.

#### WYROK Z DNIA 20 LISTOPADA 1948 R. (K. 744/48).

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym w składzie siedmiu sędziów odbyłym w Łodzi dnia 20 listopada 1948 r. rozpoznawał przekazane mu w sprawie Klary U., oskarżonej z art. 1 § 2 dekretu z dnia 28.VI 1946 r., poz. 237, przez skład trzech sędziów z Ośrodka Sesyj Wyjazdowych w Toruniu Nr To. K. 397/47 dnia 28 maja 1948 r. z mocy art. 530 k. p. k. i art. 40 u. s. p. do rozstrzygnięcia pytanie prawne:

- 1) jak rozumieć należy użyte w ustępie końcowym art. 17 § 1 dekretu z dnia 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237) wyrażenie „nowe okoliczności”, od których ujawnienia uzależnione jest podjęcie zakończonego wskazanym w tymże artykule postanowieniem Prokuratora dochodzenia;
- 2) jakie skutki proceduralne ma wymienione wyżej postanowienie prokuratorskie, stwierdzające, że

czyn nie podlega ściganiu oraz zrównane z nim mocą przepisu art. 11 § 1 omawianego dekretu zaświadczenie stwierdzające obywatelstwo polskie i przynależność do narodowości polskiej;

- 3) czy ponowne wszczęcie dochodzenia, w art. 17 ust. końcowym omawianego dekretu przewidziane, wymaga jakichś czynności przedwstępnych i jakich mianowicie?

po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego postanowił, co następuje:

- 1) przez „nowe okoliczności”, o których mowa w zdaniu końcowym art. 17 § 1 dekretu z dnia 28.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237), należy rozumieć takie, które mogą stanowić dowód popełnienia przez oskarżonego czynu, przewidzianego w art. 1 § 1 lub 2 tego dekretu, bądź dowód, że zachodzi brak warunków do zastosowania art. 3 lub 4 dekretu,
- 2) postanowienie prokuratorskie, stwierdzające, że czyn nie podlega ściganiu, nie stwarza żadnych skutków proceduralnych ani dla niego, ponieważ władny jest sporządzić akt oskarżenia na mocy powołanego powyżej przepisu art. 17 § 1 dekretu, ani dla sądu, na którym w takim przypadku ciąży obowiązek merytorycznego rozpoznania oskarżenia bez prawa kwestionowania czy prokurator miał prawo do sporządzenia aktu oskarżenia;
- 3) posiadanie przez oskarżonego zaświadczenia, o którym mowa w art. 11 § 1 dekretu, nie stanowi przeszkody do ścigania sprawcy na mocy art. 1 dekretu, jeżeli przeciw niemu sporządzony został akt oskarżenia, oparty na art. 17 § 1;
- 4) ponowne wszczęcie dochodzenia na mocy art. 17 § 1 dekretu nie wymaga żadnych czynności przedwstępnych.

#### Uzasadnienie.

Ad. 1) Art. 17 § 1 dekretu zawiera wskazówki, kiedy prokurator władny jest wydać postanowienie, stwierdzające, że czyn nie podlega ściganiu, oraz powołuje się na „inne okoliczności, wykluczające ściganie”, nawiązując w ten sposób do normy art. 3 k. p. k. Z powyższego wynika, że skoro zachodzą okoliczności, przemawiające za tym, że czyn, zarzucony oskarżonemu, był istotnie przezeń popełniony, przy czym w takich warunkach, które nie odpowiadają zasadom art. 3 lub 4 dekretu, to takie okoliczności, jako nowe, stanowią dostateczną podstawę do ścigania oskarżonego.

Ad. 2) Postanowienie prokuratora, stwierdzające, że czyn nie podlega ściganiu, nie posiada dlań mocy wiążącej, skoro jest on uprawniony do podjęcia na nowo dochodzenia. Nie ma ono takiej mocy i w stosunku do sądu orzekającego, który nie jest władny kwestionować prawa prokuratora do wznowienia dochodzenia i do umorzenia postępowania z powodu rzekomego braku „nowych okoliczności”, gdyż żaden przepis k. p. k. takich uprawnień sądowi nie nadaje. Niepodzielenie przez sąd zarzutu, postawionego w akcie oskarżenia, może znaleźć swój wyraz tylko w wydaniu wyroku uniewinniającego, nigdy zaś w umorzeniu postępowania, chyba że zachodzą warunki, przewidziane w art. 3 k. p. k. (śmierć sprawcy, przedawnienie, res iudicata, niewłaściwość sądu, amnestia).

Ad. 3) Zasada art. 11 § 1 dekretu nie stanowi absolutnej przeszkody do ścigania sprawcy odstępowania od narodowości, ponieważ w przepisie tym jest w nawiasie powołany art. 17 bez żadnych ograniczeń, z czego wynika oczywisty wniosek, że ma tu zastosowanie i norma zdania końcowego art. 17 § 1 o możliwości podjęcia dochodzenia.

Ad. 4) Powyższa możliwość podjęcia dochodzenia stanowi analogię z posiadającym charakter instrukcyjny art. 252 k. p. k., który dla wznowienia dochodzenia nie wymaga żadnych uprzednich formalności (uchylecia pierwotnego postanowienia o nieściganiu i wydania nowego postanowienia) a kwestionowanie czy okoliczność, na której podstawie podjęto na nowo dochodzenie, była świeżo ujawniona, jest niedopuszczalne.

Niniejsze postanowienie wpisać do księgi zasad prawnych.

# RUCH PRAWNICZY ZA GRANICĄ

## MIĘDZYNARODOWY KONGRES W PRZEDMIOCIE PRAW CZŁOWIEKA

Z inicjatywy brytyjskiego „National Council for civil liberties” odbyło się w Londynie w dniach 12 — 15 listopada 1948 r. posiedzenie komitetu przygotowującego drugi międzynarodowy kongres w przedmiocie praw człowieka.

W posiedzeniu tym wzięli udział delegaci poszczególnych organizacji brytyjskich (Allen, White, Purdie, Bridgeman, Clarke), amerykańskich (Patterson), kanadyjskich (A. Chapman), czeskich (prof. Radin Foustka), jugosłowiańskich (Hoffman), bułgarskich (Bojeff), Zachodnich Indii (Capildeo), Hindustanu (Handoo), Zachodniej Afryki (Arikpo), Południowej Afryki (Yaspan, Dadoo, Coopan i Buckle), Wyzwolonych Obszarów Chin (Chen Tien Sheng), Argentyny (Dr. M. Birgin), Węgier (Ignotas) i Polski (Piotnicka i Muszkat).

Celem kongresu było przedyskutowanie celowości i możliwości zwołania drugiego międzynarodowego kongresu w przedmiocie praw człowieka.

Pierwszy taki kongres odbył się w czerwcu 1947 r. w Londynie z udziałem kilkuset delegatów poszczególnych organizacji kobiecych, prawniczych, związków zawodowych i lig antyrasistowskich ze wszystkich prawie zakątków świata. Do jego pozytywnych stron należała niewątpliwie poważna międzynarodowa manifestacja w imię potrzeby realizacji praw ludzkich i obywatelskich oraz ich odpowiedniego unormowania aktami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jego słabą stroną było to, że na kongresie nastąpiła tylko wymiana informacji i zgromadzenie nader ciekawego materiału, z którego jednakże nie wyciągnięto żadnych konkretnych wniosków. Nie opracowano bowiem wówczas właściwych postulatów i nie zajęto nawet stanowiska do daleko wszak niezadawalających projektów deklaracji i konwencji ONZ. Z tego powodu praca pierwszego kongresu okazała się jałową, nie stworzyła bowiem płaszczyzny, na podstawie której jego uczestnicy mogliby mobilizować swoje organizacje do dalszej pracy na tym odcinku. Powołany w 1947 r. komitet, mający przygotować drugi kongres w 1948 r. nie mógł spełnić swego zadania i odbyta niedawno w Londynie konferencja miała ostatecznie zdecydować, czy będzie to możliwe i pożądane w 1949 r., czy też należy zaniechać planu organizowania dalszego kongresu.

Gospodarze brytyjscy londyńskiej konferencji, rekrutujący się głównie z kół labourystowskich oraz popierający ich delegaci tego samego środowiska politycznego innych państw nie wykazali jednakże wielkiej ochoty do dyskusowania tego zagadnienia. A priori przyjęta przez nich teza wychodziła z założenia, że pogłębiające się sprzeczności pomiędzy krajami zachodnimi a wschodnimi i różnice w pojmowaniu praw człowieka w tych państwach są wyrazem niemożliwości współpracy, która obiektywnie czyni niecelowym międzynarodowy kongres, natomiast uzasadnia potrzebę konferencji regionalnej, obejmującej według nich kraje o jednolitym światopoglądzie.

Mówiąc prostym językiem, elementy socjaldemokratyczne obecne na konferencji londyńskiej, których rzecznikiem był przede wszystkim p. Purdie, zwołały posiedzenie po to, by powiedzieć delegatom krajów demokracji ludowej oraz postępowym delegatom innych krajów, że podróż przez nich odbyta została na marne, że powołany komitet przygotowawczy należy rozbić, że właściwym forum do dyskusji o prawach człowieka może być tylko taka konferencja, która będzie wyrazem na tym polu czegoś w rodzaju planu Marshalla.

Nie ma potrzeby podkreślać, w jaki sposób przejawiała się w tym stanowisku charakterystyczna gościnność gospodarzy brytyjskich, którzy zaproszonym raczej powiedzieć, — dobrze żeście przyjechali, ale będzie

jeszcze lepiej, jeśli wróćcie do siebie jak najprędzej, pojąwszy, że nie mamy ochoty więcej Was widzieć.

Plany pewnej części delegacji brytyjskiej pokrzyżowane zostały jednakże przez postawę większości delegatów.

Wykazali oni, w szczególności przedstawiciele organizacji polskich i krajów kolonialnych i zawistych, że w państwach objętych planem Marshalla i im podobnych nie ma jednności w pojmowaniu tego, czym są prawa człowieka i że kongres międzynarodowy może być poważnym przyczynkiem do walki przeciw mającym tam codziennie miejsce grubym pogwałceniom elementarnych nawet praw człowieka i obywatela. Delegaci wykazali również, że możliwości współpracy i pokojowego porozumienia wszystkich narodów istnieją realnie, przeciwko zaś złej woli ze strony państw kapitalistycznych na tym polu należy występować zgodnie i jak najenergiczniej. Amerykański murzyn Patterson, czy też znany działacz Indyjskiego Kongresu w Południowej Afryce dr Dadoo, któremu odebrano niedawno paszport i uniemożliwiono wystąpić w ONZ, domagali się w imię godności człowieka współdziałania całej światowej opinii publicznej w walce z dyskryminacjami rasowymi, narodowymi, politycznymi, społecznymi i gospodarczymi oraz na tle płci i wyznania, które są powszechnym zjawiskiem w ich nad wyraz „ucywilizowanych” krajach, nie krępujących się stosować zasady niedawno pokonanego militarnie faszyzmu.

Przedstawiciel malajskich związków zawodowych dał obraz nie tylko tego, co dzieje się na odcinku praw człowieka i obywatela w jego kraju, ale i w stosunku państw imperialistycznych do narodów Indonezji, Vietnamu, Chin Kuomintangowskich, Palestyny, Madagaskaru oraz innych podopiecznych Wielkiej Brytanii i USA.

Tylko, jak gdyby wyrazem ironii pod adresem twierdzeń o odrębności i wyższości pojęcia praw człowieka na zachodzie musiały więc brzmieć meldunki z krajów demokracji ludowej, w których dyskryminacje rasowe i narodowe uznane zostały za przestępstwa i ścigane są z urzędu, gdzie realizuje się w pełni emancypację kobiet, a reformy społeczne i ekonomiczne godności ludzkiej dają zupełnie nowy wydźwięk, uwalniając człowieka z oków wyzysku, nędzy i ciemnoty.

Nie więc dziwnego, że niektórych gospodarzy spotkał zawód, że w Londynie nie wypowiedziano się za marshallowskim wydaniem konferencji praw człowieka, ale za nieklamany międzynarodowym kongresem, manifestującym wolę współpracy wszystkich państw i narodów i gotowym bronić demokracji i pokoju przed zamachami rzeczników ideologii nowych herrenvolków i podżegaczy do nowej wojny.

Drugi kongres w przedmiocie praw człowieka ma być zwołany jesienią do Pragi. Sekretarzem generalnym komitetu organizacyjnego został profesor Akademii Nauk Politycznych w Pradze Radim Foustka. Współdziałania w zakresie organizacji kongresu podjęła się nasza liga kobiet. Na generalnego referenta wybrano posła Pritta, na koreferenta dr Muszkata, referaty komisyjne powierzono przedstawicielom demokratycznych organizacji ZSSR, W. Brytanii, USA, Francji, Indii i Czechosłowacji.

Należy przypuszczać, że komitet przygotowawczy spełni swoje zadanie, a ligi antyrasistowskie, zrzeszenia prawnicze i kobiece oraz zawodowe okażą mu należyłą pomoc, bez której drugi kongres nie mógłby dać takich wyników, których, kierując się sugestiami powołanej rządowi USA mechanicznej większości, oenzetowa komisja praw człowieka nie była w stanie osiągnąć.

Em.

## SPRAWA EKSTRADYCCJI LOTZA I WESTPHALA W IZBIE GMIN.

Na posiedzeniu w Izbie Gmin posłowie Marlowe i Stokes złożyli protest przeciwko ekstradycji do Polski z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech dwóch zbrodniarzy wojennych, Lotza i Westphala. Marlowe dowodził, że ekstradycja nastąpiła już po upływie pierwszego września, to jest po terminie, wyznaczonym na składanie wniosków przez inne kraje o wydanie przestępców wojennych. Poseł ten skarżył się również, że nie uwzględniono protestu biskupa Hamburga, który usiłował wstrzymać ekstradycję.

W odpowiedzi Mayhew wyjaśnił, że wniosek Pol-

ski o ekstradycję Lotza i Westphala był złożony jeszcze przed 1 września. Mayhew dodał — polemizując z kilkoma posłami — że procesy w polskich sądach przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom wojennym odbywają się w sposób, odpowiadający wszelkim wymagom sprawiedliwości.

Szczytem proniemieckiego zaślepienia było oświadczenie posła Stokesa, że „ekstradycja przestępców wojennych jest największym barbarzyństwem, jakie zastosowano wobec pokonanego kraju od czasów królów asyryjskich“.

## KRONIKA

## KONFERENCJA PREZESÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH W POZNANIU.

W dniach 26 i 27 listopada 1948 r. odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu konferencja prezesów Sądów Okręgowych Apellacji Poznańskiej. Ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości w konferencji wzięli udział Dyrektor Biura Personalnego J. Ordyniec, Dyrektor Departamentu Nadzoru Sądowego sędzia Sądu Najw. M. Grudziński, Naczelnik Wydz. Ogólnego Nadzoru Sąd. prezes T. Górski i Naczelnik Wydz. Ogólnego Depart. Org. Administracyjnego sędzia Sądu Apel. A. Frydecki. W konferencji uczestniczył również Prokurator Sądu Apel. w Poznaniu dr W. Klimczyk.

W zagajeniu prezes Opuszyński stwierdził, że konferencja została zwołana głównie dla rozważania metod realizacji aktualnych zadań organów wymiaru sprawiedliwości oraz przedyskutowania szeregu bieżących zagadnień z dziedziny administracji sądowej i orzecznictwa. W referacie o zadaniach organów wymiaru sprawiedliwości prezes Opuszyński podkreślił, że dla realizacji tych zadań konieczne jest ściśle powiązanie pracy administracji sądowej z działalnością sądowych kół partyj politycznych i oddziałów Związku Zawodowego Prac. Sądowych i Prokurator-skich. Stan pracy sądów Apellacji Poznańskiej przedstawił sędzia Sądu Apel. Słoniński w referacie, zawierającym uwagi nad założonymi uprzednio na piśmie sprawozdaniem Prezesów Sądów Okręgowych. W oparciu o sprawozdania z przebiegu akcji usprawnienia pracy i premiovania w poszczególnych okręgach wywodziła się obszerna dyskusja, w toku której omówiono metody premiovania i dalszego pobudzania ruchu nowatorskiego pracowników sądowych. Jako kryteria, które winny uzasadnić premiovanie, wysunięto pomysłowość wykonywania pracy ponad normę, wykonanie szczególnych dodatkowych zadań, pełnienie pracy w wyjątkowo trudnych warunkach, np. bez wykwalifikowanych współpracowników. Na tle referatu Naczelnika Wydz. Ogólnego Nadzoru Sądowego T. Górskiego przedyskutowano sprawę norm obciążenia pracą sędziów i urzędników. Zagadnienie szkolenia aplikantów przedstawił prezes S. O. w Poznaniu Zembruski, koreferat wygłosił sędzia S. O. Matysiak. Ponadto omówiono zagadnienie więziennictwa z uwzględnieniem trudności terenowych (referował prezes S. O. w Gorzowie Krych), zagadnienie celowości zatrudnienia p. o. sędziów — notariuszy w sądownictwie niespornym (referował prezes S. O. w Gnieźnie Osten-Sacken) oraz szereg dalszych zagadnień z dziedziny administracji sądowej.

Z omawianych na konferencji aktualnych zagadnień z dziedziny orzecznictwa na wzmiankę zasługuje zagadnienie orzecznictwa w sprawach z dekretu o odpowiedzialności za odstępstwo od narodowości polskiej (referował sędzia S. N. dr Haber i wiceprezes S. O. Starkowski) oraz zagadnienie orzecznictwa karnego

sądów okręgowych jako sądów II instancji (referował sędzia S. A. Słoniński).

Celem uczczenia Kongresu Zjednoczenia Obu Partii, sędziowie wydziałów karnych w Sądzie Okręgowym w Raciborzu postanowili zwiększyć swe wysiłki w wysiłku pracy. Mimo zwiększonego wpływu spraw w tym roku o 40% i mimo że wiceprezes S. O. pełni nadto obowiązki prezesa, już od 1.IV br., cel wytknięty został osiągnięty i zaległości nie tylko usunięte, lecz w sprawach jeszcze niezafatwionych zeszło się daleko poniżej norm obowiązujących.

I tak obsada sędziowska w składzie 3 sędziów łącznie już z wiceprezesem, przewodniczącym wydziałów, w listopadzie, załatwiła 267 spraw przy wpływie 264 spraw, wydając 181 wyroków, w tym 51 w komplecie 3 sędziów i 24 z ławnikami. Wprawdzie sędziowie mieli dni rozpraw przeciętnie po 12, oprócz posiedzeń niejawnych, lecz w ten sposób usunięto wszystkie zaległości w sprawach i w sekretariatach i doprowadzono do tego, że łączna ilość spraw niezafatwionych wynosił jednomiesięczny wpływ plus kilkadziesiąt spraw.

AKCJA POPULARYZACJI PRAWA  
w miesiącu październiku 1948 r.

W październiku br. na terenie całego Państwa wygłoszono 1892 pogadanek i prelekcyj. Pogadanek radiowych wygłoszono 41.

W liczbach absolutnych wygłoszono prelekcyj w apelacjach: poznańskiej (356), krakowskiej (315), katowickiej (305), warszawskiej (213), gdańskiej (192), olsztyńskiej (158), toruńskiej (152), lubelskiej (115) i wrocławskiej (86).

W liczbach względnych wygłoszono prelekcyj w apelacjach: katowickiej (7,8 na 1 sąd grodzki), poznańskiej (6,1), olsztyńskiej (5,4), gdańskiej (5), krakowskiej (4,5), toruńskiej (4,3), warszawskiej (3,2) i wrocławskiej (2,5).

Największą aktywność wykazały Komisje Pop. Prawa przy sądach grodzkich: Poznań (77 odczytów), Chorzów (45), Katowice i Otłock (33), Kraków (29), Chodzież (28), Gorlice (26), Gniezno (26), Rzepin (24), Dobre Miasto (23), Wrocław i Mielec (21), Zamość (19), Łódź i Wąbrzeźno (20), Zamość (19) i Warszawa (18).

Akcja popularyzacji prawa na wsi obejmowała w październiku 542 prelekcyj, co stanowi 28% wszystkich wygłoszonych prelekcyj.

Prawnicy wygłoszili ogółem 1319 prelekcyj, co stanowi 70% wszystkich wygłoszonych prelekcyj, pozostałe 30% przypada na urzędników sądowych, nauczycieli i innych.

Frekwencja na wszystkich odczytach (nie licząc oczywiście pogadanek radiowych) wynosiła około 123.000 osób.

Na akcję popularyzacji prawa wydano w omawianym miesiącu ogółem 709,748 zł.

# ŻYCIE SĄDOWNICTWA

(DZIAŁ POSWĘCONY ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH)

S. JANKOWSKI

Sędr. Gen. Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok.

## ROLA I ZADANIA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH — NA NOWYM ETAPIE

Poprzez głębokie przemiany gospodarcze, zaszły w ciągu ubiegłych 3 lat w warunkach demokracji ludowej, na obecnym etapie, w obliczu zaostrzającej się walki klasowej, z całą mocą i jasnością stało się zagadnienie tworzenia fundamentów ustroju socjalistycznego.

Jaką rolę może i powinno odegrać w tej walce sądownictwo?

Po zbudowaniu w Polsce na gruzach państwa burżuazyjnego — demokracji ludowej — jako aparat stary i częściowo tylko przebudowany w swoim ograniczonym obecnie w dużej mierze zakresie właściwości — pozostało sądownictwo powszechne. W swej pracy codziennej realizuje ono często nowe już ludowo-demokratyczne prawo, lecz niemniej często prawo stare, służące jednak władzy klasy panującej.

Nie będzie bez znaczenia przypomnieć parę zasad marksistowsko-leninowskich. Według Lenina prawo, najgroźniejsza broń klas posiadających w ich walce o utrzymanie systemu kapitalistycznego i władzy klas posiadających — z chwilą zdobycia władzy przez klasę robotniczą i masy pracujące — stało się najbardziej ostrym orężem w ich walce o przebudowę ustroju.

Wynika z tego, iż sądownictwo jest bardzo istotną bronią demokracji ludowej w rozwijającej się i zaostrzającej walce klasowej na drodze do socjalizmu.

Sądownik więc obecnie nie może być jedynie wykonawcą ustawy i winien w swej codziennej pracy stosować prawo, z całą świadomością i bezwzględną surowością tępiąc przejawy reakcyjnej roboty na wsi i w mieście.

Statut naszego Związku w § 3 stawia przed sądownikami jako cel dążenie do utrwalenia ustroju demokratycznego Rzeczypospolitej.

Dziś to hasło nabiera nowej treści i obecnie sądownicy powinni w konkretnej walce z grabieżcą mienia spółdzielczego i państwowego, ze spekulantem i nieuczciwym urzędnikiem — realizować hasło walki klasowej i wykazywać bojową postawę wobec przejawów wrogiej działalności czynników reakcyjnych.

Nie powinno obecnie być już orzeczeń sądu, przywracających posiadanie kamienicy właścicielom, którzy przez trzy lata nie przystąpili do jej remontu i spokojnie przyglądali się wysiłkom młodzieży akademickiej, która podjęła roboty remontowe i doprowadziła do pomyślnego skutku, aby w przeddzień zamieszkania w tym domu pozbawić tę młodzież owocu jej pracy.

Zadaniem Związku jest wychowywać sądowników w duchu świadomości tych nowych zadań, stojących przed prawnikiem w obecnym okresie, zaktywizować ich na polu wspólnej z klasą robotniczą walki o ustrój

sprawiedliwości społecznej, a przez to stworzyć nowy typ prawnika — demokraty.

Wynika stąd konieczność pogłębienia pracy ideologicznej i wzmożenia czujności klasowej.

Przez krytyczne omawianie błędów, popełnionych w pracy codziennej na konferencjach sędziów i prokuratorów, można wiele z nich wykluczyć na przyszłość, a przez zanalizowanie błędów na łamach prasy i właściwą ich ocenę — można je zwalczyć i wykorzystać w skali krajowej. Jest to naszym naczelnym zadaniem.

Zagadnienie wyżej omawiane łączy się z zagadnieniem usprawnienia pracy. W przemyśle przedstawia się ono jako walka o ilościowe zwiększenie produkcji oraz podniesienie poziomu produkcji pod względem jakości.

Na naszym odcinku wymiaru sprawiedliwości można porównać walkę o zwiększenie ilości produkcji do prowadzonej obecnie przez nasz Związek, z dużymi zresztą jeszcze brakami, akcji usprawnienia pracy: dążymy do usunięcia zaległości, usprawnienia toku urzędowania, a przez to do przyspieszenia załatwienia interesantów i spraw.

Lecz ilościowemu podnoszeniu produkcji w przemyśle towarzyszy walka o jakość tejże produkcji. Odpowiednikiem tej walki o jakość na naszym sądowym odcinku jest właśnie dążenie do postawienia Wymiaru Sprawiedliwości na płaszczyźnie walki klasowej i walki o nowy ustrój sprawiedliwości społecznej, a jest to już element jakościowy nie zaś ilościowy. O tę jakościową postawę sądowników w stosunku do stojących przed nimi zadań winniśmy walczyć.

Czy są to zadania Związku Zawodowego? Tak, statut nasz przewiduje tego rodzaju zadanie. Ponadto o ile inne Związki jako najważniejszą akcję przez siebie organizowaną i prowadzoną wymieniają walkę o jakość produkcji, to i my powinniśmy tę swoistą właściwą naszemu typowi pracy formę walki o jakość wymiaru sprawiedliwości, o jego poziom ideowy, zorganizować i doprowadzić aż do pomyślnego rezultatu.

Akcja ta, zapoczątkowana przez poszczególne jednostki i prowadzona indywidualnie winna być ujęta we właściwe formy organizacyjne i umasowiona przez objęcie nią ogółu sądowników.

Tylko przez jakościowe przewartościowanie pracy można zmienić postawę sądownika do obecnej, oraz szybkimi krokami zbliżającej się, nowej rzeczywistości.

Związek przede wszystkim może wydatnie przyczynić się do przyspieszenia tych zmian, unikając jednak biurokratyzmu, przez wprowadzenie właściwych metod wychowania.

O ile doprowadzimy do zmiany stosunku sądownika do jego pracy zawodowej — uaktywnimy sąd

w walce z klasowo wrogimi elementami. Poprzez walkę z biurokracją, przez wyjaśnianie i przez pokazanie jak należy w codziennej pracy stosować zasady prawne w nowej rzeczywistości — można wychować nowy typ sędziego.

Aby Związek te ogromne zadania wychowawcze i szkoleniowe mógł wykonać — musi posiadać własne kadry aktywistów związkowych stojące na właściwym poziomie ideologicznym. Kto chce innych nauczać — mówiono, musi najpierw samiego siebie przeczucić. Dlatego do władz Związku, do wszystkich ogniw winni wejść uczciwi i szczerzy demokrati.

Idziemy więc do wyborów w naszym Związku pod hasłem dalszego upolitycznienia sądownictwa, pod hasłem zagwarantowania udziału w kierownictwie Związku ludzi świadomych dróg i metod rozwiązywania zagadnień związkowych, zagadnień świata pracy oraz zawodowych.

Do osiągnięcia przez zbiorowość jej celów zasadniczych nie wystarczy, aby posiadała ona jedynie świadomość swoich dążeń. Niezbędnym jest ponadto jednolite wspólne działanie, wynikające z jedności celów i jedności woli. Karna więc i zdyscyplinowana wola osiągnięcia określonych celów jest czynnikiem podstawowym, jest kamieniem węgielnym wszelkich poczyną. Podkreśliło to w swoich uchwałach plenum K. C. Z. Z. Jak się przedstawia to zagadnienie w naszym Związku? Połowa Okręgów nie nadsyła w terminie sprawozdań, a niektóre w ogóle nie nadsyłają sprawozdań, skutkiem czego Zarząd Główny nie może uzyskać pełnego obrazu organizacji terenowych Związków, nie może również wywiązać się ze sprawozdawczości w stosunku do K. C. Z. Z.

Szereg Okręgów wpłaca składki z opóźnieniem, nawet wielomiesięcznym, co stoi w sprzeczności z zasadami zdrowej gospodarki finansowej.

Zdarzyły się również wypadki zwracania się przez Zarząd Okręgu w Krakowie do Zarządu Głównego w formie nie tyle niewłaściwej, ile wskazującej na zapędy tworzenia z Okręgu niejako osobistego „folwarku”.

Te dążenia wybujałego autonomizmu (domy wczasów i np. zastrzeżenie kontroli personalnej w stosunku do osób, kierowanych do tych domów przez Zarząd Główny) znajdują jednak jedynie właściwy epilog poprzez wykluczenie stosujących podobne metody jednostek z rodziny sądowniczej, gdyż te wielkopolskie zapędy zostały już iść w parze z naruszeniem zasad powszechnej etyki.

Zarząd Główny posiada wystarczające środki, aby uchwały plenum K. C. Z. Z. wprowadzić w życie również w części, dotyczącej wzmocnienia dyscypliny związkowej i zwalczania wybujałego autonomizmu poszczególnych ogniw związkowych.

Zasady te znajdują logiczne i jedynie właściwe podmurowanie w zaleceniach K. C. Z. Z. o wprowadzenie scentralizowanej gospodarki finansowej na szczeblu Zarządu Głównego, przyczyn odwrótną stroną tego medalu jest zagadnienie wzmocnienia więzi pomiędzy członkami a organizacją związkową, który to postulat zostanie zrealizowany m. innymi poprzez indywidualne ściąganie składek członkowskich.

Poważny wpływ na wzmocnienie dyscypliny związkowej powinno mieć wprowadzenie planowości do prac Związku. W miejsce doraźnych poczyną, często chaotycznych i przypadkowych, przedsięwziętych w miarę doznawania bodźców zewnętrznych i uświadamiania potrzeb, wynikających z przemijających sytuacji — należy poprowadzić pracę stosownie do planów okresowych, opartych na świadomości sytuacji i wynikających z niej zadań, stojących przed ruchem związkowym w ogóle, a w szczególności przed danym Związkiem. Właściwe uszeregowanie zadań i rzeczowe zanalizowanie źródeł dochodów może znacznie usprawnić pracę Związku oraz pogłębić ją na najbardziej istotnych odcinkach.

Przeprowadzimy więc Walne Zgromadzenia Okręgów i wybory ich nowych władz pod hasłem zwalczania dążeń wybujałego autonomizmu organizacji tere-

nowych i wzmocnienia dyscypliny związkowej, pod hasłem wzmocnienia więzi pomiędzy organizacją a jej członkami oraz pod hasłem planowości w pracy Związkowej.

Opieszałość w wykonywaniu poleceń wyższych instytucji związkowych nie może mieć więcej miejsca.

Tylko poprzez włączenie się bez reszty do walki naszej ofiarnej klasy robotniczej o podniesienie produkcji, przez podnoszenie poziomu zawodowego i ideologicznego w swej pracy zawodowej, przez wzmocnienie dyscypliny pracy oraz przez stworzenie silnej więzi pomiędzy członkami naszej rodziny związkowej, jak również pomiędzy sędziami i wszystkimi ludźmi pracy w Polsce, może nastąpić poprawa bytu sędziów. Przez bezwzględne zwalczanie nadużyć, kradzieży, szkodnictwa, spekulacji i innych form grabieży dochodu oraz mienia społecznego — stworzyć możemy i powinniśmy warunki do szybszego zwiększenia funduszu plac, przy równoczesnym wzroście ilości produktu, a więc podstawę do lepszego i pełniejszego zaspokojenia potrzeb. Musimy przytym baczyć, że tak jak sędziownik wyczerpany pracą pragnie wzmocnić nadwątłone siły nad morzem lub w górach na wczasach, wypoczynek należy się w równej mierze w najcięższych niejednokrotnie warunkach pracującym robotnikom. Walcząc o swoje prawo do odpoczynku, w możliwie najlepszych warunkach, nie możemy zapominać o naszych towarzyszach pracy z fabryk, kopalń i hut. Oni również potrzebują wypoczynku, aby szybciej mogli dać nam produkt swej pracy, a z czasem budować nowe wspaniałe domy wypoczynkowe dla nas również.

I jeszcze jedno. Robotnicze zespoły świetlicowe, robotnicze drużyny sportowe w potężnych imprezach krajowych produkują swój dorobek kulturalny i sportowy. Czyżby sędziownicy nie mogli nic wniesić do tego wielkiego budującego się gmachu ludowej kultury? Czy mamy tylko konsumować? Byłoby to ze wszechmiar niewłaściwe.

W obecnej kampanii musimy więc rzucić hasło wzmocnienia pracy kulturalnej i sportowej, hasło ulepienia choćby skromnej narazie cegły, którą włączymy do budującego się gmachu kultury ludowej.

Te zadania, ogromne zadania, stojące przed naszym Związkiem a przytoczone raczej przykładowo — nie wyczerpują — wymagają mobilizacji wszystkich członków do ich realizacji, a w pierwszym rzędzie wszystkich aktywnych i społecznie oraz ideologicznie już dziś wyrobionych jednostek i grup.

O sile Związku, jego wartości, decyduje ilość chcących dla ogółu pracować kolegów.

#### Kronika Związkowa.

W dniu 23 listopada br. w Warszawie obradowało plenum K.C.Z.Z. na którym omówiono szereg zasadniczych zagadnień. Przewodniczący K.C.Z.Z. K. Witaszewski wygłosił referat o obecnej sytuacji w polskim ruchu zawodowym, zaś sekretarz B. Gebert omówił przebieg walki o jedność Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W trzecim punkcie porządku dziennego sekretarz J. Kofman poinformował plenum o zasadach nowych unów zbiorowych. Następnie powzięto uchwałę w sprawie zmian personalnych w kierownictwie ruchu zawodowego. Na miejsce ustępujących: Przewodniczącego K. Witaszewskiego, sekretarza generalnego A. Kuryłowicza, wiceprzewodniczącego J. Szczęśniaka i sekretarza S. Matuszewskiego, zostali wybrani: na przewodniczącego — poseł E. Ochab, na sekretarza generalnego poseł T. Cwik, na wiceprzewodniczącego poseł A. Burski, na sekretarza I. Piwowarską i E. Walszyk.

W ostatnim punkcie porządku dziennego postanowiono zwołać kongres krajowy związków zawodowych na 10 — 20 marca 1949 r. Na zakończenie plenum K.C.Z.Z. podziękowało ustępującym członkom za zasługi nad budową i rozwojem ruchu zawodowego oraz życzyło im owocnej pracy na nowym odcinku, a ponad to uchwaliło rezolucję, wyrażającą stosunek K.C.Z.Z. do sprawy jedności S.F.Z.Z., do prześladowanych polskich górników we Francji i działaczy związkowych w U.S.A.

Zarząd Główny poleca wszystkim Zarządom Okręgowym naszego Związku zorganizować akcję uświadamiającą członków Związku o ruchu ubezpieczeniowym. Należy, słuchaczy zapoznać z ideą ubezpieczeniową, jej znaczeniem i formami ubezpieczenia. Akcja ta winna być przeprowadzona w porozumieniu z lokalnymi Zakładami Ubezpieczeń.

„Liga do Walki z Rasizmem“ przystąpiła do wydawania tomików „Biblioteczki Odczytowej“. Dotychczas ukazały się „Walka o pokój“ i „Narodziny Nowej Doktryny“ (Zbrodnia przeciwko ludzkości) prokuratorów N.T.N. Cypriana i Sawickiego.

Celem „Biblioteczki Odczytowej“ jest dostarczenie materiału odczytowego dla prelegentów. Cena tomiku wynosi 60.—zł. Przy zamówieniach zbiorowych dla organizacji politycznych, społecznych i zawodowych poważny rabat. Adres: Zarząd Funduszu Wydawniczego Liga do Walki z Rasizmem, Warszawa, Al. Róż 7. Zaleca się nabywanie powyższych broszur.

Wydział Biblioteczno-Czytelniczy Działu Kultury i Oświaty Komisji Centralnej Związków Zawodowych poleca zaabonowanie dla wszystkich bibliotek związkowych i świetlicowych biuletynu bibliograficznego Biblioteki K.C. PPR.

Prenumerata półroczna wynosi 300 zł, cena pojedynczego egzemplarza 50 zł.

Polecamy nabywanie biuletynu bibliograficznego od Nr 10, który zawiera bibliografię do Rewolucji Październikowej ZSRR i może być jeszcze włączony do prenumeraty.

Zamówienia na prenumeratę zgłaszać należy do Biblioteki KC. PPR, Warszawa, Al. Stalina 17.

W dniu 25 listopada br. na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego naszego Związku zostało omówionych i załatwionych szereg poważnych spraw bieżących oraz ustalono pewne wytyczne co do dalszej pracy, w oparciu się o wytyczne K.C.Z.Z. odnośnie stojących przed naszym Związkiem zagadnień aktualnych.

W dalszym ciągu napływają z terenu sprawozdania z uroczystych akademii, urządzanych przez poszczególne Zarządy Okręgowe naszego Związku w ramach „Miesiąca Przyjaźni-Polsko-Radzieckiej“. Szczególnie okazałe wypadły te akademie w Przemyślu, Lublinie, Giżycku oraz staraniem Rady Kobiety we Włocławku. Zasadniczym punktem programu były obszernie i wyczerpujące referaty okolicznościowe, stwierdzające konieczność pogłębienia i zmanifestowania przyjaźni polsko-radzieckiej w związku z narastającymi atakami kapitalistów i imperialistów zachodu na kraje demokracji ludowej Europy Wschodniej ze Związkiem Radzieckim na czele. Wyrazem pełnego zrozumienia decydującej roli Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej oraz potrzeby ścisłego sojuszu polsko-radzieckiego był bardzo liczny udział w akademiach zarówno członków związku jak też i zaproszonych gości. Część artystyczna uzupełniająca akademie, wprowadziła słuchaczy w miły i podniosły nastrój zapoznając ich jednocześnie z dorobkiem kulturalnym i artystycznym naszego Sojusznika.

W wielu Okręgach powstały Koła Sądowników T.P.P.R. (np. Białystok) lub też gremialnie zapisano się do istniejących już Kół tego towarzystwa (np. Kielce).

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R.P. w Kaliszu, Opolu, Nysie, Wadowicach, Ostrowiu Wlkp., Białymstoku, Świdnicy i Toruniu na nadzwyczajnych Walnych zgromadzeniach uchwalili jednogłośnie rezolucję, wyrażającą ostry protest przeciwko nieludzkim metodom stosowanym przez reżim Franko w Hiszpanii wobec demokratycznej ludności tego kraju, domagając się zaprzestania prześladowania i mordów przywódców ruchu ludowego oraz wypuszczenia na wolność znajdujących się obecnie w więzieniach faszystowskich najbardziej ofiarnych i wartościowych działaczy ludowe-

go frontu narodu hiszpańskiego. Ponadto w Cieszynie i w Wadowicach członkowie naszego Związku przyjęli rezolucję w obronie zagrożonych żywotnych interesów klasy pracującej we Francji.

Udział Członków naszego Związku w akcji na rzecz odbudowy Warszawy był liczny i wydatny. Na terenie Opola, Łomży, Oleśnicy, Przemyśla i Torunia sędziacy oprócz opodatkowania się od 0,25% do 1,5% miesięcznych poborów na pewien okres, brali również udział w sprzedaży znaczków i w zbiórkach ulicznych oraz w akcji propagandowej. Na terenie Łomży i powiatu zebrano dotychczas około 600.000 zł, zaś w Opolu około 90.000 zł.

Zarząd Okręgu Związku w Gnieźnie zorganizował w dniu 28.X br. z okazji Święta Niepodległości Czechosłowacji uroczystą akademię z udziałem przedstawicieli władz, urzędów, partii politycznych, związków zawodowych oraz gości.

Na program akademii złożył się referat okolicznościowy i bogata część artystyczna.

Członkowie naszego Związku na Walnych Zgromadzeniach, odbytych w połowie listopada br. w Krakowie i Tarnowie uchwalili rezolucję, w których dali wyraz dążeniom do szybszego i gruntowniejszego zespolenia się z klasą robotniczą w marszu do socjalizmu, zgłosili swoją natychmiastową gotowość do walki z wszelkimi przejawami reakcji na polu politycznym i gospodarczym, wysunęli postulat pod adresem Ministerstwa Sprawiedliwości o wprężenie do pracy na odcinku wymiaru sprawiedliwości również i adwokatów w nowej, uspołecznionej formie. Ponadto rezolucje te wyraziły podziw i zachętę dla bohaterskiej postawy walczących ludów: Grecji, Chin i innych krajów oraz wdzięczność dla Ministerstwa Sprawiedliwości za troskę o polepszenie bytu pracowników sądowych i prokuratorskich. Radośnie przyjęli również zebrani ostateczne połączenie się obu partii robotniczych i w odpowiedzi na apel górników Zabrze-Wschód zobowiązali się do jeszcze większego podniesienia wydajności pracy przez zmniejszenie zaległości i przekroczenie norm dotychczasowych osiągnięć.

Za przykładem kolegów z Tarnowa i Krakowa winni pójść i inni członkowie naszego Związku.

Życie kulturalno-oświatowe na terenie naszego Związku nabiera żywszych rumieńców. W Siedlcach w dniu 23.X br. dokonano uroczystego otwarcia świetlicy związkowej, urządzonej staraniem Zarządu Okręgowego i przy wydatnej pomocy materialnej prezesa miejscowego Sądu Okręgowego. W Toruniu zwrócono szczególną uwagę na zwerbowanie słuchaczy Wszechnicy Radiewej, a ponadto zorganizowano zbiorową wycieczkę na Wystawę Ziem Odzyskanych, w czasie której uczestnicy zwiedzili również i samo miasto Wrocław.

Cieszyn, dnia 30 listopada 1948 r. Na ogólnym zebraniu Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w Cieszynie w dniu 27 listopada 1948 r. uchwalono jednogłośnie uczcić Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych nadliczbową pracą przez 2 godziny dziennie w okresie 2 tygodniowym od 29.XI do 11.XII 1948 r. Dobrowolne zobowiązanie wykonują wszyscy pracownicy Związku Zawodowego, a więc sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy, przez to, że godziny urzędowe przedłużono na okres 2 tygodni do godziny 17-ej. Dodatkowe godziny pracy przeznaczono na usunięcie zaległości i usprawnienie pracy.

Nadto na tym samym zebraniu pracownicy sądowi i prokuratorzy dobrowolnie opodatkowali się na rzecz pomocy zimowej ofiarując 1/2% od zarobków poniżej 10.000 zł, a 1% od zarobków powyżej tej kwoty.

Uchwały powyższe dowodzą, że pracownicy wymiaru sprawiedliwości w Cieszynie nie pozostają w tyle w ogólnopolskim marszu ku socjalizmowi i żywo uczestniczą w wysiłkach i osiągnięciach polskiej klasy pracującej.